

---

# Państwo i Społeczeństwo

---

ROK X

2010 nr 3

## RODZINA W PRZESTRZENI WSPÓŁCZESNOŚCI - WYBRANE ZAGADNIENIA

POD REDAKCJĄ  
GRAŻYNY MAKIEŁŁO-JARŻY

Kraków  
2010

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Akademii  
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

**Rada Wydawnicza:**

*Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski*

**Redaktor naczelny:**

*Jacek M. Majchrowski*

**Sekretarz redakcji:**

*Halina Baszak-Jaroń*



**Adres redakcji:**

**ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1**

**30-705 Kraków**

**tel. (12) 25 24 665, 25 24 666**

**e-mail: wydawnictwo@kte.pl**

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

**© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
2010**

ISSN 1643-8299

**Recenzenci:**

*dr hab. Zofia Szarota*

**Korekta:**

*Margerita Krasnowolska*

**Skład i łamanie:**

*Oleg Aleksejczuk*

---

# Państwo i Społeczeństwo

---

ROK X

2010 nr 3

<b>Grażyna Makiello-Jarża:</b> Wprowadzenie .....	5
<b>Jan Szmyd:</b> „Chybotliwość” wartości i zasad moralnych w świecie ponowoczesnym a standardy życia społecznego i indywidualnego .....	7
<b>Marek Majczyna:</b> Rodzina – przestrzeń formowania się dzielności etycznej .....	25
<b>Dariusz Grzonka:</b> Indywidualna tożsamość w społeczeństwie wielokulturowym .....	39
<b>Ewa Wysocka:</b> Konteksty rozwojowe i społeczne rodziny w perspektywie doświadczeń i przekonań młodego pokolenia – analiza teoretyczna i empiryczne egzemplifikacje .....	59
<b>Jan Śledzianowski:</b> Rodzina polska w meandrach współczesności .....	77
<b>Krzysztof Gerc:</b> Hierarchia wartości młodzieży zagrożonej uzależnieniem od środków psychoaktywnych w kontekście funkcjonowania rodziny .....	89
<b>Ewa Tabora-Marcjan:</b> Przemiany w pedagogicznym myśleniu o stosunkach między rodziną a szkołą .....	109
<b>Mariusz Parlicki:</b> Adaptacja rozważań nauk o zarządzaniu o kulturze organizacyjnej do teorii i praktyki naukowych dociekań familiologii .....	117

## RECENZJE

<b>Artur Fabiś:</b> Zofia Szarota, <i>Starzenie się i starość w wymiarze instytucjonalnego wsparcia</i> [Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010, 417 s.] .....	129
<b>Aleksandra Litawa:</b> <i>Aktywizacja, rozwój, integracja – ku niezależnej starości</i> , red. Zofia Szarota [Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, 151 s.] .....	133
<b>Łukasz Tomczyk:</b> Artur Fabiś, Marcin Muszyński, <i>Społeczne wymiary starzenia się</i> [Wydawnictwo Wyższej Szkoły Administracji, Bielsko-Biała 2011, 250 s.] .....	135
<b>Ewelina Zdebska:</b> <i>Starość zależna – opieka i pomoc społeczna. Perspektywa gerontologii społecznej</i> , red. Zofia Szarota [Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, 157 s.] .....	139

Grażyna Makiello-Jarza

## WPROWADZENIE

Przestrzeń, w której obecnie żyje człowiek jest nieporównywalna w stosunku do tej, w której żył dwadzieścia czy trzydzieści lat temu. Jest ona nie tylko znacznie większa, ale i coraz bardziej niejednoznaczna. Świat zaskakuje każdego dnia, zmienia się zbyt szybko, aby współczesny człowiek mógł go zrozumieć i zaakceptować. Z jednej strony jest migotliwy i pociągający, ale równocześnie trudno znaleźć w nim trwałe punkty zaczepienia. Od wieków tendencją do zachowania *status quo* cechowała się rodzina, a zatem jest prawdopodobne, że takim punktem zaczepienia mogłaby być i teraz. Czy jednak konserwatywna z natury rodzina nie hamuje równocześnie postępu? A może przez fakt, że zmienia się znacznie wolniej niż świat, w którym żyje obecnie człowiek, stanowi bezpieczną bazę nie tylko dla małych dzieci, ale i dla swoich dorosłych członków?

Autorzy prezentowanych artykułów sądzą, że rodzina jest środowiskiem, które w tym płynnym świecie przekazuje wartości i pomaga w budowaniu tożsamości. Jan Szmyd zauważa, że człowiek współczesny ma do czynienia z chybotliwością etyczną, polegającą na przejściowym podważaniu norm i zasad. Dzięki jednak oparciu w rodzinie i zgromadzonym w niej doświadczeniom pokoleniowym, kontestowane wcześniej normy i zasady po pewnym czasie zostają przyswojone.

Z kolei Marek Majczyna wprowadza pojęcie dzielności etycznej, czyli kształtowania się cnót etycznych, który to proces zachodzi w rodzinie.

Dariusz Grzonka zwraca uwagę na konieczność liczenia się z perspektywą wielokulturowości w rozważaniach nad kształtowaniem się tożsamości i akceptacją norm i zasad.

Ewa Wysocka i Krzysztof Gerc ukazują natomiast, jak młodzi ludzie przedstawiają hierarchię wartości i na ile struktura rodziny oraz panujące w niej relacje wpływają na jej kształt.

Z badań Jana Śledzianowskiego, przeprowadzonych na licznej grupie młodych ludzi (1212 osób), płynie optymistyczny wniosek, że rodzina nadal stanowi dla nich wartość podstawową.

Ewa Tabora-Marcjan zwraca uwagę na znaczenie współpracy między rodziną a szkołą w procesie przekazywania młodym ludziom jednoznacznych wzorów postępowania.

Autor ostatniego artykułu, Mariusz Parlicki, proponuje zastosowanie do interpretacji badań nad rodziną teorii organizacji, co może pomóc w głębszym zrozumieniu relacji rodziny z otoczeniem.

Zachęcam do zapoznania się z prezentowanym zbiorem, zwłaszcza że jest to opracowanie – jak napisała Zofia Szarota – „przynoszące nowe interpretacje, nadające nowe znaczenie odwiecznym prawidłowościom”.

Jan Szmyd

**„CHYBOTLIWOŚĆ” WARTOŚCI I ZASAD MORALNYCH  
W ŚWIECIE PONOWOCZESNYM  
A STANDARDY ŻYCIA SPOŁECZNEGO I INDYWIDUALNEGO**

**Rzeczywistość moralna w cywilizacji współczesnej – zarys**

Epoka współczesna z charakterystycznymi dla niej procesami globalizacyjnymi, technologicznymi, informatycznymi oraz z rosnącymi wpływami mediów, komercjalizmu i konsumeryzmu, z większą mocą niż dotychczasowe epoki stymuluje i dynamizuje „chybotliwość” zastanych porządków i ładu w sferze podstawowych wartości i zasad etycznych oraz w dziedzinie osobowych doświadczeń, ocen i wyborów moralnych. W zasadzie jednak nie narusza silnie i dogłębnie zakorzenionego w naturze ludzkiej czynnika moralnego (obojętnie, jak go nazwać i teoretycznie wyjaśnić) i nie załamuje podstawowego trzonu elementarnych wartości i zasad etycznych, co ma fundamentalne znaczenie dla prawidłowego kształtowania egzystencji jednostkowej i zbiorowej człowieka w niesprzyjającej trwałości i uniwersalności porządków moralnych i aksjologicznych w epoce „płynnej nowoczesności”.

Dlatego też teorie głoszące załamywanie się fundamentów moralności w dobie współczesnej, jej upadek czy nieodwracalny regres wydają się filozoficznie i naukowo nieuprawnione, społecznie zaś destrukcyjne i bałamutne. Podobną ocenę odnieść też można do wpływowego współcześnie radykalnego relatywi-

zmu aksjologicznego i tzw. destruktywizmu (postmodernizm, neopragmatyzm, filozofia chaosu, R. Rorty, J. Derrida i inni)<sup>1</sup>. Jednakże sytuacja we współczesnej rzeczywistości moralnej jest bardzo złożona. Wskazuje na to choćby fakt, że bezspornemu, poszerzającemu się procesowi relatywizacji wartości i burzenia ich porządków w świadomości i postawach człowieka epoki „ponowoczesnej”, towarzyszy coraz bardziej widoczny i zdobywający uznanie proces przeciwny, tzn. tworzenie się różnorodnych koncepcji antyrelatywistycznych, konstruktywistycznych, holistycznych. Zaznaczają się one głównie w odmianach filozofii environmentalistycznej i ekologicznej (np. T. Rolston, H. Clinbell, M. E. Zimmerman, A. Leopold, H. Skolimowski), w nowszych filozofiach życia (np. A. T. Tymieniecka, P. Singer, K. Lorenz) oraz w dynamicznie rozwijających się nurtach etyki globalnej i ekoetyki (np. H. Jonas, P. Singer, Z. Bauman)<sup>2</sup>. Na przykład w filozofiach ekologicznych na uwagę zasługuje nie tylko podnoszenie, podobnie z resztą jak w różnych nurtach etyki globalnej, nowych uniwersalnych wartości, takich jak np. uznanie, że człowiek z wszystkich kultur, cywilizacji, tradycji i regionów świata jest równoważną wartością autoteliczną, zatem równoważne być winny zobowiązania moralne wobec niego; że życie we wszelkich swych przejawach i postaciach (ludzkie i pozaludzkie), życie holistycznie pojmowane, jest również wartością samą w sobie, autoteliczną. Na podkreślenie zasługuje ponadto formułowanie nowych elementarnych zasad i wymogów moralnych, jak np. empatyczne odnoszenie się do całej ekosfery i przyjęcie przez każdego człowieka roli odpowiedzialnego i troskliwego jej opiekuna-strażnika, uznanie równoważnej rangi każdego jej składnika, nie tylko ludzkiego, antropologicznego, ale i każdego innego<sup>3</sup>.

Oczywiście, wszystko w człowieku jako swoistym i ewolucyjnie kształtowanym bycie (*human being in evolution*) i tworzonym przezeń świecie, w tym w świecie wartości i zasad moralnych, jest zmienne i relatywne, „płynne” i współzależne, ale nie należy, jak to czynią niektórzy autorzy związani z postmodernizmem lub ze zbliżonymi filozoficznie i światopoglądowo orientacjami myślowymi, absolutyzować „płynności” i relatywności czegokolwiek w sferze bytu i bytowania, w tym także w sferze bytu ludzkiego, w jednostkowej i zbiorowej egzystencji człowieka, w jego naturze i istocie, duchowości i człowieczeństwie, rozwoju gatunkowym i cywilizacyjnym. Metaforycznie tę myśl wyrażając, w „płynnym” świecie i w „płynnych” sytuacjach znajdują się „substancje” czasowo bardziej lub mniej „utwardzone”, układy i stany rzeczy przejściowo stałe, inaczej mówiąc, znajdują się w nim jakby „kryształy”, które płynąc w ogólnym strumieniu, zachowują jednak na pewien czas nierozmiękczoną i względnie zwar-

<sup>1</sup> Zob.: *Filozofia wobec XXI wieku*, red. L. Gawron, Lublin 2004; Z. Bauman, *Liquid Modernity*, Cambridge 2000 [wyd. polskie: *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2006].

<sup>2</sup> W. Mackiewicz, *Filozofia współczesna w zarysie*, Warszawa 2008; J. Bańka, W. Sztumski, *Ekorecentywnizm jako idea ochrony środowiska człowieka współczesnego*, Katowice 2007.

<sup>3</sup> H. Skolimowski, *Wizje nowego Millenium*, Kraków 1999; A. T. Tymieniecka, *The Fullness of the Logos in the Key of Life*, t. 1: *The Case of God in the New Enlightenment*, Dordrecht 2009.

tą konsystencję. Należą do nich m.in. pewne cechy natury ludzkiej, składniki podmiotowości i tożsamości indywidualnej oraz zbiorowej człowieka, jego jednostkowego i wspólnotowego „ja”, np. „ja” osobowościowego, etnicznego, narodowego, ogólnoludzkiego. Ponadto także pewne układy podstawowych wartości i zasad moralnych (*basic universal values and norms*), których ocenę, wybór, przestrzeganie albo zaniechanie należy odróżniać od sprawy ich „istnienia”, wygasania czy ożywiania się ich naturalnych źródeł; rzeczywistego ich wędnięcia lub zamierania, od silniejszej lub słabszej ich „chybotliwości” czy chwiejności. Należy przy tym założyć, że owa chybotliwość nie przesądza o ich źródłach, korzeniach i w ogóle o istnieniu, a ukazuje jedynie większe lub mniejsze ich „drzenie”, „falowanie”, zmienną funkcjonalność i dynamikę oraz wieloraką zależność od czynników podmiotowych (psychicznych, osobowościowych) i zewnętrznych (sytuacyjnych, społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych itp.). Przeto można powiedzieć, że cywilizacja Zachodu na obecnym – w pewnej mierze kryzysowym etapie swego funkcjonowania – nie powoduje w większości społeczeństw, grup społecznych i środowisk zawodowych, jakiegoś wyraźnego regresu moralnego czy zdecydowanego cofnięcia się w rozwoju ogólnej kultury moralnej większości ludzi. A tym bardziej nie wytwarza większego odretwienia moralnego, zbytniego osłabienia wrażliwości moralnej i odruchów ludzkiego sumienia, zwłaszcza w okolicznościach, które zdecydowanie i przekonująco takiej postawy od nich wymagają, np. w przypadku klęsk żywiołowych, nieszczęść zbiorowych itp. Wręcz przeciwnie, stwarza pewne możliwości dla umiarkowanego postępu moralnego, a w każdym razie nie stawia dla niego barier niepokonalnych. Powoduje natomiast duże zintensyfikowanie „chybotliwości” podstawowych wartości, w tym wartości i norm moralnych oraz swoistą ich „płynność”, jednakże w zasadzie nie zagraża ona tzw. moralności naturalnej, głównego źródła i ostoi tych wartości i norm. Ma więc w stosunku do całościowo pojętej rzeczywistości moralnej stosunek ambiwalentny. Stąd określanie tej cywilizacji jako cywilizacji „płynnej” nie wydaje się w pełni uzasadnione<sup>4</sup>. Można ogólnie stwierdzić, że rzeczywistość moralna (teorie i systemy etyczne, kultura i praktyka moralna) jest w istocie swej niejednorodna z rzeczywistością cywilizacyjną (techniką, infrastrukturą materialną, instytucjami społecznymi i politycznymi, aktualnymi standardami i stylami życia itp.). Nadto można dodać, że te dwie, w gruncie rzeczy odrębne, choć od siebie zależne, rzeczywistości nie rozwijają się równolegle, tzn. postęp cywilizacyjny nie idzie w parze z postępem moralnym, czego przykładem jest m.in. fakt, że niektóre społeczności znajdujące się na niższych szczeblach rozwoju cywilizacyjnego osiągają wyższą jakość życia moralnego, aniżeli społeczeństwa wysoko rozwinięte i w zasadzie ich kultura moralna – jak zresztą cała kultura – jest nieporównywalna z kulturą moralną i z innymi składnikami kultury społeczeństw wysoko rozwiniętych.

<sup>4</sup> J. Szmyd, „Odczytywanie” współczesności – możliwości, ograniczenia, funkcje społeczne życiowe, „Państwo i Społeczeństwo” 2007, nr 3, s. 7–16.



Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że istnieje pewna współzależność określonych typów cywilizacji i moralności, co na licznych przykładach wykazuje antropologia społeczna i kulturowa oraz historia kultury i cywilizacji. Pewne typy cywilizacji i etapy ich rozwoju sprzyjały i sprzyjają nadal moralności; w rozmaity sposób ją ożywiały i stymulowały – i taką rolę nadal spełniają. Inne zaś typy cywilizacji spełniały i spełniają nadal w stosunku do moralności funkcję ambiwalentną: z jednej strony inspirują i kultywują moralność, dostarczają jej silnych bodźców rozwojowych, dobrych warunków dla jej pomyślnego kształtowania się, z drugiej jednak strony hamują jej progresywne zmiany albo wręcz ją deformują i niszczą – oczywiście to, co jest do zdeformowania lub zniszczenia, bo przecież nie wszystko w moralności ulec może całkowitej deformacji lub destrukcji. Przykładem tego typu, nie dość korzystnej dla moralności i ambiwalentnego do niej stosunku, jest cywilizacja techniczna Zachodu na obecnym postprzemysłowym i informatycznym, „ponowoczesnym” etapie swego rozwoju<sup>5</sup>. Mówiąc obrazowo, w cywilizacji tej rzeczywistość ekonomiczna, polityczna, informatyczna oraz ogarniające ją procesy globalizacyjne, zdecydowanie „osaczają” rzeczywistość moralną, brutalnie i bezpardonowo ją sobie podporządkowują, a nawet brutalnie nad nią zapanowują, czyniąc z niej nierzadko swoiste „getto”, do którego niejako mechanicznie i właściwie bezwiednie, ale jednak dość skutecznie, spychane są nawet podstawowe wartości i zasady etyczne. Zły wpływ na tym polu wykazuje przede wszystkim globalizujący się system ekonomiczny, który nie tylko rodzi i potęguje wyzysk człowieka przez człowieka, łamie solidarność międzyludzką w skali lokalnej i międzynarodowej, generuje i nasila niesprawiedliwość społeczną, poszerza rozpiętość między sferą biedy i ubóstwa a sferą bogactwa i posiadania, ale powoduje rzecz społecznie i moralnie gorszą, a mianowicie kreuje sytuacje wykluczenia z obiegu tego systemu coraz szerszych rzesz ludzkich i czyni z nich istoty „na przemiał”, niepotrzebnych, do wyrzucenia, a przy tym w gruncie rzeczy bezradnych wobec tego systemu. Oznacza to narodziny nowej, niezwykle groźnej dla człowieka alienacji społeczno-ekonomicznej, pozbawiającej nie tylko godziwych warunków życia, ale i podstawowych ich praw i godności, nasilającej nie tylko „chybotliwość” podstawowych wartości moralnych, ale zagrażającej nawet korzeniom moralności jako takiej (moralność można jednak na pewnym obszarze i w określonych warunkach na jakiś czas „wykorzenieć”)<sup>6</sup>.

Człowiek współczesny żyje więc w typie cywilizacji i na etapie jej rozwoju, na którym pojawia się duże nasilenie różnorodnych zagrożeń dla moralności i nie zdezawuowała się teza, mówiąca, że natura ludzka jest pod względem moralnym ambiwalentna, tzn. moralna i niemoralna jednocześnie i że niemoralność, tak jak i moralność, należą do integralnych składników bytu ludzkiego

<sup>5</sup> J. F. Collange, C. Mengus, *Communication et communion: perspectives theologiques et ethics*, Paris 1987, s. 95–97.

<sup>6</sup> Por.: *Etyka wobec problemów współczesnego świata*, red. H. Promieńska, Katowice 2003.

lub – inaczej rzecz ujmując – że niemoralność jest w pewnym sensie nieodłączną częścią moralności, tak jak „nienaturalność” jest w jakiejś mierze nierozdzielnym elementem „naturalności”.

Można tu jednak stwierdzić, że człowiek doby obecnej pozostaje, mimo różnorodnych trudności, które stwarza dla jego duchowości cywilizacja współczesna i mimo swoistej etycznej ambiwalencji oraz nasilającej się „chybotliwości moralnej”, *homo ethicus* lub *homo moralis* i że zawdzięcza podtrzymanie ludzkiego statusu szczególnej cesze swej natury, którą nazwać można „moralnością naturalną”.

### Pojęcie „chybotliwości moralnej”

Przemiany w sferze wartości etycznych w epoce współczesnej są – jak wyżej wykazano – złożone i dynamiczne. Mają coraz większy wpływ na jakość życia zbiorowego i życia indywidualnego wielu jednostek ludzkich niemal wszystkich społeczeństw globalizującego się świata. Jednakże stosowane terminy do opisu tego nader charakterystycznego dla współczesności procesu przemian aksjologiczno-etycznych i moralnych, niemal z dnia na dzień się nasilającego, w rodzaju „kryzys”, „relatywizacja”, „destrukcja”, „załamywanie” itp. nie są w pełni adekwatne i wyjaśniająco skuteczne. Ich słabość heurystyczno-poznawczą łatwo jest wykazać na wielu przykładach (w dalszej części tego artykułu). Nie oznacza to jednak ich całkowitej bezużyteczności przy charakterystyce cech i właściwości procesu, za pomocną w jego opisie i poznawczym przybliżeniu uznać można wprowadzoną do tych rozważań kategorię „chybotliwości moralnej”.

Temu przejętemu z języka potocznego metaforycznemu określeniu nadaje się konotację uściśloną, ale jednak na tyle szeroką, aby można było z jednej strony dość dokładnie objaśniać charakter i istotę ujmowanego procesu, z drugiej zaś strony ukazać jego złożoność i wielowymiarowość, co jest jednym z głównych celów tych dociekań. Aby uniknąć możliwych nieporozumień, nagminnych we współczesnych debatach na temat przemian wartości etycznych, zaznaczyć trzeba, że termin ten posłuży do oznaczenia, co prawda, jednego z najbardziej charakterystycznych i zarazem istotnych typów przemian świata wartości, zwłaszcza wartości moralnych i życia moralnego ogóle, ale niejedynego i prawdopodobnie też nie najważniejszego, natomiast bez wątpienia bardzo znaczącego i rozległego. Próbę więc bliższego określenia kategorii „chybotliwości moralnej” zacząć należy od stwierdzenia, że nie dotyczy ona istnienia i funkcjonowania podstawowych („uniwersalnych”) wartości, te uznane są za względnie trwałe, ale jedynie ich zmiennych relacji do podmiotu ludzkiego: intelektualnego i emocjonalnego ich odbioru, wewnętrznej akceptacji, wpływu na osobowość ich odbiorcy, jego postawy życiowe, style życia, zachowanie; bytowanie jednostkowe i wspólnotowe człowieka w czasach współczesnych. Ściślej mówiąc kategoria „chybotliwo-

ści” w przyjętej tu konotacji, oznacza po pierwsze poszerzanie się lub zawężanie, zwiększanie bądź zmniejszanie – w kontekstach społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych – pola praktycznie uznawanych i realnie uwzględnianych podstawowych wartości moralnych oraz wynikających z nich zasad i powinności; po drugie – „uginanie się” pod naporem czynników zewnętrznych (ekonomicznych, politycznych, demograficznych, ekologicznych itp.) i zarazem „wyprostowywanie się” (analogia do trzciny Pascala) podmiotowo żywotnego – w danym miejscu i czasie – kręgosłupa porządku elementarnych wartości i prawideł postępowania; po trzecie rozjaśnianie bądź zaciemnianie istotnego znaczenia i ważności obiektywnych kryteriów podstawowych dóbr i wyborów moralnych; integrację lub dezintegrację spójności zastanych, historycznie i życiowo wypróbowanych, systemów wartości i reguł postępowania; i po czwarte – chodzi tu o bodaj najważniejsze jej znaczenie – kategoria ta oznacza zwiększanie lub zmniejszanie gotowości i potrzeby osobistej akceptacji oraz praktycznej realizacji określonego kręgu podstawowych wartości i zasad etycznych; wrastanie lub obniżanie poziomu właściwego rozumienia i doceniania roli i znaczenia w życiu człowieka kultury moralnej; rozbudzanie lub „zamrażanie” osobistej i zbiorowej wrażliwości moralnej; otwieranie się lub zamykanie na drugiego człowieka, ożywianie się lub „wiednięcie” odniesień empatycznych, altruistycznych i humanistycznych w interakcjach międzyludzkich; ożywianie bądź „wysychanie” skłonności i motywacji humanitarnych i opiekuńczych jednostek albo nawet całych zbiorowości ludzkich.

„Chybotliwość moralna” nie oznacza, oczywiście, wszelkiej zmiany moralności; nie ogarnia – bo ogarnąć nie może – wszystkich różnorodnych jej przemian i transformacji. Sprowadza się jedynie, jak wyżej zaznaczono, do zakresowo ograniczonego, jednakże charakterystycznego i znaczącego – zwłaszcza w kontekście współczesnej cywilizacji, przejawu zmian, ściślej mówiąc naruszeń ogólnej kondycji i stabilności, okresowego osłabienia żywotności, siły i funkcjonalności czynnika moralnego w życiu jednostkowym i zbiorowym człowieka współczesnego, czy po prostu przejściowego nadwężenia jego roli w tym życiu.

Przed wszystkim zaś „chybotliwość moralna” oznacza okresowe swoiste zachwianie i osłabienie, zawężenie i „rozrzedzenie” czy zbytnie wyselekcjonowanie podmiotowych odniesień do zastanego świata wartości etycznych oraz czasowe wygaszenie dynamiki i żywotności elementarnych tendencji i składników „moralności naturalnej”, tzn. ukształtowanych i zakorzenionych w naturze ludzkiej w złożonym procesie rozwoju gatunkowego człowieka w jego wielowiekowej ewolucji biologicznej, kulturowej, społecznej i cywilizacyjnej predyspozycji moralnych.

Ogólnym założeniem jest teza, zgodnie z którą dłuższemu czy krótszemu zachwianiu, nadwężeniu a nawet załamaniu w „naturalnej moralności” ulega to, co jest w niej względnie trwałe i gatunkowo wspólne, czyli układ powszechnych

i uniwersalnych wartości i zasad oraz naturalnych ludzkich odruchów, reakcji, odczuć i nastawień moralnych – głęboko tkwiących w konstytucji psychicznej każdego „normalnego” człowieka predyspozycji i inklinacji moralnych.

Ten typ zmian, które określa się mianem „chybotliwości moralnej” uwarunkowany jest przede wszystkim określonymi zmianami kulturowymi i społecznymi, związanymi z obecnym etapem rozwoju cywilizacji techniczno-informatycznej, z takimi jej procesami, jak globalizacja i medializacja życia, zbytnia pragmatyzacja i instrumentalizacja oraz charakterystycznymi dla niej zjawiskami, jak konsumeryzm i funkcjonalna reifikacja stosunków międzyludzkich.

### Pojęcie „moralności naturalnej”

Charakterystyczną cechą „chybotliwości moralnej” w szerokim jej rozumieniu jest przede wszystkim to, że mimo większej lub mniejszej chwiejności wewnętrznych i zewnętrznych jakości moralnych, tkwiący w naturze ludzkiej „korzeń moralności” pozostaje w swym naturalnym podłożu w zasadzie nienaruszony, a w każdym razie łatwo nie bywa „wykorzeniany”, zatem „drzewo moralności” pozostaje nienaruszone – bez względu na to, jak mocna i częsta jest jego „chybotliwość” oraz w jakim czasie i w jakiej sytuacji społecznej czy egzystencjalnej się ona dokonuje.

Ten pierwotny i względnie trwały związek, „korzeń moralności”, jest przyrodzony naturze ludzkiej – nie licząc patologicznych czy zdeformowanych odmian owej natury lub wyjątkowo ekstremalnych okoliczności zewnętrznych – ów pierwiastek etyczny, zwany sumieniem czy poczuciem moralnym, konstytuuje właśnie tzw. moralność naturalną<sup>7</sup>, potwierdzaną zarówno w różnych kierunkach współczesnej nauki (np. w fenomenologii i neofenomenologii, neopsychoanalizie i psychoanalizie humanistycznej, personalizmie chrześcijańskim i tzw. filozofii spotkania, ekofilozofii i recentywizmie itp.), w tym w niektórych naukach społecznych (np. w psychologii rozwojowej i osobowości, neuropsychologii, antropologii społecznej, w nowszych teoriach moralności i innych koncepcjach teoretycznych i empirycznych)<sup>8</sup>.

W niniejszym artykule uwaga będzie zwrócona jedynie na teoretyczne ujęcia „moralności naturalnej” i towarzyszącej jej w określonych kontekstach społecznych i cywilizacyjnych „chybotliwości moralnej” w twórczości wybranych filozofów, etyków i psychologów (Peter Singer, Richard M. Hare, Hugh McDo-

---

<sup>7</sup> J. Szmyd, *Kryzys moralności w świecie ponowoczesnym*, Warszawa 2008, s. 57–76; idem, *Pogoda dla etyk sumienia – nie dla kodeksów i nihilizmu moralnego*, „IDO. Ruch dla Kultury” 2010, nr 10, s. 11–16 i inne prace tegoż autora.

<sup>8</sup> Zob. m.in.: T. Kotarbiński, *Sprawy sumienia*, Warszawa 1956; W. Szewczuk, *Sumienie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1988; J. Bańka, *Sumienie jako poręczenie moralne wyboru najlepszego*, [w] *Etyka wobec problemów współczesnego świata...*; P. Singer, *One World. The Ethics of Globalization*, Yale 2002 [wyd. polskie: *Jeden świat. Etyka globalizacji*, tłum. T. Cieśliński, Warszawa 2006].

nald i Lawrence Kohlberg). Dobór tych zróżnicowanych stanowisk filozoficznych, etycznych i naukowych przy ujmowaniu omawianych tu zjawisk nie jest przypadkowy. Wynika on z założenia, że w wielu przypadkach złożonego procesu poznawczego, zdroworozsądkowego lub wręcz potocznego, do ustalenia określonego stanu rzeczy zwykle wiodą różne drogi teoretycznego i empirycznego poznania, podejmowanego z różnych opcji myślowych i perspektyw „widzenia” oraz „odbierania” rzeczywistości, a nawet wiodą do wspólnego celu poznawczego zdecydowanie odmienne teorie i systemy filozoficzne. Wiele wymownych i nierzadko zaskakujących przykładów tej charakterystycznej i nieco właśnie zaskakującej „przypadłości” epistemologicznej dostarcza m.in. współczesna fizyka<sup>9</sup>, najnowsza filozofia<sup>10</sup>, a zwłaszcza współczesna etyka jako dziedzina poznawcza<sup>11</sup>. Okazuje się dość często, że pewien wspólny mianownik i podobne punkty dojścia wykazują różne teorie naukowe, odmienne koncepcje filozoficzne oraz zróżnicowane idee i dążności etyczne. Zatem warto, jak się wydaje, przyrzec się temu spotkaniu w różnorodności i prześledzić nie tylko oczywiste różnice i odmienności prezentowanych stanowisk, ale także zastanawiające i nieco zaskakujące, zbliżenia i podobieństwa tych stanowisk.

### **„Moralność naturalna” i „chybotliwość moralna” w ujęciu filozoficznym – wybrane stanowiska**

Etyka Petera Singera i Richarda Hare’a a „chybotliwość moralna”

W pierwszej kolejności przytoczone tu zostaną teoretyczne koncepcje dwóch wybitnych etyków z ośrodka kalifornijskiego – Petera Singera<sup>12</sup> i Richarda M. Hare’a<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> R. Penrose, *The Basic of Quantum Mechanics*, Cambridge 2000; P. Williams, *Uncertain Journey*, New York 2001; J. Czerny, *Czy prawo Moore’a detronizuje osobę ludzką*, Katowice 2005.

<sup>10</sup> *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Lublin 1995; Z. Bauman, K. Teister, *Conversations with Zygmunt Bauman*, Blackwell Publishers 2001 [wyd. polskie: *O pozytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. E. Krasieńska, Warszawa 2003]; *Człowiek i świat. Współczesne dylematy. Rozmowy Zdzisława Słowika*, Warszawa 2007.

<sup>11</sup> P. Singer, *A Companion to Ethics*, Blackwell 1991 [wyd. polskie: *Przewodnik po etyce*, red. wyd. pol. J. Górnicka, Warszawa 2000]; *Etyka wobec problemów współczesnego świata...*

<sup>12</sup> Peter Singer – filozof, etyk, jeden z wybitniejszych i wpływowych współczesnych intelektualistów; profesor filozofii i dyrektor Centre for Human Bioethics w Monach University w Melbourne, profesor bioetyki w University Center for Human Values Uniwersytetu w Princeton, współredaktor międzynarodowego czasopisma „Bioethics”, autor licznych prac z zakresu etyki, bioetyki, etyki globalnej i filozofii społecznej, m.in.: *Democracy and Disobedience*, Oxford 1973; *Animal Liberation: A New Ethics for Our Treatment of Animals*, New York 1975; *Animal and the Value of Life*, [w:] *Matters of Life and Death*, New York 1980; *Practical Ethics*, Cambridge University Press 1979; *The Expanding Circle*, Ferrar, Straus and Giroux, New York 1981; *A Companion to Ethics*, Basil Blackwell Ltd 1991; *One World. The Ethics of Globalization*, Yale University Press 2002

<sup>13</sup> Richard M. Hare – jeden z wybitnych współczesnych filozofów moralności, profesor University of Florida, emerytowany profesor University of Oxford, autor głośnych prac z dziedziny filozofii i teorii moralności, m.in.: *The Language of Morals*, Oxford 1952; *Waiting: Some Pitfalls*, [w:] *Agent, Action and Reason*, red.

Pierwszy z nich zwraca uwagę nowoczesną, kulturowo-społeczną koncepcją „stałości” i relatywnej „niezmienności” natury ludzkiej oraz powiązanej z nią moralności, która w toku swego naturalnego ewolucyjnego rozwoju (w kontekście psychologicznym, społecznym, cywilizacyjnym i kulturowym) stopniowo się antropologicznie „uwspólnia”, integruje, coraz wyraźniej uwypuklając w sobie to, co jest w niej wspólne, osłabiając zaś i spychając na dalsze plany to, co „różne”, „odmienne”, „inne”, partykularne. Moralności, w której coraz widoczniej upodobniają się do siebie charakterystyczne dla niej konflikty, napięcia, wahania i dylematy. W owym ewolucyjnym procesie widoczne staje się to, że we wszystkich odmianach etyki i moralności, jakie ludzie stworzyli w swych dziejach, jest coś bezspornie wspólnego: różne potwierdzenia tego, że ludzie z upływem czasu zbliżają się do siebie mentalnie i moralnie, że ich moralność i jej główne podłoże – „natura” – ma pewne cechy powtarzalne, ujawniające się niemal we wszystkich społeczeństwach (wielkich i małych, rozwiniętych i nierozwiniętych, etnicznie i kulturowo zróżnicowanych i jednorodnych), co wiąże się ze stałym rozwojem życiowo praktykowanej moralności i teoretycznej myśli etycznej. Co więcej, istnieje pewne podobieństwo niektórych cech natury ludzkiej z naturą długowiecznych, inteligentnych i społecznych ssaków. Wymowne jest tu stwierdzenie P. Singera, zgodnie z którym

Etyka nie jest [...] bezsensownym zbiorem fragmentów przeznaczonych dla różnych ludzi w różnym czasie. Wbrew historycznym i kulturowym różnicom poglądów na temat powinności moralnych, poglądy nasze coraz bardziej zbliżają się do siebie. Natura ma bowiem swe stałe cechy i jest zaledwie kilka sposobów współzycia ze sobą istot ludzkich i ich rozwoju. W rzeczy samej [...] pewne cechy natury ludzkiej powtarzają się we wszystkich społeczeństwach, a także wspólne są wszystkim długowiecznym, inteligentnym, społecznym ssakom; cechy te ujawniają się zarówno w naszym zachowaniu, jak i w zachowaniu wszystkich naczelnych<sup>14</sup>.

Zdrowe w sferze swej psychiki zbiorowej, mentalności i charakteru społecznego społeczeństwa, nie ulegające istotnym trendom dezintegracyjnym i rozkładowym ludzkie wspólnoty upodobniają się do siebie bez względu na swą wielkość, różnice etniczne i inne. Proces ten ogarnia też dziedzinę uznawanych przez nie wartości, doświadczanych wahań i dylematów moralnych.

[...] to, co w pewnym społeczeństwie czy w pewnej tradycji religijnej uchodzi za cnotę, jest zapewne nią i w innej; co więcej, zbiór cnot cenionych w wielkiej kulturze moralnej, nigdy nie będzie podstawową częścią zbioru moralnych przywar w innej kulturze. (Wyjątki od tej reguły są krótkotrwałe.) Dotyczą społeczności w stanie upadku lub ostatecznego rozkładu. Natomiast w ramach każdej tradycji obserwujemy te same wahania<sup>15</sup>

R. Binkley, Basil Blackwell 1971; *Nothing matters*, [w:] *Applications of Moral Philosophy*, Berkeley 1972; *Moral Thinking: Its Levels and Point*, Oxford University Press 1981; *Essays in Ethical Theory*, Oxford University Press 1989.

<sup>14</sup> *Przewodnik po etyce...*, s. 589.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 590.

Wzrastające w procesie historycznym i kulturowym podobieństwo moralne różnych społeczeństw wiąże się też z narastającym podobieństwem treści różnych koncepcji i systemów etycznych, w każdym razie tak rzecz się ma w ramach kultury zachodniej:

Historia zachodniej etyki filozoficznej pokazuje [...] że poczynając od najdawniejszych myśli – myśli greckiej – aż po dzień dzisiejszy odnajdujemy co pewien czas te same stare poglądy i te same stare spory<sup>16</sup>. [W związku z tym] [...] jesteśmy w stanie dojść do porozumienia na temat podstawowego sensu dobra i zła, podobnie jak doszliśmy do porozumienia w innych dziedzinach życia intelektualnego. [...] [Okazuje się np., że tzw. złota reguła] jest centralną kategorią kilku wielkich systemów etycznych.

Teza o podobieństwie i zbliżeniu do siebie w istotnych treściach znacznej części kierunków etycznych stała się jednym z głównych wątków badawczych w tzw. uniwersalnym preskrytywizmie, stworzonym w głównej części przez znanego współczesnego etyka – Richarda M. Hare'a<sup>17</sup>. Na gruncie tej tezy, przyjętej jako naczelné założenie badawcze w zakresie problematyki etycznej, próbuje się zidentyfikować i określić cechy wspólne ważniejszych kierunków etycznych i wypracować pewną konstruktywną ich syntezę, potwierdzając i uzasadniając w niej, logicznie i empirycznie, swoisty uniwersalizm etyczny<sup>18</sup>.

Uniwersalny preskrytywizm to próba ustalenia, jakie błędy i jakie trafne intuicje kryją się w innych rozpowszechnionych teoriach etycznych. Pozwala to uniknąć błędów każdej z owej teorii, zachowując jednocześnie trafne ich intuicje i umożliwiając w ten sposób ich syntezę. Zaś wyrażenie „teoria etyczna” oznacza próbę sprecyzowania treści pytań dotyczących moralności. Co znaczą zdania jakich używamy w dyskursie moralnym; jaka jest natura pojęć moralnych czy samej moralności? Jeśli próby te zostaną uwieńczone powodzeniem, uzyskamy ważne dla teorii etycznej dane epistemologiczne: na czym moglibyśmy się oprzeć, udzielając racjonalnych odpowiedzi na nasze pytania moralne? A może nie ma takich odpowiedzi, może jest to tylko nasze poczucie moralne lub narzucony nam obyczaj? Z drugiej strony, jeśli można by rozważać problemy moralne w sposób racjonalny, czy oznaczałoby to, że musi istnieć jakaś moralna prawda lub fakty, które można odkryć<sup>19</sup>.

Ten względny uniwersalizm etyczny, tzn. teza o podobieństwie i powtarzalności w różnych systemach myśli etycznej określonych poglądów i koncepcji etycznych, odzwierciedla i potwierdza też względny uniwersalizm moralny, tzn. podobieństwo i powtarzalność w różnych społeczeństwach i w postawach większości ludzi podstawowych odczuć i intuicji etycznych, reakcji i zachowań moralnych, tudzież takich samych lub podobnych wątpliwości i dylematów etycznych.

Na szczególną uwagę w uniwersalnym preskrytywizmie zasługuje akcent położony na pewnych fundamentalnych elementach, nie tracących na swym zna-

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 589–591.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 499–511.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 499.

czeniu w aktualnie podejmowanych ocenach, wyborach i zachowaniach moralnych, czyli elementach każdego rodzaju „żywej”, życiowo praktykowanej, a nie tylko intencjonalnie i słownie wyrażanej moralności, tj. zaakcentowanie dużej, wręcz decydującej, roli w życiu moralnym praktycznej mądrości i zdrowego rozsądku ([w rodzaju *phronesis* Arystotelesa czy „praktycznego rozumu” Kanta i podobnych koncepcji innych myślicieli) oraz tzw. mądrości wieków, czyli kumulacji wypróbowanych i ukształtowanych w doświadczeniach życiowych człowieka zbiorowych i indywidualnych w ciągu stuleci intuicji, przemyśleń oraz indywidualnych „rozeznań” i ocen sytuacji moralnych.

Historycznie ukształtowana praktyczna mądrość życiowa oraz z pozoru staromodna „mądrość wieków” są nie do pominięcia we współczesnych ocenach, wyborach i postawach moralnych – jeśli akty te mają być w miarę trafne, słuszne i godziwe. Co więcej, przysługuje im pewien rodzaj etycznego autorytetu, gdyż „mądrość wieków [...] jest wynikiem refleksji wielu ludzi w różnych sytuacjach”<sup>20</sup>.

W uniwersalnym preskrytywizmie sformułowane są też cenne, choć dyskusyjne i w praktycznym zastosowaniu raczej trudne, pewne prakseologiczne rady postępowania moralnego i reguły określania się moralnego w niektórych sytuacjach życiowych czy – używając wprowadzonej do tych rozważań kategorii „chybotliwości moralnej” – wychodzenie ze stanu chwiejności i niepewności postaw moralnych. Oto niektóre z nich:

- należy wyrabiać w sobie takie dyspozycje i przymioty, które skłaniałyby do takiego postępowania, jakie zaleciłby „myśliciel bezstronny i zdolny do doskonałego krytycznego rozważania kwestii moralnych”;
- trzeba rozwijać w sobie takie dyspozycje i przymioty, które w razie potrzeby dawałyby umiejętność spontanicznego, intuicyjnego wręcz odruchowego postąpienia czy zachowania moralnego, zwłaszcza gdy brak czasu nie pozwalałoby na jego rozumowe rozważenie;
- krytyczne roztrząsania czynu moralnego podejmować należy raczej wówczas, kiedy wyrobione wcześniej przez ogólne dyspozycje rozumowe nastawienia moralne znajdują się w konflikcie, „choć i wtedy będziemy wątpić w nasze możliwości”;
- należy „rozwijać te same intuicje (moralne), do jakich odwoływali się intuicjoniści w historii etyki i moralności oraz silne skłonności, aby podążać za tymi intuicjami oraz inne uczucia moralne (jak np. miłość), które te intuicje wzmocnią”;
- należy przyjąć, że „wspólne myślącym ludziom przekonania moralne są właśnie tymi, jakie należy żywić”;
- winno się też przestrzegać złotej reguły (kantowskiej), w myśl której „należy postępować wobec innych tak, jak chcielibyśmy, aby oni wobec nas postępowali, i miłować bliźniego swego jak siebie samego”;

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 510.



- na koniec należy traktować człowieka zawsze jako cel, nigdy zaś tylko jako środek<sup>21</sup>.

Łatwo zauważyć, że w powyższych radach dotyczących okoliczności i sposobu podejmowania ocen, wyborów, decyzji i czynów moralnych ważną rolę wyznacza się zarówno intuicji, jak i rozumowaniu, choć pierwszej przypisuje się na ogół główną rolę. Łączy się w nich imperatywy etyki kantowskiej z wymogami etycznymi utilitaryzmu, nie pomijając podstawowych wskazań i kategorii antycznej myśli etycznej, np. użyteczności w kształtowaniu postawy moralnej „słusznego pragnienia” Platona czy „praktycznej mądrości” Arystotelesa.

### **Naturalistyczny uniwersalizm etyczny Hugh McDonalda a „chybotliwość moralna”**

Godną uwagi koncepcję „moralności naturalnej” i funkcjonalnego jej przejawu w postaci tzw. chybotliwości moralnej przedstawiają też różne odmiany tworzonej współcześnie etyki environmentalistycznej i globalnej – od klasycznej już propozycji owych rodzajów etyki w twórczości Hansa Jonasa, do jednej z najnowszych ich koncepcji w ujęciu Hugh McDonalda<sup>22</sup>.

Ta ostatnia koncepcja, określana mianem „etyki kosmopolitycznej” potwierdza, z jednej strony, niektóre elementy wcześniejszych, w tym klasycznych, ujęć „moralności naturalnej” oraz pewne założenia przedstawionej wyżej koncepcji „chybotliwości moralnej”, a z drugiej interesująco te pojęcia wzbogaca. Zachęca więc do krótkiego choćby jej rozważenia. Jedną z ważniejszych tez w tej koncepcji głosi, że natura ludzka jest bardziej „uniwersalna” aniżeli kultura, przy niezbędnym założeniu, że owa uniwersalność jest względna, tzn. zależna od wielu czynników: ewolucyjnych, historycznych, społecznych, filogenetycznych. W sferze swej natury ludzie są w zasadzie niezmienni i ciągle prawie tacy sami. Natomiast w sferze kultury są oni ewidentnie zmienni i zróżnicowani.

W związku z takim stanem rzeczy myśl ludzka od dawna i obecnie także poszukuje tego, co w człowieku trwałe i niezmienne głównie w jego naturze, mniej zaś w kulturze. Już w starożytności budowano zręby filozofii (Sokrates, Platon, Arystoteles i inni) przede wszystkim na cechach i zaletach natury ludzkiej: rozumie, woli, zdolnościach językowych, podobieństwach indywidualnych, „zmyśle moralnym” itp., mniej natomiast na zmiennych i zróżnicowanych cechach i właściwościach kulturowych różnych miast-państw, ludów i plemion.

Tego rodzaju osadzenie filozofii przeważa niemal w całej tradycji oraz w nowszych i najnowszych jej kierunkach (np. kantyzmie, fenomenologii, per-

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 509.

<sup>22</sup> Zob. m.in.: H. Jonas, *Das Prinzip Verantwortung*, Frankfurt a. Main 1979; H. McDonald, *Environmental Philosophy's Challenge to Humanism. Revaling Cosmopolitan Ethics*, „Free Inquiry” 2009, Vol. 30, No. 1, s. 36–40.

sonalizmie, psychoanalizie itp.). Stąd też bierze się także osadzenie głównie na naturze ludzkiej tego odgałęzienia filozofii moralnej, którą określa się mianem etyki naturalnej (naturalistycznej) – odwołującej się do naturalnych dyspozycji i usposobień moralnych człowieka. Dyspozycji i usposobień rozmaicie nazywanych („instynkt”, „popęd”, „skłonność”, „predyspozycja”, „poczucie”, „sumienie” itp.), wyjaśnianych i uzasadnianych w różnych odmianach naturalistycznej i swoiście uniwersalistycznej orientacji etycznej. Natomiast rodzaje tzw. etyki kultur z reguły popadają w taki czy inny relatywizm, partykularyzm i wariabilizm, co nie oznacza jednak, by tzw. chybotliwość moralna była dla nich większym problemem, niż dla etyki naturalistycznej.

Charakterystyczne w tym jest zagadnienie „chybotliwości moralnej” związane przede wszystkim z uniwersalistycznymi nurtami w myśli etycznej, ściślej z wyjaśnianiem przez nie różnych aspektów praktyki życia moralnego. Zaczynające wyraźnie określać swe miejsce we współczesnej myśli etycznej kierunku filozofii i nauki moralności, takie na przykład jak environmentalizm etyczny, etyki ekologiczne i globalne, „kosmopolityczne” i „humanistyczne” zajmują dość osobliwe stanowisko tej kwestii. Z jednej strony głoszą one, na różne zresztą sposoby, pewną uniwersalność określonych zasad moralnych (*the universality of moral principles*) oraz elementarnych poczuć i odniesień moralnych, takich np. jak odpowiedzialność (*responsibility*), obowiązek (*duty, moral obligation*), uwzględnianie racji drugiego (*considerability*), dbałość o wewnętrzny porządek moralny (*moral considerability*), sprzyjanie postępowi moralnemu (*moral progress*), który jest optymistycznie zakładany mimo widocznych przejawów kryzysu, a nawet regresu moralnego. Co więcej, owe rodzaje etyki na ogół zgodnie zakładają możliwość i zarazem konieczność, w miarę dalszego indywidualnego rozwoju człowieka i ogólnego postępu kultury moralnej – „rozciągnięcia” uniwersalnych zasad i odniesień moralnych na „dalszego innego”, na jednostki i społeczności z wszystkich kultur i kontynentów, na wszystkie ludzkie zbiorowości, bez względu na różnice geograficzne, rasowe, kulturowe i cywilizacyjne, a nawet na znaczny krąg świata zwierząt.

Z drugiej jednak strony pojawiają się w dyskursie owych rodzajów etyki „gorące” opisy różnorodnych przejawów, bardziej lub mniej intensywnych i nasilających się – z różnych przyczyn – „chybotliwości moralnej” w odniesieniu do tych zasad, wartości i imperatywów moralnych, z założenia w ramach tych koncepcji, w jakiejś mierze uniwersalnych. Ma tu więc miejsce swoista dialektyka uniwersalności i chybotliwości. Uzewnętrznia się ona m.in. w chybotliwych, wahających się, czasowych, nigdy ostatecznych, przesunięciach w hierarchii podstawowych zasad i wartości moralnych, w nieustannych, bardziej lub mniej zasadniczych, rekonstrukcjach ich porządku i ładu wewnętrznego. Zaskakuje na przykład w tym procesie m.in. to, że zyskują w nim na swej randze takie zasady, jak odpowiedzialność, obowiązkowość, uznanie dla postępu technicznego, solidarność międzyludzka, otwartość dla innych, negatywny stosunek do głodu,

ubóstwa, bezrobocia, gwałcenia suwerenności państw i narodów, ochrona środowiska naturalnego itp., a tracą, niestety, na swym uznaniu takie, jak prawdomówność, uczciwość, życzliwość, rzetelność, spolegliwość, sprawiedliwość, równość, altruizm, wyrozumiałość czy miłosierdzie.

Niektóre zaś wartości i zasady pozostają – jak to wykazują m.in. badania nad aktualnym systemem wartości młodzieży – prawie nienaruszone. Należą do nich m.in. szczęście osobiste i rodzinne, miłość, przyjaźń, partnerstwo, rodzina, dzieci, sukces zawodowy, szacunek społeczny, interesująca i dobrze płatna praca itp.<sup>23</sup> Czyli można stwierdzić, że w sferze aktualnych systemów wartości i zasad etycznych odnotować można znaczną ich dynamikę, a zarazem pewne napięcia i zmieniające się współrelacje. Proces ten ujawnia się również w niepozabawionej wahań tendencji do podważania zasadności i uchylania lub przynajmniej przesuwania na dalsze plany tradycyjnych ogólnofilozoficznych i światopoglądowych przesłań systemów etycznych, takich zwłaszcza jak antropocentryzm (w wersji skrajnej antroposozwinizm – *human chauvinism*), metafizyczny transcendentizm aksjologiczny (przyjmowanie antropogennych źródeł wartości i zasad etycznych), spirytualizm (ściśle duchowa geneza i istota wartości i zasad), etnocentryzm (uzasadnianie moralności „racjami” narodowymi czy plemiennymi) itp. i sytuowanie wahań i popadającej w sprzeczności myśli etycznej na pozycjach kosmocentrycznych i naturalistycznych. Przykładem różnych wahań w tym zakresie może być m.in. ekoetyka Henryka Skolimowskiego czy neonaturalistyczna myśl etyczna Konrada Lorenza. Ci wybitni myśliciele założyli bezdowodowo i przypuszczalnie przy niepełnym osobistym przekonaniu – autonomiczność Ducha (Boga), duchowości w strukturze naturalnego i materialnego Wszechbytu (Kosmosu – Przyrody)<sup>24</sup>.

Różne przejawy „chybotliwości moralnej” zachodzą jednak, jak to jest widoczne choćby w codziennych obserwacjach przebiegu życia ludzi współczesnych, w sferze indywidualnej i zbiorowej wrażliwości moralnej, w dziedzinie uczuć i zachowań moralnych, odniesień i postaw etycznych. Przy czym rozpiętość odchyień nastrojów, uczuć i poglądów moralnych jest bardzo duża: od żywiołowych i spontanicznych przejawów altruizmu i spolegliwości do oznak powszechnego egoizmu i skrajnej egotycznej interesowności, od nagłych i nieoczekiwanych wybuchów solidaryzmu społecznego do „zatwardziałej” obojętności społecznej i zasklepienia się w kręgu wyłącznie własnych spraw i problemów, od żywej reakcji na kłopoty, cierpienia, tragedie życiowe innych do niemal zupełnego „zamrożenia” zainteresowań i życzliwej intencjonalności w stosunku do „obcego”, „nie-naszego”, od szlachetnych porywów życzliwości i miłosierdzia do zdecydowanej niechęci, zawiści, bezinteresownej nieżyczliwości, wrogości

<sup>23</sup> L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002; K. Ley, *Rodzeństwo – miłość, nienawiść, solidarność*, Warszawa 2004.

<sup>24</sup> H. Skolimowski, *Filozofia życia. Ekofilozofia jako drzewo życia*, Warszawa 1993; K. Lorenz, *Die acht Totsunden der zivilisierten Menschheit*, München 2000.

i nienawiści, od deklaratywnego głosu człowieka do bezwzględnego i brutalnego ich gwałcenia, od formalnie akceptowanego humanizmu i międzyludzkiego braterstwa do brutalności, gwałtu i ludobójstwa. A więc „chybotliwość moralna” ma rozliczne oblicza, wykazuje przejawy zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, różne stopnie intensywności, niejednakowy czas trwania, różną „wahadłość” i różne przejściowe upostaciowanie.

### **Moralność naturalna a „chybotliwość” etyczna z perspektywy psychologicznej – ujęcie Lawrence’a Kohlberga**

Pomyślną okolicznością przy poznawczym wyświetlaniu zagadnienia trwałości i „chybotliwości” postaw moralnych jest m.in. to, że poza filozofią, pomocne stają się wyniki poznawcze niektórych działów współczesnej psychologii, zwłaszcza psychologii rozwojowej i osobowości.

Z zakresu tej pierwszej specjalizacji wsparcia dla rozważanego tu zagadnienia dostarczają niemal wszystkie składniki dosyć kontrowersyjnej, ale nieobalanej teorii progresywnego rozwoju moralności indywidualnej – rozpatrywanej w ścisłym związku z rozwojem psychiki każdej jednostki ludzkiej – Lawrence’a Kohlberga<sup>25</sup> i zwolenników tej teorii, m.in. Lawrence’a Thomasa<sup>26</sup>. W teorii L. Kohlberga na uwagę zasługują m.in. następujące tezy: „istnieją uniwersalne stadia moralnego rozwoju; [...] istnieją uniwersalne zasady etyczne, które wszyscy winni respektować. Są one pierwotne względem prawnych i instytucjonalnych obowiązków; [...] rozwój moralny posuwa się w ustalonym porządku ku górze [...], jest ruchem ku przodu”. Badacz wyróżnił sześć stadiów tego „ruchu”, a mianowicie: stadium 1 („stadium kary i posłuszeństwa”), stadium 2 („stadium indywidualnych celów instrumentalnych wymiany”), stadium 3 („stadium międzyosobowych stosunków, oczekiwań i wzajemności”), stadium 4 („stadium ładu społecznego i przestrzegania społecznych reguł”), stadium 5 („stadium podstawowych praw i umowy społecznej”) oraz stadium 6 („stadium uniwersalnych zasad etycznych”). Najbardziej obiecujące jest tu stadium szóste, które można ująć następująco:

Istnieją uniwersalne zasady etyczne, które wszyscy winni respektować. Są one pierwotne względem prawnych i instytucjonalnych obowiązków. Postępujemy słusznie, ponieważ jako istoty rozumne uznajemy ważność tych zasad i godzimy się ich przestrzegać<sup>27</sup>.

L. Kohlberg dodał do tej charakterystyki niezbędne wyjaśnienia:

---

<sup>25</sup> L. Kohlberg, *Essays on Moral Development*, t. 1: *The Philosophy of Moral Development: Moral Stages and Idea of Justice*, New York 1981.

<sup>26</sup> L. Thomas, *Living Morality: A Psychology of Moral Character*, Philadelphia 1989.

<sup>27</sup> Cyt. za: L. Thomas, *Moralność i rozwój psychologiczny*, [w:] *Przewodnik po etyce...*, s. 514–515.

[...] rozpoczynamy życie jako istota egocentryczna, po czym w toku rozwoju intelektualnego – rozwiązując coraz bardziej skomplikowane konflikty i doskonaląc zdolność sympatii – dochodzimy do moralności altruizmu – zainteresowania losem innych ludzi; [...] konflikty są koniecznym składnikiem społecznych interakcji, odwoływanie się do moralności jest jednym ze skuteczniejszych sposobów rozstrzygnięcia konfliktów; [...] po to, by sprostać coraz bardziej skomplikowanym konfliktom, trzeba przejść do następnego stadium, w którym wyższa forma moralnego rozumowania okaże się bardziej skuteczna niż poprzednia; [...] myślenie moralne na każdym następnym szczeblu rozwoju jest pod względem moralnym i poznawczym coraz bardziej adekwatne do sytuacji konfliktowej; [...] pewne przekonania moralne, wartości, sądy i zachowania są charakterystyczne dla wszystkich istot ludzkich w różnych okresach życia<sup>28</sup>.

Teoria rozwoju moralnego jednostki ludzkiej potwierdza punkt widzenia współczesnej psychologii rozwojowej na uniwersalny charakter tego procesu i takież charakter podstawowych jakości moralnych (uczuć, przekonań, sądów, zachowań, odniesień interpersonalnych itp.). Zakładając, że moralność należy do jednych z najskuteczniejszych sposobów rozwiązywania nieodłącznych od interakcji międzyludzkich różnorodnych konfliktów, omawiana teoria potwierdza istnienie licznych napięć, poważnych trudności motywacyjnych i decyzyjnych oraz mniej lub bardziej dramatycznych dylematów w obrębie naturalnej i rozwojowej moralności; trudności i dylematów pojawiających się nieuchronnie w pewnym sensie prawidłowej i powtarzającej się dynamice każdorazowego rozwoju psychicznego jednostki ludzkiej. Zwłaszcza w przechodzeniu jej w toku rozwoju moralnego w wyższe stadia tego procesu a także w codziennym praktykowaniu „żywej moralności” (*living morality*).

Czym innym jest potencjalne „istnienie” uniwersalnych zasad i wartości moralnych, a czym innym ich osobiste interioryzowanie, indywidualne przyswajanie i praktykowanie. Według L. Kohlberga, staje się to w pełni możliwe dopiero na szczeblu najwyższych faz rozwoju moralnego, a przy tym w sytuacji dużego osobistego wysiłku ludzkiego i posiadania przy tym odpowiednich predyspozycji osobowych, umiejętności skutecznego pokonywania nieuniknionych tu konfliktów i rozterek wewnętrznych, pojawiających się niemal zawsze przy większej lub mniejszej „chybotliwości” w indywidualnych odniesieniach do tychże wartości. W gruncie rzeczy ten swoisty i trudny, ale pełniejszy „sukces” moralny staje się możliwy do osiągnięcia i społecznego wypełnienia dopiero na poziomie najwyższej fazy rozwoju moralnego – tzn. na szczeblu wspomnianej wyżej fazy szóstej, zwanej „stadium uniwersalnych zasad etycznych”. Tylko w nim osiągnąć można pełne poczucie pewnej bezwzględności takich wartości, jak wolność, życie, altruizm, empatia oraz sympatia nie tylko w stosunku do najbliższych, ale także do „dalekich innych” istot ludzkich (przykładem tak wysokiego poziomu rozwoju osobowo-moralnego może być wg L. Kohlberga m.in. życie Sokratesa, A. Lincolna czy M. L. Kinga)<sup>29</sup>. Większość ludzi „zatrzymuje się” na niewiele

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 514.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 519.

wyższym niż średni etap rozwoju moralnego, tzn. na czwartym szczeblu drabiny rozwojowej w zakresie moralności indywidualnej – „stadium ładu społecznego i przestrzegania społecznych reguł”.

W prezentowanej tu teorii osobowego rozwoju moralności silny akcent położony jest na przeświadczeniu o dominującej i rozstrzygającej roli rozwoju i dojrzewania moralnego, nie tyle uczuć i intuicji, nawet nie tyle praktycznych ćwiczeń (opozycja m.in. wobec Arystotelesa), ile „myślenia moralnego” i szerzej poziomu rozwoju intelektualnego jednostek ludzkich. Według omawianego tu badacza indywidualnej moralności, rozwój intelektualny niejednakowo współtowarzyszy rozwojowi moralnemu. Bywa, że dokonuje się on w stosunku do niego względnie równolegle i prawie w tym samym tempie, ale też bywa, że zdecydowanie wyprzedza rozwój moralny – co jest bardzo częstym, ale niezupełnie fortunnym przypadkiem rozwoju osobowego jednostek ludzkich w czasach współczesnych – albo też wyraźnie się opóźnia i toczy się innym torem, co jest o wiele rzadszym, ale też niezbyt korzystnym przypadkiem omawianego procesu.

Wszystkie te dysharmonie i niesymetryczności ogólnie pojętego rozwoju psychicznego człowieka współczesnego z kręgu cywilizacji zachodniej i być może także wielu innych cywilizacji, stwarzają trudności dla procesu prawidłowego kształtowania i funkcjonowania duchowości owego człowieka, a w jej sferze dla całościowo pojętej jego kultury moralnej. Stają się też bogatym podłożem dla różnorodnych przejawów omawianej tu „chybotliwości” moralnej jednostek ludzkich.

### **Uwaga edukacyjna**

Na koniec tych rozważań nasuwa się uwaga o charakterze edukacyjnym. Otóż te dwa naczelne pojęcia, a mianowicie „moralność naturalna” i „chybotliwość moralna”, oznaczają nie tylko główne, zdecydowanie wyróżniające się w każdej aktualnej rzeczywistości moralnej, fakty empiryczne, bezsporne, choć rozmaicie opisywane i wyjaśniane przez czołowych przedstawicieli współczesnej myśli antropologicznej i etycznej. Zakwestionowaniu nie ulega zarówno istnienie tych faktów – są one przecież łatwo dostępne zarówno w poznaniu naukowym, jak i w indywidualnych i społecznych doświadczeniach. Nie jest też kwestionowana w nowszej literaturze etycznej decydująca ich rola w życiu moralnym. Nie zaskakuje przy tym znaczne zróżnicowanie stanowisk we współczesnych teoriach etycznych dotyczących natury i istoty tych faktów. Oznaczają one przecież bardzo złożoną i wieloaspektową rzeczywistość antropologiczno-etyczną; rzeczywistość o bogatym i skomplikowanym wymiarze psychologicznym, osobowościowym i egzystencjalnym, a także o rozlicznych społecznych i kulturowych konsekwencjach i przejawach. Chodzi tu o rzeczywistość niezupełnie jeszcze naukowo i filozoficznie rozpoznaną w zakresie głębszych jej struktur i mechani-

zmów. Równocześnie pojęcia: „moralność naturalna” i „chybotliwość moralna” wskazują na bardzo trudne i w znacznej mierze nowe zadania, przed którymi stają współczesna teoria i praktyka wychowania i edukacji etycznej, w tym także teoria i praktyka wychowania rodzinnego, czy w ogóle teoria i praktyka edukacji humanistycznej; zadania i wyzwania, z którymi nie w pełni sobie one jednak radzą<sup>30</sup>.

W pierwszym przypadku, zagadnienia „moralności naturalnej”, potrzebne jest – najogólniej rzecz ujmując – umiejętność i skuteczne zastosowanie w wychowaniu moralnym, zarówno indywidualnym, jak i instytucjonalnym takich metod i środków oddziaływania wychowawczego, które by odpowiednio stymulowały, rozwijały i kultywowały naturalny potencjał moralny każdego człowieka w postaci wrażliwości i uczuciowości moralnej oraz swoistej „archetypiczności” etycznej, tzn. zakodowanych w genotypie ludzkim w procesie ewolucji gatunkowej i w rozwoju filogenetycznym określonych archetypów zachowań i odniesień międzyludzkich, w tym zachowań i odniesień moralnych, oraz o gruntowne i systematyczne kształtowanie, na kanwie swoistej „przedświadomości moralnej”, racjonalnej i nowoczesnej samoświadomości etycznej.

W drugim zaś przypadku, przy problemie „chybotliwości moralnej”, chodzi o stałe i możliwie wyczerpujące wyposażanie każdego podmiotu ludzkiego w niezbędne elementy wiedzy antropologicznej, humanistycznej i etycznej oraz w podstawowe elementy kultury indywidualnej i kultury ogólnoludzkiej; wiedzy i kultury, które pozwalały by mu na względnie dojrzałe, światłe i rozumne, roztropne i proudzkie „wychodzenie” z na ogół trudnych i skomplikowanych stanów „chybotliwości” moralnej i aksjologicznej. A przynajmniej umożliwiały by mu podejmowanie refleksyjnej, racjonalnej oraz na planie długofalowej i wyostrzonej wyobraźni, ocenę skutków życiowych, egzystencjalnych i społecznych tych stanów.

Przed nowoczesną edukacją etyczną i aktualnym wychowaniem moralnym stają więc nader ważne, trudne do przecenienia zadania i wyzwania. Zadania dla tego typu edukacji i wychowania, są w znacznej mierze teoretycznie nowe, a także i praktycznie nie dość „oswojone”, niemające większych precedensów w dotychczasowej jej historii i niestety nie wykazujące większych sukcesów w dziedzinie ich skutecznego rozwiązywania we współczesnej teorii i praktyce wychowawczej. Stąd duża jest, jak się wydaje, aktualność i społeczna waga poruszonego w tym artykule zagadnienia.

---

<sup>30</sup> P. Kurtz, *Education for the Future: The Liberating Arts*, „Tee Inquiry” 2010, No. 5, s. 23–25; J. Szmyd, *Czy w świecie „płynnej nowoczesności” można budować trwałą i skuteczną teorię wychowania?*, [w:] *Mysł i praktyka edukacyjna w obliczu zmian cywilizacyjnych*, red. K. Szmyd, Rzeszów 2010 [w druku].

Marek Majczyna

## RODZINA – PRZESTRZEŃ FORMOWANIA SIĘ DZIELNOŚCI ETYCZNEJ

Rodzina – różnorodnie ujmowana i definiowana w źródłowej i właściwej sobie perspektywie rozwoju – kształtuje nową jakość bycia człowiekiem, w różnych wymiarach jego funkcjonowania, indywidualnego i relacyjnego. Jednym z podstawowych rysów owego bycia człowiekiem pozostaje formowanie, psychologicznie i etycznie ujętego charakteru osobowego, którego najbardziej wyraźną postacią pozostaje dzielność etyczna. Każda jednostka w rodzinie staje się (o)sobą, nadając specyficzne właściwości przestrzeni, w której istnieje, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Opis i analiza owego stawania się i tworzenia nowych jakości życia w rodzinie mogą zostać przeprowadzone przy wykorzystaniu głównych, choć wybranych, ustaleń koncepcji etyki cnót (Jaśtał 2004, 2009), odwołujących się głównie do źródeł antycznych.

Cnota rozumiana jako „dzielność etyczna”, psychologicznie przedstawiana między innymi przez Erika H. Eriksona w liczbie mnogiej jako „cnoty podstawowe” (Erikson 1997: 287) lub podstawowe siły życiowe (Erikson 2002: 37), wobec zmieniających się, i często niekorzystnych, oddziaływań ze strony sił zewnętrznych, staje się realną siłą wewnętrzną przemiany siebie i sprawiania korzystnych zmian w świecie społecznym. Dla każdego człowieka, uwzględniając normatywny aspekt rozwoju ontogenetycznego, pierwotnym światem społecznym pozostaje jego rodzina.



Warto zwrócić tu uwagę na obecność zaimka zwrotnego *się* w tytule niniejszego opracowania. Może ona sugerować przynajmniej dwie możliwości odczytania tej części mowy w odniesieniu do rozumienia dzielności etycznej. Po pierwsze, może umożliwiać potraktowanie i rozumienie dzielności etycznej jako wyposażonej w zdolność do formowania siebie samej – będąc autonomiczną własnością człowieka – która dzięki temu w procesie formowania wyraża swą niezależność od aktywności własnej podmiotu formującego. Po drugie, korzystając z silniejszej formy argumentu, wyrażającej się w przyjmowanych założeniach antropologicznych, może umożliwić pojmowanie dzielności etycznej jako własności jednoczącej i integrującej wyróżniane przez antropologię składowe jednostki ludzkiej, co prowadzi do rozwoju indywidualnego, a przez współdziałanie z innymi, do postaci całościowej i spójnej wewnątrznie, jaką jest osoba ludzka. Nieobecność *się* pozwoliłaby na niepodejmowanie tego rodzaju rozważań, niemniej sprawiłaby wrażenie nazbyt statycznego i, nieprecyzyjnie oddając, odziedziczonego wymiaru bycia człowiekiem, który to wymiar należy po prostu w swoim rozwoju zrealizować z pominięciem najważniejszego elementu doświadczenia własnego rozwoju, bądź w szerszej perspektywie – własnego życia, jakim jest kształtowanie siebie w sposób dynamiczny, aktualny i teleologiczny.

### **Rodzina – pierwotna wspólnota wielogłosowa**

Rodzinę tworzą osoby i swoiste dla nich więzi. Więzy te umożliwiają budowanie wspólnoty, zaangażowanie w trwałe relacje, odwagę tworzenia siebie i swojej roli życiowej oraz mierzenia się, niejednokrotnie aż do jego męznego czy wręcz heroicznego etapu, z egzystencjalnymi i losowymi warunkami w wymiarze intra- i interpersonalnym. Hasłowo można w tym kontekście ująć rodzinę jako „źródło życia i mądrości” (Sakowicz i Gąsior 2008) przy jej twórczej wielogłosowości. Relacje te wzmacniane są za sprawą określonych form i struktur funkcjonowania kulturowego i społecznego. Tak spostrzegana rodzina stanowi nową jakość dla wszystkich osób pozostających w jej obrębie. Pierwotnym i niezbywalnym wymiarem rodziny jest wspólnota, wzmacniana wyjątkowo silnymi i pozytywnymi relacjami, bądź jako „system” wzajemnie oddziałujących na siebie osób (Goldenberg i Goldenberg 2006) i uczestniczących we właściwym im dialogu (Deissler 1998). Powszechnie przyjmuje się również i to, że podstawowym doświadczeniem siebie jako jednostki ludzkiej, jest przeżycie wspólnoty i odkrycie fundamentalnej relacyjności: bycie dzięki komuś, bycie z kimś, bycie dla kogoś – w wymiarze międzyosobowym, a następnie, w kolejnych etapach procesu poznawania siebie, również relacyjności wewnątrzosobowej, wyrażającej się najpełniej w formach odnoszenia się do siebie. To wspólnota, w której powstaje człowiek (Satir 2000). Wraz z upływem czasu i pod wpływem zmieniających się warunków wspólnotowość może przybierać odmienne postaci przez „rozluźnie-

nie” więzi w czasie i przestrzeni i niekiedy nadanie jej jedynie symbolicznego znaczenia.

Nowa jakość pojawiająca się w obrębie rodziny – wiązana z osobą i ze wspólnotą – jako dynamiczna, jest aktualna, chociaż od określonego punktu w czasie tworzy historię konkretnej rodziny i, używając określenia psychoterapeutycznego, wielką narrację rodzinną (Chmielnicka-Kuter, Puchalska-Wasył i Oleś 2005; Dryll i Cierpka 2004; Janusz, Gdowska i de Barbaro 2008; Trzebiński 2002). Wciąż jednak się rozwija i kształtuje w procesie wielowymiarowej formacji osobowej i społecznej. Ten rozwojowy wymiar stanowi podstawowy walor przestrzeni, w której osoba staje się sobą i pozostaje w relacji do innych osób. W przestrzeni rodzinnej każda z osób nabywa i przyswaja sobie, poprzez uwewnętrznienie, te wszystkie elementy, które o niej stanowią i sprawiają, że jest właśnie taka. Za myślicielami średniowiecznymi można wskazać *haecceitas* (Copleston 2000; Heinzmann 1999), określające jestestwo o zagwarantowanej niepowtarzalności, stające się w czasie rozwoju ontogenetycznego indywidualnością. Współczesna myśl psychologiczna natomiast zwraca uwagę na autentyczność (Taylor 1996), zapewne jako „najmniej nieadekwatny”<sup>1</sup> sposób odczytania sensu terminu łacińskiego, otwierając przez to funkcjonowanie człowieka na indywidualny sposób bycia, będący niejako protestem przeciw bezosobowości, oraz osobistą odpowiedzialność za własne myślenie, od której niepodobna się uchylić, przerzucając ją na autorytety, władze czy instytucje. Formowanie siebie dokonywać się może jedynie w przestrzeni do tego przygotowanej i, o dziwo, równocześnie przygotowującej do formowania. Rodzinę można więc w tym kontekście dookreślić przez wzajemność i relacyjność wspomnianej wielogłosości, zarówno w zakresie więzi, jak przyjmowanych i uznawanych odniesień i sensu, ujmowanych na sposób cząstkowy i sytuacyjny oraz całościowy i uniwersalny. To w przestrzeni rodzinnej dochodzi do ukazywania, przekazywania i kształtowania podstawowych własności każdej z osób w nowej jakości bycia sobą i, co jawi się jako oczywistość, bycia dla innych. Szczególnego znaczenia nabiera ów proces w odniesieniu do potomstwa (własnego danej pary lub przysposobionego).

Wśród przypisywanych rodzinie funkcji na szczególną uwagę zasługują: rozwój osobowy wraz z odniesieniami do siebie i innych, oraz proces socjalizacji wyrażający się przygotowaniu do realizacji najważniejszych ról społecznych. W prawidłowo funkcjonującym systemie rodzinnym ujawnia się jego pierwszeństwo w stosunku do innych struktur społecznych i organizacyjnych. Dotyczy to głównie etapów rozwoju osób tworzących rodzinę zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i wspólnotowym. Każdy formuje się przynajmniej w dwóch hory-

<sup>1</sup> Wyrażenie to ma ukazać proces dochodzenia do znaczenia terminu, który nie jest jednoznacznie odczytywany, przez co pozwala na różne jego rozumienie lub zwrócenie uwagi na wybrany aspekt. W dążeniu do adekwatności odczytania sensu można poszukiwać takich określeń, które, nie będąc precyzyjne, ukazują jednakże sens mu najbliższy, niepozostający jedynie przekładem terminu łacińskiego.

zontach: pierwszym, stawania się i, ostatecznie, bycia sobą oraz, drugim, bycia, odpowiednio, rodzicem i dzieckiem. Oba horyzonty można ujmować metodologicznie jako samodzielne, niemniej w doświadczeniu indywidualnym jawią się jako wewnętrznie spójne. Tworzywem dla nich są osobiste przeżycia i spójność wewnętrzna, choć nie mniej ważne są również wzajemne relacje międzyosobowe i ich jakość. W dalszym planie nie można pominąć znanych osób spoza rodziny, innych ludzi w ogóle i różnych społeczności w obrębie kultury własnej i kultur obcych. „Rodzina (Kocik 2006: 61) nadaje jednostce tożsamość, podmiotowość i określoność genealogiczną, a tym samym wstępną pozycję społeczną”. Należy podkreślić, że owo „nadawanie jednostce” tożsamości i podmiotowości (Taylor 2001) nie dokonuje się przy użyciu foremki, jak dzieje się to w pracowni cukiernika, ale aktualizowania się możliwości rozwoju osobowego w kontekście międzyosobowym. Każda nowopowstająca w rodzinie osoba zapewne będzie mogła być spostrzegana (a może również identyfikowana) przez pryzmat swojej rodziny, niemniej pozostając sobą, będzie mogła, o ile okaże się to w jej przypadku niezbędne lub pożądane, przekraczać ów obszar kategoryzowania. Dokonywać się to będzie mogło ze względu na przyjmowane przez siebie standardy bycia sobą lub z potrzeby zrzucenia tzw. piętna rodzinnego, które niejednokrotnie może w znacznym stopniu ograniczać rozwój osobowy. Rodzina spostrzegana jest głównie jako wspólnota, w której relacje „opierają się przede wszystkim [...] na tym, czym i kim są wzajemnie dla siebie” (Kocik 2006: 62) osoby ją tworzące. Dynamicznie pojmowana wspólnotowość rodziny ujawnia się przede wszystkim w jakości interakcji, które z kolei zależą głównie od postaw, ujmowanych jako utrwalony sposób odnoszenia się wobec siebie przez osoby budujące daną rodzinę. Postawy owe ujawniają się w konkretnych warunkach i sytuacjach, będących wyrazem osobistej cnoty pojmowanej jako dzielność etyczna.

### **Dzielność etyczna: ujęcie indywidualne**

Dzielność etyczna znajduje swoje etymologiczne źródło w greckim *areté* (ἀρετή). Pierwotny termin nie przybiera współcześnie znaczenia, które było mu nadawane przez starożytnych. Oddaje się go terminem *cnota*, choć greckie ujęcie ma niewiele wspólnego z cnotą, o której mówią nauka chrześcijańska, etyka średniowieczna i większość etyk współczesnych (Reale 2002: 31). Bliższe mu pozostają dzielność etyczna i trwała dyspozycja charakteru bądź dyspozycja charakterologiczna. Jest ona zapewne wynikiem obserwacji i samopoznania, w którym to procesie można dostrzec to, że doświadczenia indywidualne z biegiem czasu zaczynają stanowić coraz wyraźniejsze i coraz ważniejsze uposażenie wewnętrzne każdego człowieka, swego rodzaju mienie (*habitus*), przybierające formę różno-

rodnych dyspozycji (Pańpuch 2001). Powtarzające się doświadczenia prowadzą do utrwalenia określonych dyspozycji; trwałe dyspozycje są właśnie podstawą definiowania dzielności etycznej. Platon i Arystoteles, ukonkretniając ich rozważania do człowieka, uważali cnotę za dyspozycję, która aktualizuje się w działaniu człowieka. Nie chodzi o jakiegokolwiek działanie, bądź szerzej ujętą aktywność człowieka, lecz o działanie specyficzne, a więc takie, które jedynie konkretny człowiek lepiej niż pozostali ludzie, może spełnić. Pozwala ona na spełnianie w sposób najlepszy przez konkretnego człowieka właściwego jemu działania, na najlepszą postać jego aktywności własnej. „Dzielność (etyczna) człowieka będzie trwałą dyspozycją, dzięki której człowiek staje się dobry i dzięki której spełniać będzie należycie właściwie swoje funkcje” (por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska* II, 6, 1106 a; 1996: 111).

Dzielność etyczna nie jest, zdaniem Arystotelesa (por. *Etyka nikomachejska* II, 1, 1103 a; 1996: 103–104) wrodzona, stąd wymaga formowania charakteru osobowego bądź „przyzwyczajania się” (Arystoteles, *Etyka nikomachejska* II, 1, 1103 a; 1996: 103; *Etyka wielka* I, 6, 1186 a; 1996: 319; *Etyka eudemejska* II, 2, 1220 b; 1996: 419), czyli źródła etymologicznego dla słowa „charakter”.

Najbardziej doskonałą postać dzielności etycznej ujawnia człowiek w tzw. czynie własnym (Ingarden 1987: 85–86), w którym człowiek jako sprawca działa, czyli robi coś, w odróżnieniu od tego, co się z nim lub w nim dzieje. Ingarden precyzyjnie scharakteryzował czyn własny. Z jego opisu wypływają równocześnie cechy charakteryzujące człowieka, który ma możliwość spełniania i dokonywania tego rodzaju czynów. Pozwalają one również dookreślić dzielność etyczną, ujętą na sposób indywidualny. Ingarden dookreśla czyn własny przez następujące cechy charakteryzujące: wypływanie wprost z centrum „ja” człowieka, posiadanie początku w danej osobie, panowanie nad dokonaniem wyłaniającego się z niego działania, kierowanie nim, a więc nie jedynie „zainteresowane” się nim, lecz w trakcie działania utrzymywanie „w swoim ręku” decydującego na nie wpływu; oraz, najbardziej rozbudowany zestaw cech charakteryzujących, podejmowanie decyzji z siebie samego, z własnego, nieuwarunkowanego cudzymi powodami, i przedsięwzięcie konkretnych działań własnych.

Zaproponowane przez Platona i Arystotelesa rozumienie dzielności etycznej wskazuje na możliwość dokonywania wyborów przez człowieka, jak również jako następstwo tychże, przeprowadzenia ich oceny w wymiarze dobra i zła oraz szlachetności i nikczemności. Arystoteles przedstawił dostrzeżone przez siebie przykłady dzielności etycznej (cnoty moralnej bądź trwałej dyspozycji charakteru) w zestawieniu ich z nadmiarem działania i z niewystarczającą jego postacią, którą określił terminem niedostatku lub braku. W tabeli 1 dokonano wyboru z zestawienia Arystotelesa.

Tabela 1. Dzielność etyczna jako stan umiaru między nadmiarem i niedostatkiem<sup>2</sup>

Nadmiar	Cnota moralna / <i>Dzielność etyczna</i> / Trwała dyspozycja / Doskonałość etyczna	Niedostatek
Brawura (Zuchwalstwo)	Męstwo	Tchórzostwo
Rozwiązłość	Umiarkowanie	Niewrażliwość
Rozrzutność	Szczodrość	Chciwość (Sknerstwo)
Trwonienie	Wielki gest	Małostkowość
Zarozumiałość	Uzasadniona duma	Brak ambicji
Porywczosć	Łagodność	Obojętność (Nieczułość)
Chełpliwość	Prawdomówność	Fałszywa skromność
Kpiarstwo	Dowcip (Humor)	Ponuractwo
Nadskakiwanie	Uprzejmość	Swarliwość
Wstydlivość	Umiar w uczuciach	Bezwstyd
Zawiść	Słuszne oburzenie	Radość z niepowodzenia innych

Formowanie się dzielności etycznej może być również oddane za pomocą wybranych przykładów ukonkretniających jej trzy postaci (Arystoteles, *Etyka nikomachejska* II, 7, 1107 bm 1996: 115, przyp. 46–48).

**Zuchwalstwo**

- 1) nadmierna nieustrasżoność
- 2) nadmierna odwaga

**Rozrzutność**

- 1) nadmierne dawanie
- 2) niedostateczne branie

**Rozwiązłość**

- 1) nadmierna żądza przyjemności
- 2) niedostateczna wytrzymałość na przykrość, nieodmówienie sobie przyjemności

**Męstwo****Szczodrość****Umiarkowanie****Tchórzostwo**

- 1) nadmierna bojaźliwość (moment bierny)
- 2) nadmierny brak odwagi (moment czynny)

**Chciwość**

- 1) nadmierne branie
- 2) niedostateczne dawanie

**Niewrażliwość**

- 1) nadmierne szukanie przykrości (*chciejstwo*)
- 2) niedostateczna dostępność dla przyjemności (*brak samopowściągu*)

Wyraźnie zarysowują się tutaj konkretne sposoby działania człowieka, prowadząc do uformowania się trwałej dyspozycji bądź sposobu reagowania w określonych warunkach. Dzielność etyczna ujęta w sposób indywidualny „wyposaża” człowieka w odpowiednie trwałe możliwości działania. Sprawia, że w określonych warunkach człowiek jest zdolny w odpowiedni do warunków sposób działać i że

<sup>2</sup> Zob.: Arystoteles, *Etyka eudemejska* II, 3, 1221 a; 1996, s. 421.

jest to jego rys charakteru lub osobowości. W słowie „charakter” ujawnia się dodatkowe znaczenie przez odesłanie go do słowa „przyzwyczajenie”. Oba słowa z kolei w późniejszym czasie stały się słowem wyjściowym dla rozumienia słowa „etyka”.

Dokonując analizy zachowania człowieka, również z etycznego punktu widzenia, należy zacząć od tego, co dzieje się w czasie bezpośrednio poprzedzającym konkretne działanie. Można stawiać pytanie o to, co skłania człowieka do takiego lub innego działania, czyli o pobudki, powody lub motywy podjęcia określonego działania. Różne działania mogą być podejmowane z uwagi na aktualne i sytuacyjne lub wypracowane i utrwalone powody (lub intencje). W postawie filozofów starożytnych główne intencje i motywy do podjęcia działania przybierały wymiar rozumowy, jednak człowiek może działać pod przymusem, z lenistwa, wiedziony uczuciem lub namiętnością (gniewem, pożądaniem itd.), co sprawia, że nie poddaje kontroli w zadawalającym stopniu swoich działań. Z drugiej strony człowiek może działać nierozważnie lub po namyśle, może wykorzystywać błędne przekonania dotyczące faktów lub tego, co jest dobre i złe. Ten krótki zestaw możliwych sposobów działania człowieka uwidacznia podstawową zależność między powodem działania a działaniem dokonanym przez człowieka. Ujawnia również określone napięcie i możliwy konflikt wewnętrzny. Pomocą w zakresie realizacji prawidłowego działania człowieka może być trwała dyspozycja w postaci cnót intelektualnych (głównych i pomocniczych), na podstawie których człowiek może podjąć namysł nad własnym działaniem, prowadząc je ku przyjmowanemu przez siebie rozstrzygnięciu. Poniżej zostało zaprezentowane zestawienie własne – w bogatej literaturze przedmiotu szczegółowo opisywane i analizowana, a dokonane w głównej mierze na podstawie tekstów Arystotelesa – oraz krótka prezentacja omawianych cnót intelektualnych.

Cnoty intelektualne główne:

- wiedza instrumentalna (*techne*), praktyczna umiejętność rozwiązywania problemów (np. zbudowanie domu, napisanie wiersza), tak, aby efekt był funkcjonalny i dostarczał estetycznego zadowolenia,
- wiedza naukowa (*episteme*), dotyczy odkrywania i analizowania faktów występujących w świecie oraz odczytywania i posługiwania się prawami, które rządzą tymi faktami (np. biologiczna, astronomiczna),
- roztropność, mądrość praktyczna (*phronesis*), umiejętność znalezienia równowagi między własnymi potrzebami a potrzebami innych – bez tej cnoty wszystkie pozostałe byłyby jedynie umiejętnościami,
- inteligencja, pojętność (*nous*), odkrywanie i ujawnianie nowych, nie wykorzystywanych dotychczas sposobów rozwiązywania problemów, umiejętność sprawnego i optymalnego funkcjonowania,
- mądrość (*sophia*), bogata wiedza, autorytet, wzorzec osobowy dający posłuch dzięki osobistemu zaangażowaniu (ujawnianemu we własnym zachowaniu), ogląd rzeczywistości i adekwatne odnoszenie się do niej.

Cnoty intelektualne pomocnicze:

- pomysłowość (*euboulia*), umiejętność pozyskiwania informacji potrzebnych do podjęcia właściwych decyzji z uwagi na dobro osobiste i dobro ogółu, posługiwanie się pojęciami i związkami logicznymi,
- bystrość (*sunesis*), umiejętność rozpoznawania wszystkich trudności i zawiłości związanych z podejmowanymi decyzjami, pozwala powiązać różne aspekty sytuacji, uzupełnia wiedzę o świecie zewnętrznym,
- rozważa (*gnome*), umiejętność rozeznawania, brania pod uwagę i trafnej analizy różnych aspektów danej sytuacji w powiązaniu z posiadaną wiedzą, osobistym wyborem lub rezygnacją z racji niszczonej wartości,
- spryt (*deinotes*), umiejętność wykorzystania posiadanej wiedzy, możliwości osobistego (lub delegowanego) wpływu na innych w określonym celu przy zachowaniu godności siebie i innych osób.

Dzielność etyczna pozwala każdemu człowiekowi, który ukształtował ją w sobie w wystarczającym stopniu, dokonywać oceny działającego i jego działania (przynajmniej) w potrójnym planie: 1) czy działanie człowieka urzeczywistnienia jakąś ogólną normę lub wypełnia obowiązek, czy raczej urzeczywistnia dobrowolne jego zobowiązanie; 2) czy działanie jest trwałą dyspozycją etyczną, czy raczej jest efektem chwilowego nastroju i poddaniu się elementom sytuacyjnym, oraz 3) czy następstwa działania są dobre czy złe i czy są one zamierzone bądź nie przez działającego? Zgodnie z tą koncepcją działanie winno być najlepsze dla działającego i przynoszące jedynie pozytywne następstwa.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na to, że pojawiające się tutaj pojęcie „charakteru” może być ujmowane na różne sposoby, przez co mogłoby zostać zagubione istotne dla całości rozważań podstawowe jego rozumienie. Chodzi głównie o to, że pojęcie to współcześnie jest wplątane, a niekiedy zastępowane przez pojęcie osobowości. Zapewne są ku temu określone przesłanki, niemniej należy wskazać na historycznie ugruntowany sposób poznawania człowieka, w którym pozostaje miejsce dla pojęcia charakter, obok zasadnie używanego pojęcia osobowość. Główną przesłanką dla pozostawienia pojęcia charakteru jest jego dynamiczność, odwołująca się do nabywanych w trakcie własnego rozwoju poszczególnych właściwości psychicznych, w odróżnieniu od tych, które są wrodzone (temperament). Właśnie owo nabywanie i kształtowanie ma ogromne znaczenie w formowaniu dzielności etycznej. Charakter obejmuje wówczas zakresem pojęciowym dzielność etyczną jako swoją specyficzną właściwość. Jeśli więc w myśl niektórych współczesnych koncepcji osobowości rozumianej jako całość wrodzonych (temperament) i nabytych (charakter) właściwości psychicznych, „które są charakterystyczne dla jednostki i czynią ją niepowtarzalną” (Fromm 1994: 48), przyjmie się ich niezbywalność, to okaże się, że charakter formuje osobowość wykorzystując do tego celu wyposażenie temperamentalne. I tak zazwyczaj dzieje się w doświadczeniu indywidualnym człowieka.

### **Dzielność etyczna: ujęcie relacyjne**

Dzielność etyczna ujęta na sposób relacyjny ujawnia różnego rodzaju odniesienia osoby do wszystkiego, co pozostaje w jej sferze oddziaływania i wywierania wpływu, jak również elementów świata społecznego i, szerzej, kulturowego, które oddziałują na osobę. Stąd po stronie osoby pozostaje możliwość oddziaływania i kształtowania elementów świata wewnętrznego (własnego) i zewnętrznego, na które ona może twórczo wpływać, jak i osoba jest poddana i kształtowana przez świat wewnętrzny (własny) i zewnętrzny ze swymi wpływami. Antyczni filozofowie mówiąc o dzielności etycznej, uznali za stosowne dopowiedzieć, że aktywność człowieka jest wyznaczana przez określone cele, ku którym zmierza jego działanie. Stąd ujawnia się horyzont relacji człowieka w trakcie formowania się jego dzielności etycznej. Z jednej strony pozostaje w nie włączony, pojawiając się na świecie – co może wzmocnić przekonanie o rodzinie jako przestrzeni, w której kształtuje się trwała dyspozycja jego charakteru – a z drugiej poszukuje i sam wyznacza sobie właściwe i adekwatne do etapu własnego rozwoju osobowego obszary odniesienia w świecie ludzkim i poza nim.

Relacyjność może być rozpatrywana na kilku płaszczyznach. Na tym etapie analiz nie można wskazać pierwotności konkretnej z nich, dlatego więc to zagadnienie pozostanie bez należytego potraktowania, niemniej nie jest ono w związku z tym nieważne lub mniej ważne. Doświadczenie indywidualne ujawnia relacyjność przede wszystkim na poziomie ujawnianych funkcji i w strukturze osoby ludzkiej, a konkretnie w antropologicznej jedności pomimo ontycznego zróżnicowania. Analizując własne bądź cudze doświadczenie można wypatrzeć podstawowe napięcie, szczególny rodzaj relacji, w funkcjonowaniu psychosomatycznym człowieka.

Prócz tego ujawnia się i trzeci wymiar funkcjonowania człowieka, jakim jest wymiar sensu, zwany często życiem duchowym człowieka. Doświadczenie ludzkie rozgrywa się więc w napięciu, bądź jak chce Victor E. Frankl (Frankl 1971: 2009; Opoczyńska 1996), w antagonizmie między życiem duchowym, życiem sensu każdego człowieka i jednością organizmu psychofizycznego: życia cielesnego i życia psychicznego. Jest to konkretne rozstrzygnięcie antropologiczne, z którym zapewne można prowadzić dialog (lub spór), niemniej podejmując analizy psychologiczne dotyczące aktywności organizmu psychofizycznego niepodobna, poza eksperymentami myślowymi, rozdzielić tych dwóch stron procesu życia: ciała i psychiki (umysłu) i pozwolić im działać samoistnie. Wszystko, co się dzieje w życiu ciała człowieka, znajduje swój wyraz w jego życiu psychicznym, a to, co się dzieje w jego życiu psychicznym, odbija się na funkcjonowaniu jego ciała. Człowiek w swoim życiu jednostkowym staje się niejako punktem spotkania (a może skrzyżowania), w którym doświadczając swojej jedności i całości, odczuwa wzajemne oddziaływanie ciała, psychiki i ducha. Owa jedność człowieka pozwala na powiedzenie, że to człowiek się rozwija i formuje, przy



przyjęciu założenia, że choć poszczególne jego poziomy: somatyczny, psychiczny i duchowy mają specyficzne „plany rozwoju”, to stanowią o jedności i całości rozwoju człowieka.

Wyróżnione warstwy człowieka pozwalają znaleźć kolejne obszary, w których ujawnia się relacyjność człowieka. W każdej z nich obowiązują swoiste prawa i sposoby determinowania funkcjonowania. W rozważaniach nad podmiotowym funkcjonowaniem człowieka można to z łatwością zaobserwować, gdy któraś z warstw, choć nie wszystkie tak samo silnie, „biorą w posiadanie i zawiadują” całością człowieka (np. silny ból w trakcie ulubionego koncertu fortepianowego, nasilenie objawów psychotycznych w trakcie spotkania z pracodawcą bądź, kontrowersyjne, stany opętania demonicznego). Szczególnego znaczenia nabiera w tym fragmencie analiz odniesienie człowieka do świata wartości i jego funkcjonowanie w horyzoncie aksjologicznym. Jest to zagadnienie specyficzne, niemniej pozostaje jedynie zasygnalizowane.

Relacyjność ujawnia się więc w odniesieniu do świata wewnętrznego (własnego) i świata zewnętrznego (społecznego i kulturowego). Człowiek doświadcza siebie wówczas na różnych wymiarach rzeczywistości i niejednokrotnie musi mierzyć się i znosić wiele dynamicznych elementów rzeczywistości, na które nie ma wpływu lub ma go w niewielkim zakresie. Dzielnosc etyczna, wiążąc wówczas człowieka z elementami, które nie podlegają jego kontroli (wrodzonej lub nabytej, niepodejmowanej lub utraconej), wyznacza mu specyficzny sposób odnoszenia się do tych elementów i bycia wobec nich, z nimi i dla nich (jako nawiązanie do fundamentalnej relacyjności ujawniającej się rodzinie). Trwałą dyspozycją charakteru, czyli ukształtowaniem siebie w trakcie własnego rozwoju indywidualnego i społecznego, człowiek może się odnieść do tego, co jest oddziaływaniem w nim własnego jego świata wewnętrznego (np. lęków, pragnień, potrzeb, kompleksów), bądź wpływem zjawisk społecznych, czyli pochodzących ze świata zewnętrznego (np. podporządkowania się komuś, potrzeby dominacji, ról społecznych, agresji i wrogości ze strony osób lub grup). Dzielnosc etyczna w sposób najbardziej wyraźny, choć zbyt często dojmujący i degradujący funkcjonowanie psychofizyczne człowieka, ujawnia się w zderzeniu z tym, co określane jest jako los (zastany lub pojawiający się w określonym punkcie czasowym). Pojęcie losu ujawnia jednak i inne oblicza. Jest nim to wszystko, co człowiek w swoim własnym życiu uczynił ze swoimi możliwościami, jakimi drogami przebiegał jego rozwój, co osiągnął, a co zaprzepaścił, jakie wyzwania podjął i przed czym skapitulował. Wówczas można za Balzakiem powiedzieć, że „losem człowieka jest jego charakter” (Balzac, za: Fromm 1994: 53), czyli to, co człowiek zrobił ze swoim życiem bądź z wyróżnionym jego poziomem: somatycznym, psychicznym i duchowym.

Nawiązując tu do rozważań Romana Ingardena na temat „czynu własnego”, warto zwrócić uwagę na wyróżnione przez niego cechy charakteryzujące czyn własny, które mogą posłużyć jako określenie dzielności etycznej ujętej

w sposób relacyjny. Są wśród nich: całkowite nieuwarunkowanie zewnętrznymi motywami i przyczynami – przez co człowiek może dokonywać pewnych obieralnych przez siebie postaci odnoszenia się do innych, zależne od sytuacji życiowej i od rozwoju osoby rozszerzanie się lub zacieśnianie sfery „własnych” aktów i działań, możliwość (ale nie konieczność) znalezienia się w sytuacji, w której człowiek, mimo swego osobowego istnienia, nie będzie rozporządzał już żadną sferą „własnych” decyzji i czynów, bądź bycie zupełnie nieswobodnym, gdzie wszystko w życiu człowieka jest wymuszone z zewnątrz – funkcjonowanie człowieka będzie ograniczone do podporządkowania się lub biernego znoszenia takiej sytuacji, ponieważ wszystko będzie bez możliwości wywarcia wpływu przez człowieka, zarysowanie obszaru, w którym, z jednej strony sfera „własnych” decyzji i działań rozpościera się możliwie szeroko, a z drugiej kurczy się do zera, w którym znajduje się mnogość sfer jego „własnych” decyzji i czynów o różnym stopniu ukształtowania i zasięgu, odkrycie prawa, które wskazuje na to, że także czyn „będący własnym” podlega różnym zmianom i zakresom (Ingarden 1987: 85–86).

Należy zwrócić uwagę, że dzielność etyczna formuje się i jest formowana przez każdego człowieka w odniesieniu do różnych sfer własnego bycia oraz świata zewnętrznego (społecznego i kulturowego). Pozwala to z jednej strony na kształtowanie własnego charakteru w zderzeniu z różnego rodzaju zdarzeniami (wewnętrznymi i zewnętrznymi), wobec których człowiek nie może pozostać obojętnym, a z drugiej twórczo przeformułowywać zastane elementy rzeczywistości w celu przemiany siebie bądź relacji międzyosobowych. Pojawia się jednak pewne niebezpieczeństwo. Z jednej strony, dzielność etyczna może zostać wtłoczona przez elementy świata zewnętrznego w sztywne ramy, przez co rozwój charakteru osobowego jest utworzony na „modłę” zewnętrzną, niczym mimikra, z drugiej natomiast – osoba może „zechcieć” nie podejmować związanego z formowaniem własnego charakteru wysiłku i przyjąć propozycję świata zewnętrznego. Nie można jednak ani zarysowanych możliwości, ani przedstawionych ograniczeń, bezrefleksyjnie docenić ani zganić, ale pamiętać o cechach przypisywanych w średniowieczu „jestestwu ludzkiemu”.

## **Podsumowanie**

Rodzina jako przestrzeń formowania się dzielności etycznej wszystkich tworzących ją osób, pozwala im na nabywanie odpowiednich właściwości umożliwiających optymalne i efektywne funkcjonowanie człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym. W pierwszym zderzeniu z taką postacią funkcjonowania rodziny nasuwa się przede wszystkim uwaga o zróżnicowanych kontekstach socjalizacji (Pucek 2007), głównie w wytyczonych formach internalizacji i interioryzacji. Rodzina stanowi podstawowe środowisko rozwoju człowieka, zarów-

no w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, przez co w sposób bezpieczny pozwala każdemu na tworzenie siebie, nadawanie znaczeń własnemu życiu i odkrywaniu wartości egzystencjalnej, w odróżnieniu od wartości utylitarnych innych jednostek, „uznanie osobowej wartości każdego człowieka” i brak akceptacji dla „wyłącznie instrumentalnego traktowania człowieka” (Lazari-Pawłowska 1992: 18–19). Tego można próbować uczyć w rodzinie, w której więzi emocjonalne wyrażają najgłębsze relacje międzyosobowe. Osoby tworzące rodzinę przygotowują i wytyczają przestrzeń, w której dokonuje się formowanie dzielności etycznej. Rodzina umożliwia, że jednostka ludzka po raz pierwszy i właściwy spotyka się z doświadczeniem relacji z drugą osobą (najbliższymi członkami rodziny – mikroświatem społecznym) i z makroświatem światem społecznym (kulturowym i normatywnym, głównie w jego horyzoncie aksjologicznym). Dzięki temu doświadczeniu każdy członek rodziny może budować relację z samym sobą, tworzyć własną tożsamość i formować w sobie dzielność etyczną. Rodzina może być katalizatorem tego wielowymiarowego procesu stawania się osoby zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym tego słowa znaczeniu – wspomaga lub hamuje ten proces.

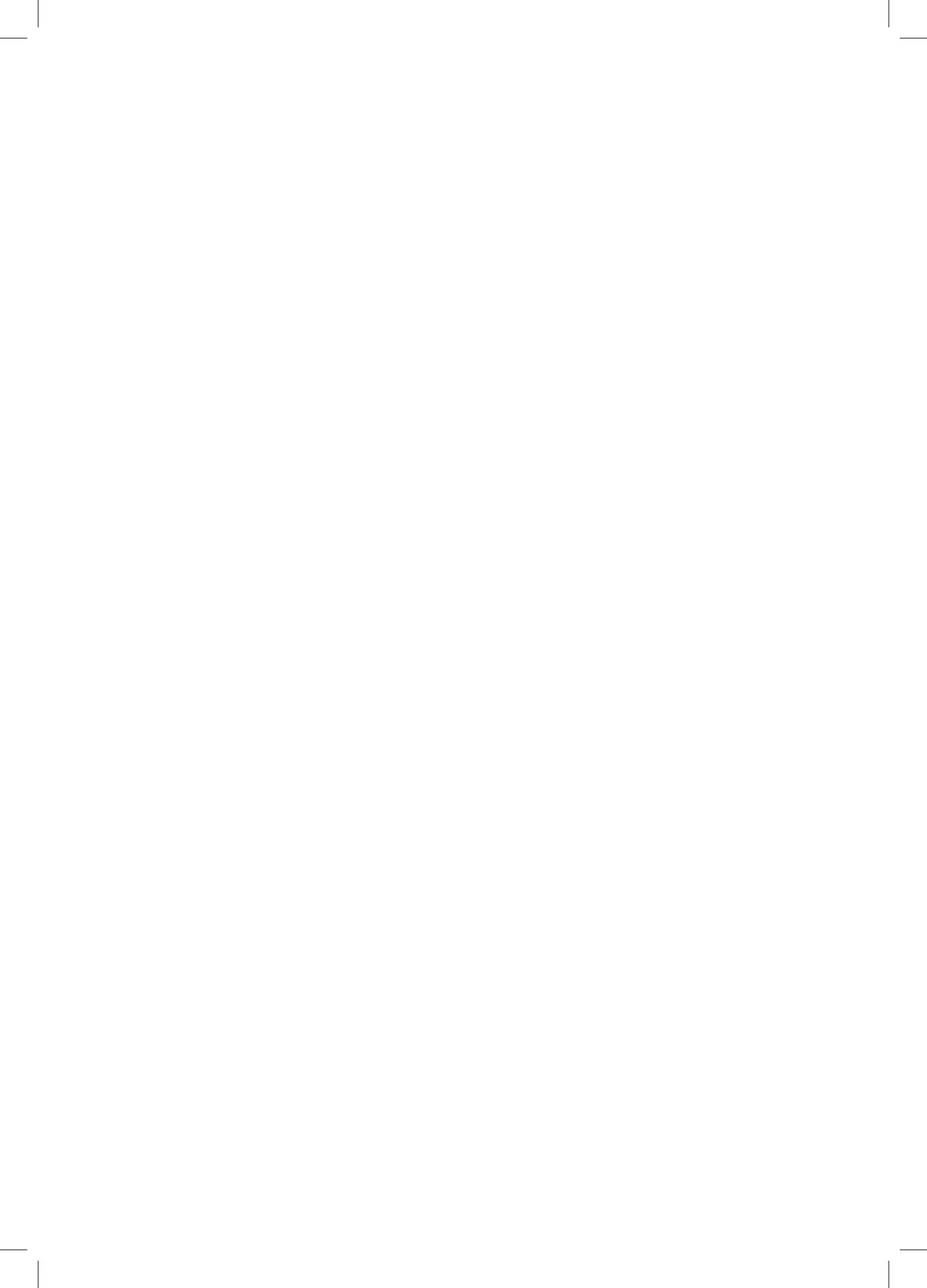
Aby jednak mogła być optymalną przestrzenią rozwoju osoby, musi stworzyć warunki, w jakich ów rozwój wraz z formowaniem dzielności etycznej mógłby zaistnieć. Należą do nich: zagwarantowanie bezpieczeństwa, akceptacja, szacunek dla niepowtarzalności (wyjątkowości) osoby, mądre stawianie granic i wymagań, stwarzanie okoliczności do podejmowania zobowiązań (wyzwań) i wywiązywania się z nich (jako elementu kształtowania odpowiedzialności osobistej), pomoc w rozpoznaniu własnego potencjału i ograniczeń, „wydobycie” dyspozycji (cnót) i ich rozwijanie oraz pokonywanie możliwych do przewyciężenia ograniczeń bądź przyjęcie i zaakceptowanie tego, czego przewyciężyć się nie da (doświadczenie losu, tragiczności egzystencji ludzkiej lub jej absurdu).

Otwiera się tutaj kolejna perspektywa i wyznacza możliwą problematykę, silnie związaną z zagadnieniem dzielności etycznej. Jest nią bycie człowieka w sytuacji. Zwieńczeniem podjętych w tym opracowaniu analiz jest cytat z publikacji Anny Gałdowej, poświęconej odczytywaniu sensu w sytuacji – co stanowi przesłankę dla jedności myślenia w wielogłosowości:

Sens sytuacji jest zawsze sensem dla osoby. To osoba odczytuje jej sens dla siebie. [...] W biegu ludzkiego życia sens sytuacji, subiektywność i subiektywizm w ich ujmowaniu stanowią istotne kryterium dojrzałości jednostki. Subiektywizm zawsze wyznaczony jest przez psychofizyczną kondycję jednostki, subiektywność oznacza ujęcie aksjologicznego wymiaru sytuacji, doświadczenie związanej z wartością konieczności, która jest koniecznością „dla mnie”. Ta sama sytuacja, możliwa do opisania w kategoriach obiektywnych, przeżywana odmienne przez różnych ludzi, wyznacza odmienność ich bycia w sytuacji i odpowiedzi na sytuację. [...] Obecność tego wymiaru w obiektywnie tej samej sytuacji jest jednym z podstawowych źródeł nieporozumień, zawodów i rozczarowań we wzajemnych kontaktach. Podobieństwo tego wymiaru, podobieństwo w sposobie odczytywania sensu, stanowi z drugiej strony istotną przesłankę dla współbrzmienia, przyjaźni, współpracy i innych, tak pożądaných przez każdego człowieka, pozytywnych relacji z innymi (Gałdowa 1992: 131).

## Bibliografia

- Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996.
- Copleston F. C., *Historia filozofii*, t. 2: *Od Augustyna do Szkota*, Warszawa 2000.
- Deissler K. G., *Terapia systemowa jako dialog. Odkrywanie samego siebie?*, Kraków 1998.
- Dylematy tożsamości. Stare i nowe konteksty socjalizacji*, red. Z. Pucek, Kraków 2007.
- Erikson E. H., *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.
- Erikson E. H., *Dopełniony cykl życia*, Poznań 2002.
- Etyka i charakter*, red. J. Jaśtał, Kraków 2004.
- Frankl V. E., *Homo patiens*, Warszawa 1971.
- Frankl V. E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2009.
- Fromm E., *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, Warszawa–Wrocław 1994.
- Gałdowa A., *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*, Kraków 1992.
- Goldenberg H., Goldenberg I., *Terapia rodzin*, Kraków 2006.
- Heinzmann R., *Filozofia średniowiecza*, Kęty 1999.
- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, wyd. 4, Kraków 1987.
- Jaśtał J., *Natura cnoty. Problematyka cnoty w neoarystotelesowskiej etyce cnót*, Kraków 2009.
- Kocik L., *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków 2006.
- Lazari-Pawłowska I., *Etyka. Pisma wybrane*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk 2002.
- Narracja. Koncepcje i badania psychologiczne*, red. E. Dryll, A. Cierpka, Warszawa 2004.
- Narracja. Teoria i praktyka*, red. B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro, Kraków 2008.
- Opoczyńska M., *Możliwości osobowego rozwoju w schizofrenii*, Kraków 1996.
- Pańpuch Z., *Cnoty i wady*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 216–231.
- Polifonia osobowości. Aktualne problemy psychologii narracji*, red. E. Chmielnicka-Kuter, M. Puchalska-Wasył, P. Oleś, Lublin 2005.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 5: *Słownik, indeksy i bibliografia*, Lublin 2002.
- Rodzina źródłem życia i mądrości*, red. T. Sakowicz, K. Gąsior, Kielce 2008.
- Satir V., *Rodzina. Tu powstaje człowiek*, Gdańsk 2000.
- Taylor C., *Etyka autentyczności*, Kraków–Warszawa 1996.
- Taylor C., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001.



Dariusz Grzonka

## INDYWIDUALNA TOŻSAMOŚĆ W SPOŁECZEŃSTWIE WIELOKULTUROWYM

W jednym z popularnych dowcipów znaleźć można wyliczankę puentującą dylematy współczesności:

Jeżeli:

- możesz rozpocząć dzień bez kofeiny,
- zawsze możesz być radosny i nie zwracać uwagi na niedogodności,
- nie zwracasz ludziom głowy swoimi problemami,
- możesz każdego dnia jeść to samo i być za to wdzięcznym,
- nie obwiniasz innych za coś, co nie idzie po twojej myśli,
- nie musisz kłamać,
- radzisz sobie ze stresem bez wspomagaczy,
- zasypiasz bez tabletek,
- jesteś zadowolony ze swojego życia seksualnego,
- odczuwasz nieprzepartą radość na widok przyjaciół, sąsiadów, członków własnej rodziny,
- nie odczuwasz lęków związanych z przyszłością,
- nie obawiasz się utraty pracy, ani też pogorszenia sytuacji materialnej,
- nie zwracasz uwagi na kolor skóry, orientację seksualną, przekonania religijne czy polityczne ludzi,
- guzik cię obchodzi kryzys finansowy, to ... właśnie osiągnąłeś poziom rozwoju swojego psa.

Sednem przywołanego tu żartu jest zbudowanie pozytywnej wizji życia codziennego przy jednoczesnym odniesieniu do losu bezrozumnego zwierzęcia, innymi słowy, relacje międzyludzkie oparte na zasadach dobrego współżycia (życie oparte o kryterium prawdy, dystans i poczucie humoru, tolerancja oraz poszanowanie dla odmienności) stają się prześmiewczym komentarzem codzienności. Możliwość budowania postulatów etycznych uwzględniających różne perspektywy i kulturowe mody nie jest najważniejszym, ale na pewno zauważalnym elementem współczesnej geografii myśli. Jako geografię myśli należy rozumieć kulturowo uwarunkowane sposoby percepcji świata, zarówno w jego całościowym aspekcie (poszukiwanie sensu, określenie prymarnych zasad zachowania), jak i w skali mikro, zogniskowanej na jednostkowej egzystencji.

### Nasycenia „ja” i tożsamość ułamkowa

Kenneth J. Gergen, analizując dynamikę pojęcia „ja” we współczesnej kulturze, wymienił między innymi próby konceptualizacji indywidualnej tożsamości, które po raz pierwszy pojawiły się dopiero w drugiej połowie XX w. Przeczytać zatem można o niskiej samoocenie, o człowieku zewnętrźnie kontrolowanym, przygnębnym, zestresowanym, i wypalonym, o typie kompulsywnym, autorytarnym, o zjawisku kryzysu tożsamości i wielu innych ujęciach kategorii „ja”, przede wszystkim w zakresie wpływów kultury postmodernistycznej. Wymienione symptomy kryzysu Gergen odniósł do koncepcji nasycenia „ja”, czyli poddania poczucia indywidualnej, jednostkowej tożsamości presji czynników zewnętrznych lokowanych w nowych formach komunikacji<sup>1</sup>. Zjawisko nasycenia „ja” znamionuje nie tylko kryzys tradycyjnych form jednostkowej ekspresji, ale również odnosi się w szerszej perspektywie do funkcjonowania społeczeństwa wielokulturowego, rozumianego jako wspólnota wielu modeli i stylów życia, nierzadko traktowanych jako tymczasowe zamienniki tradycyjnych ról społecznych. Można więc wskazać na te elementy, które łączą Gergenowską diagnozę współczesnej tożsamości z nowymi koncepcjami rodziny i życia wspólnotowego. U Gergena pojawia się między innymi koncepcja związku ułamkowego, który budowany jest wokół wyizolowanych aspektów własnej egzystencji. Napisał on:

Z bólem odkrywamy, że stare rytuały powiązań – głęboka i trwała przyjaźń, zaangażowana bliskość i nuklearna rodzina – ustępują temu, co „wydaje się” być tego typu związkiem<sup>2</sup>.

Ułamkowość oznacza specjalizację, która zachodzi w sferze okazywania i przeżywania emocji, po części definiuje teatralizację zachowania stanowią-

<sup>1</sup> K. J. Gergen, *Nasycone „ja”*. *Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Warszawa 2009, s. 42.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 216.

cego formę przedstawienia, nie zaś autentycznego uczestnictwa. Kultura staje się miejscem spotkania wielu różnych wzorów życia, których współcześnie nie można już hierarchicznie wartościować przez odniesienie do narodowej tradycji. Kultura nasycona nowymi technologiami oferuje odbiorcom szeroki zakres reprezentacji „ja”, w tym również tych, których rodowód zakorzeniony jest w odmiennych od zachodniego stylach myślenia<sup>3</sup>.

### **Manifestacje obcości w ujęciu Hajime Nakamury**

Kultury wpływają na styl myślenia potwierdzając nie tylko wzory zachowania w jego aspekcie pozytywnym – jako aprobowanego modelu życia jednostkowego i społecznego, ale również w negatywnym – przez stworzenie sugestywnej matrycy obcości. Hajime Nakamura wskazał między innymi istnienie takiej formy kontaktu międzykulturowego, dla której płaszczyzną spotkania nie będą wytwory kulturowe, w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu, ale manifestacje wzajemnie generowanej obcości.

Współczesny badacz wyciąga wnioski dotyczące systemu myślenia danego ludu, posługując się metodą porównawczą, której podstawą są formy językowe, logika i ogólne zjawiska kulturowe. Istnieją jednak narody, które w swojej historii objaśniają własny system myślenia, odmienny od sposobu rozumowania innego ludu.

Doprowadziło go to do bardziej ogólnego wniosku:

Społeczności nie czynią tego bezpośrednio i bez zastrzeżeń, skupiają się raczej na krytykowaniu „obcego” systemu, wybieraniu zeń odpowiadających im elementów i przekształcaniu go w procesie asymilacji<sup>4</sup>.

Wzajemne oddziaływanie kultur przebiegać może nie tylko przez bliskie sąsiedztwo, widziane przez terytorialną styczność granic; to nie tylko kwestia migracji i sposobów adaptowania się przybyszów do nowej rzeczywistości, ale również zapośredniczenie medialne w obrębie kultury popularnej i wizualnej, dominujących przecież we współczesnym świecie informacji. Te same elementy odnaleźć można w bardziej szczegółowych aspektach kontaktu: model rodziny i postawy etyczne praktykowane przez „nowych przybyszów” funkcjonują w postulowanym podwójnym oglądzie, przez odniesienie ich do wzoru własnej kultury narodowej, ale również w odniesieniu do posiadanych wyobrażeń zbudowanych wokół stereotypowych obrazów odmienności.

Prezentowane rozważania odwołują się do publicystycznych wizji społeczeństwa wielokulturowego – w aspekcie polityki rodzinnej i etycznej, przede

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 258–259.

<sup>4</sup> H. Nakamura, *Systemy myślenia ludów Wschodu*, red. P. P. Wiener, Kraków 2005, s. 27.



wszystkim opierając się na studiach antropologicznych i politologicznych z zakresu wielokulturowości, których przedmiotem jest różnie waloryzowana kwestia tożsamości jako konsekwencji zetknięcia się różnych modeli życia wspólnotowego. Za Adamem Kuperem stwierdzić można, że kultura w swoim najbardziej podstawowym znaczeniu jest sposobem mówienia o zbiorowych tożsamościach<sup>5</sup>. Kultura jako model działania opiera się na zrozumieniu przemian, które zachodzą w zachodnim współczesnym społeczeństwie konsumenckim<sup>6</sup>. Percepcja odmienności – w tym również „innych”, a raczej alternatywnych stylów życia, kategoria czasu – w tym wyobrażenie o przyszłości społeczeństwa wielokulturowego, medialny i popularny obraz społeczeństwa wielu wzorów, przynależą do głównych przedmiotów niniejszych rozważań.

### Spotkanie z „odmiennością”: Bernhard Waldenfels i Arjun Appaduri

Niemiecki filozof Bernhard Waldenfels zwrócił uwagę na kwestię „obcości” i jej kulturowej percepcji, jako czynników konstytuujących doświadczenie człowieka w szybko zmieniającym się świecie. Można wyróżnić trzy poziomy rozumienia obcości, które jednocześnie generować będą odmienne formy reakcji na pojawienie się czynników burzących tradycyjne uniwersum:

Obce, po pierwsze, jest coś, co występuje poza własnym obszarem, jako zewnętrzne, co przeciwstawia się wewnętrznemu. [...] Obce, po drugie, jest to, co należy do innego [...], w przeciwieństwie do własnego.

Ta część wstępnej typologizacji uzupełniona została przez Waldenfelsa o pojęcia alienacji, eksterioryzacji oraz wyobcowania. Ostatnim elementem będzie wskazanie na obcość jako element przeciwstawiany swojskości, czyli opisująca rzeczy, osoby i sytuacje osobliwe, odmienne, dziwaczne<sup>7</sup>. Waldenfels (za Michelem Foucaultem) zastosował maksymę: „Ile porządków, tyle obcości” wskazując, że dystynkcją współczesnego społeczeństwa jest dążenie do funkcjonalizacji, która obejmuje również postulowane przez niego porządki życia. „Kształtują się sfery obcości, które w miarę poszerzania się sięgają od obcego środowiska i obcej prowincji, poprzez zagranicę, aż do obcej kultury”<sup>8</sup>. Aspekty obcości w codziennym doświadczeniu, widziane przez pryzmat języka można sprowadzić do trzech wymiarów: miejsca, posiadania i rodzaju<sup>9</sup>. Jednocześnie wzajemnie się one warunkują, można zatem mówić o istnieniu topologii obcości, której najbardziej uderzającą cechą będzie fizyczność i bezpośredniość kontaktu.

<sup>5</sup> A. Kuper, *Kultura model antropologiczny*, Kraków 2005, s. 5.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 200–201.

<sup>7</sup> B. Waldenfels, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, Warszawa 2009, s. 109–110.

<sup>8</sup> B. Waldenfels, *Topografia obcego: studia z fenomenologii obcego*, Warszawa 2002, s. 32.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 153.

Nie jest to fantazmat, ani wyobrażenie, ale reakcja na zetknięcie się z kompletnie odmienną rzeczywistością, która wkraczając w „nasz” świat, wymusza konieczność powtórnego zdefiniowania tego, co „nasze”, tego, co „swoje”<sup>10</sup>.

Filozoficzne rozważania na temat ksenologii – nauki o „obcym”, mają dla nauk społecznych podstawowe znaczenie, gdyż opisują stopniowy rozpad tradycyjnych struktur: społecznych, mentalnych i egzystencjalnych oraz proces zaniżania tego, co dotąd uchodziło za obce, inne czy wrogie. W rezultacie obie skrajne wartości rozkładają się na szereg tworów hybrydycznych, współtworząc obraz rzeczywistości, której nie można już sprowadzić do prostego, binarnego modelu opartego na rywalizacji i wrogości. Georg Simmel w eseju o *Obcym* napisał, że obcy względem grupy to ten, kto „dziś przychodzi a jutro zostaje”, jest wędrowcem, który przynosi z sobą nie tylko „nowości”, ale również zagrożenia<sup>11</sup>.

Tak rozumiana obcość staje się wyzwaniem dla świata „swojskiego”, zbudowanego wokół wartości tradycyjnych i narodowych, który w sytuacji przenikania się kultur bywa konfrontowany nie tylko z nowymi modelami działania, ale przede wszystkim z hybrydycznymi stylami życia. Arjun Appadurai dostrzegł w tym znamiona przemocy – w tym etnicznej – której źródła należy doszukiwać się w poczuciu utraty spójnej i opartej na stałych regułach wizji świata. Inność przynosi z sobą niepewność co do własnego miejsca w uporządkowanym świecie:

[...] mniejszości są punktem zapalnym wielu niepewności, które pośredniczą między życiem codziennym a jego szybko zmieniającym się globalnym tłem. Przez swój mieszany status wytwarzają one niepewność dotyczącą narodowego ja i narodowego obywatelstwa. Ich prawnie dwuznaczny status jest źródłem nacisków na porządek ustrojowy i prawny. Ich ruchy zagrażają ochronie granic. Ich transakcje finansowe zacierają linie podziału między gospodarkami narodowymi oraz między transakcjami przestępczymi a legalnymi. Ich języki podsycają troskę o narodową spójność kulturową. Ich style życia są łatwym sposobem na rozładowywanie rozpow szechnionych napięć społecznych<sup>12</sup>.

W rezultacie idea państwa narodowego i wartości związanych z kultem tradycji ulega zanegowaniu przez sam kontakt z kulturową odmiennością. Społeczeństwo „przyjmujące” wyraża i potwierdza gotowość przyjmowania jednostek oraz poszanowania ich indywidualnych życiowych strategii, ale taką samą tolerancją raczej nie wykazuje się w odniesieniu do „zbiorowego” obcego. Autor *Strachu przed mniejszościami* ujął to dosadnym stwierdzeniem, że nowi przybysze są potrzebni, by walczyć w naszych wojnach i sprzątać nasze latryny<sup>13</sup>.

Podobnie jak w typologii Waldenfelsa, obcość budzi z jednej strony fascynację odmiennością, z drugiej ułatwia stygmatyzację całych grup społecznych uznawanych za „obce” i niebezpieczne. Procesy globalizacji sprzyjają intensy-

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 22–23.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>12</sup> A. Appadurai, *Strach przed mniejszościami: esej o geografii gniewu*, Warszawa 2009, s. 50.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 49.

fikacji obu komponentów obcości, zatem fascynacja i lęk zaczynają dominować w społecznej percepcji grup mniejszościowych. Zmieniająca się struktura społeczna, ale również obowiązujące wzorce zachowania i normy kulturowe domagają się nowych sposobów manifestacji, realizujących się w poczuciu przynależności i tym, co w obrębie studiów postkolonialnych nazywa się „kreowaniem wspólnoty”. Teoretycy tejże orientacji badawczej podkreślają, że jeżeli mówi się o istnieniu więzi narodowej, to obok elementów racjonalnych, jej formę czy też koloryt kształtują irracjonalne elementy, znamionujące ucieczkę od nowoczesności w stronę utopii narodowych i społecznych. Systemów zakorzenionych w tradycji, religii oraz historii – rozumianych jako zamknięte systemy – których się nie modyfikuje (zostały odziedziczone), nie uwspółcześnia (są z definicji uniwersalne) i nie porównuje z innymi, gdyż pośrednio oznaczałoby to ich równoważność.

Zaistnienie w tradycyjnym uniwersum elementów, które podważają jego sensowność, prowadzi do ujawnienia się elementów irracjonalnych, opierających się na wierze w „świętość”, „niezmiennność” czy „prawdziwość” stylu życia opartego na wzorze własnej kultury i niemalże mechanicznie przeciwstawianego kulturze diasporycznej<sup>14</sup>.

### **Nowe mobilności i nowe tożsamości w epoce „czasu plemion”**

W dyskursie postkolonialnym, którego przedmiotem są kultury postnarodowe, transnarodowe, hybrydyczne i kreolskie, pod pojęciem diaspor rozumie się różnego rodzaju formy przemieszania kulturowego<sup>15</sup>. Michel Maffesoli na określenie nowych mobilności społecznych, ekonomicznych i kulturowych użył metafory „czasu plemion”, współczesnego neotrybalizmu, którego specyficznym rysem jest życie wspólnotowe oparte na powszechnie podzielanych i nierzadko skrajnych emocjach. Instytucje społeczne realizują się w wizji Maffesoliego przez budowanie zamkniętych dla osób postronnych, obcych, innych systemów sieci, których suma stanowi obraz społeczeństwa. W dobie ponowoczesnej dezaktualizacji ulegają pojęcia jednostki i indywidualizmu, które podporządkowane zostają temu, co autor *Czasu plemion* nazwał myśleniem klanowym, zbudowanym na opoście klientyzmu, pokrewieństwa, narodowości, języka, stylu życia – co zawiera się w ogólnej formule tożsamości zbiorowej. Jak dowiódł Maffesoli, zachodni styl życia nie jest stylem uniwersalnym, a pojawienie się nowych elementów kulturowych będzie jeszcze jednym rozsądkiem społeczeństwa. Skoro tożsamości zbiorowe żywią się emocjami, to kontakt pomiędzy społecznościami będzie

<sup>14</sup> O postkolonialnych krytykach państwa narodowego i relacjach pomiędzy kulturą dominującą a napływową zob.: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008, s. 95–110.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 118.

konfliktem, którego siłą sprawczą będą czynniki irracjonalne<sup>16</sup>. Precyzując swoje stanowisko, opisał nowy świat wartości słowami:

W kotłach kultury, jakimi są współczesne megalopolis, nie da się dłużej negować Obcego ani zaprzeczać jego roli [...]. Wszystko to jest przeżywane w małych grupach, w zróżnicowany sposób, nie zależy od konkretnej więzi i nie odsyła do ujednoczonych reprezentacji, dlatego też wyklucza jednowymiarowe wyjaśnienie. Wartości *Aufklärung*, które – wyeksportowane – stały się modelem dla całego świata, wydają się na wyczerpaniu.

Dodał także:

Widzimy, jak ich miejsce, podobnie jak w innych okresach w dziejach, zajmuje wrzenie społeczne, sprzyjające zawirowaniom, rozpuszczaniu się i mieszaniu się Wschodu i Zachodu. Jednym słowem mamy politeizm wartości [...]. Barbarzyńcy są już w naszych murach<sup>17</sup>.

Polikulturalizm opisuje nie tylko kulturowy tygiel mieszających się i zarazem rywalizujących ze sobą tożsamości zbiorowych i zwyczajów, ale również określone konceptualizacje społeczne, które zaistnieją w politycznych projektach budowy społeczeństwa wielokulturowego. Kolejne pojęcia – metafory zaczerpnięte z bogatego uniwersum Maffesoli, takie jak „mgławicowość uczuć” i „anamneza”, pozwalają na uchwycenie dynamiki tożsamości i przeniesienie samej analizy na poziom konfliktów kulturowych. Anamneza to proces przypominania, a raczej odzyskiwania pierwotnej wiedzy, która pozwala społeczeństwu odzyskać żywotność i aktywność, gnuśniejąca cywilizacja potrzebuje barbarzyńców, aby ją zregenerowali<sup>18</sup>. Innymi słowy, imigranci wnoszą gmach dobrobytu, utrzymując odpowiedni poziom rozwoju ekonomicznego państwa i poprzez asymilację zatracają cechy barbarzyństwa. „Mgławicowość uczuć” odsyła z kolei do wizji rzeczywistości, jako przestrzeni zagospodarowanej przez raczej nietrwałe manifestacje wrażliwości, emocji, intymności, gdzie dominują krótkotrwałe związki, dobrowolne stowarzyszenia, negocjowane z otoczeniem tożsamości. To wspólnota wyobrażeń i uczuć generuje poczucie przynależności, ale jednocześnie jest ona nietrwała i zmienna<sup>19</sup>.

„Mgławicowość uczuć” przypomina rodzaj sieci utrzymującej w ryzach społeczeństwo, jest zakotwiczona w sferze medialnej, która żywi ją wygenerowanymi obrazami obcości. Z chwilą, kiedy zaczynają dominować metafory wrogości, można mówić o symptomach wojen kulturowych zbudowanych wokół skrajnych ekspresji emocji. Dla Charlesa Taylora będzie to sfera współczesnych imaginariów społecznych, czyli sposobów, w jaki ludzie wyobrażają sobie swoją

---

<sup>16</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa 2008, s. 11–19.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 167.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 116–120.

społeczną egzystencję oraz to, co warunkuje tego typu wyobrażenia. Imaginarium społeczne tylko incydentalnie posługuje się teoriami naukowymi czy innymi weryfikowalnymi formami ekspresji, dominują w nim obrazy, mity, ale również sny i inne formy irracjonalności (przesady, stereotypy), które społeczność przyjmuje jako pewnik<sup>20</sup>. Imaginarium łatwo ulega modyfikacjom pozostając w kręgu oddziaływania emocji – i tych jednostkowych – i przede wszystkim będących częścią doświadczenia zbiorowego. Strach i obrzydzenie wyznaczają bardzo charakterystyczny zestaw ikon lęku odczuwanego względem obcych i wartości, które im się przypisuje. *Wytepić cale to bydło* – to nie tylko zbiorczy tytuł esejów Svena Lindqvista, ale jednocześnie drastyczny sposób obrazowania różnicy kulturowej, której mechanizmem będzie podyktowana poczuciem wyższości przemoc etniczna<sup>21</sup>.

### **Tożsamości indywidualne i zbiorowe w dobie wielokulturowości**

Trybalizm Maffesoliego, ksenologia Waldenfelsa, imaginaria społeczne Taylora, nasycone „ja” Gergena – przywołane dotąd konceptualizacje obcości i jej związku z tożsamością, a w szerszej perspektywie ze stylami życia – będą uchwytnie w innym kontinuum teorii wyznaczonych przez badania empiryczne i projekty polityczne, przede wszystkim Samuela Huntingtona i Francisa Fukuyamy.

Spółczesność wielokulturowa zbudowana wokół postulowanej idei tolerancji i poszanowania dla odmienności jest jednym z kluczowych elementów współtworzących rzeczywistość późnej nowoczesności. Przenikanie się kultur przybierać może różnorodne oblicza, poczynając od podnoszonego przez Huntingtona zderzenia cywilizacji zmierzających w stronę konfrontacji nie tylko idei, ale również stylów życia i narodów, przez fascynację odmiennością, która w przypadku Orientu znalazła swojego badacza w osobie Edwarda Saida, wreszcie w postaci określonych strategii politycznych i integracyjnych mieszczących się w szerokiej formule wielokulturowości jako formy organizacji życia społecznego i politycznego. Określone stanowiska badawcze stanowią ekspozycje bardziej ogólnych wizji przyszłości, oto z jednej strony jest Francis Fukuyama głoszący ideę końca historii, czyli uchwytnego w czasie uniwersalistycznego triumfu zachodniego stylu demokracji. Po drugiej stronie barykady mieszczą się zwolennicy poglądów Samuela Huntingtona wieszczącego katastroficzną wizję zderzenia cywilizacji, w której Orient, Wschód i świat islamu staną naprzeciwko świata zachodniego. Konsekwencją przyjęcia stanowiska Fukuyamy będzie uznanie, że amerykańizacja kultury – jako napędzająca proces globalizacji – dokona ostatecznej unifikacji stylów życia poddanych presji kultury popularnej.

<sup>20</sup> C. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010, s. 37 i nast.

<sup>21</sup> Zob.: S. Lindqvist *Wytepić cale to bydło*, Warszawa 2009.

Można stwierdzić, że wiele spośród unifikujących trendów kultury zachodniej obserwowanych jest poza swoim naturalnym matecznikiem. Harold Stevenson wraz z grupą badaczy, przez ponad dekadę, poczynając od połowy lat 80. XX w. – analizował wzory wychowania chińskich dzieci na przykładzie uczniów pekińskich szkół elementarnych. W połowie lat 80. matki zapytane o to, jak wyobrażają sobie przyszłość dzieci oraz jakie cechy powinno posiadać ich dziecko, tak by zapewnić sobie życiowy sukces, wskazywały, że prawdziwym sukcesem będzie umiejętność życia w harmonii z innymi. Ich odpowiedzi wskazywały na silny związek z tradycją i takim samym stylem życia. Po dekadzie odpowiedzi chińskich matek zasadniczo nie odbiegały od oczekiwań Europejsek. Podkreślano, że szkoła ma wpoić dzieciom umiejętność samodzielnego życia opartego na zasadach indywidualizmu, wskazywano na rolę kompetencji zawodowych – w tym biegłości w zakresie języków obcych – przy jednoczesnym lekceważeniu tradycyjnych wzorów wychowania. Richard Nisbett z Kaiping Peng i Nancy Wong porównali status tzw. wartości zachodnich w życiu nastolatków i studentów ze Stanów Zjednoczonych oraz Chin, dochodząc do wniosku, że wiele wartości zachodnich jest o wiele bliższych chińskim nastolatkom niż ich amerykańskim rówieśnikom. Dotyczyło to tak kluczowych kwestii, jak stosunek do tradycji, szacunek względem rodziny, osób starszych czy autorytetów. Jak dowodzi Nisbett, okazało się, że po blisko dekadzie od badań Harolda Stevensona, zmiana percepcji wartości tradycyjnych była wręcz szokująca. Okazało się, że studenci uniwersytetu w Michigan darzą znacznie większą estymą osoby starsze i własnych rodziców, niż było to w przypadku ich chińskich rówieśników. Nie trzeba dodawać, że badacze spodziewali się wyników zupełnie odmiennych, stereotypowo postrzegając Chiny jako ostoję tradycji, a Stany Zjednoczone jako symbol nowoczesności. Po przeprowadzeniu wywiadów, w których respondenci odnosili się do wybranych scenariuszy życiowych okazało się, że wyposażenie kulturowe mimo wszystko okazało się nad wyraz trwałe i wbrew wcześniejszym deklaracjom, obie nacje udzielały odpowiedzi zgodnych z dominującymi w danych krajach wzorami. Otwartość i przywiązanie do tradycji były wartościami deklarowanymi, na które wpływały wzorce popkulturowe. Jednakże nie modyfikowały one trwale podstawowego kulturowego wyposażenia<sup>22</sup>.

Wielokulturowość, podobnie jak i inne pojęcia podatne na presję ideologiczną, przynależy do kategorii słów pułapek, zdolnych do pochwylenia i zawłaszczenia wyobraźni, używanych – podobnie zresztą jak terminy: globalizacja, druga nowoczesność czy hipernowoczesność – jako swoiste słowa klucze otwierające drzwi do świata, którego biegunami będą strach przed odmiernością – postrzeganą jako wyzwanie dla wszystkiego, co wiąże się z tradycyjnym uniwersum określonym przez idee narodowości, tradycji, moralności i rodziny.

---

<sup>22</sup> R. E. Nisbett, *The Geography of Thought How Asians and Westerners Think Differently... and Why*, New York–London–Toronto–Sydney–Singapore 2003, s. 220–222.

I drugim biegunem, określonym przez pragnienie amorficznego roztopienia się w nowoczesności pulsującej wielobarwnym tłumem przemierzającym kosmopolityczne miasta Zachodu.

Kiedy mowa jest o społeczeństwie wielokulturowym, człowiek podświadomie staje się zakładnikiem własnych wyobrażeń i doświadczeń związanych nie tylko z percepcją świata i stosunkiem do odmienności, ale również wyobrażeń związanych z przyszłością. Tym sposobem prekognicja jako swoista historii przyszłości rzutuje na ocenę wydarzeń teraźniejszych, co w przypadku sporów o wartości etyczne, o pożądany model rodziny i kształt społeczeństwa skutkuje oceną, w której stanowiska światopoglądowe uwikłane są w różnorodne dyskursy czasowe. Mówiąc o teraźniejszości projektuje się ją w przyszłość, mówiąc o przeszłości widzi się ją w teraźniejszym działaniu. Przekładając to na poziom rozważań związanych z życiem prywatnym, otrzymuje się dwie postawy uwikłane w swoiste metafory czasu, kiedy stanowisko konserwatywne odnosi się do kultywowania wartości tradycyjnych w społeczeństwie późnej nowoczesności oraz stanowisko przeciwne, które określić można jako postmodernistyczne charakteryzujące się radykalnym odwrotem od historii i przeszłości. Teraźniejszość staje się płynna, a wraz z nią dotychczasowe zasady, modele i formy życia, które poddane zostają presji wartości merkantylnych i konsumenckich. W *Konsumowaniu życia* Zygmunt Bauman scharakteryzował to zjawisko słowami:

Niestabilność pragnień i nienasyconosc potrzeb oraz wynikająca z nich skłonność do natychmiastowej konsumpcji i natychmiastowego pozbywania się jej przedmiotów, dobrze współgra z nową płynnością otoczenia, w które wpisane są dążenia życiowe i w których życie ma w przewidywalnej przyszłości przebiegać<sup>23</sup>.

Czas społeczności przestaje płynąć zgodnie ze znanymi modelami czasu cyklicznego i czasu linearnego, stając się tym, co autor *Płynnej nowoczesności* proponował nazwać, za Maffesolim – czasem puentylistycznym lub, za Nicolem Aubertem, czasem punktowym, który cechuje brak ciągłości i związku pomiędzy poszczególnymi punktami – momentami życia, które stają się chwilami na wieki<sup>24</sup>.

Charles Taylor określił postulaty moralne dominujące w dyskursie późnej nowoczesności jako rozwinięcie etyki autentyczności, która przybierać może różnorodne postaci stylów życia, mód kulturowych czy zachowań codziennych, zbudowanych wokół idei samorealizacji. Przywołać tu można charakterystykę etyki autentyczności:

Wierność samemu sobie określa wierność własnej oryginalności, tzn. temu, co tylko ja sam mogę odkryć i wyśłowić. Artykułując to, zarazem określam siebie samego. [...] Takie jest właśnie intelektualne zaplecze nowoczesnego ideału autentyczności oraz retoryki samo-

<sup>23</sup> Z. Bauman, *Konsumowanie życia*, Kraków 2009, s. 39.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 40.

spełnienia i samorealizacji, za pomocą której jest on zazwyczaj wyrażony. Oto zaplecze, które nadaje siłę moralną kulturze autentyczności – w tym również jej formom najbardziej wynaturzonym, absurdalnym i trywialnym.

Swoje rozważania spuentował Taylor stwierdzeniem, że człowiek ma do czynienia z tym, co „nadaje sens postulatam: «rób swoje» i «szukaj swojej własnej drogi»”<sup>25</sup>.

### **Pochwyceni w sieć: mobilne społeczeństwo jednostek**

Jak zatem przedstawia się kwestia poszukiwania własnej drogi w społeczeństwie wielokulturowym, w którym łatwiej jest znaleźć „nową kulturę” niż „nowego człowieka”, i którego procesy przypominają to, co hiszpański socjolog Manuel Castells określił mianem społeczeństwa sieciowego? Zatrzymać się tu przez chwilę należy na koncepcji autora *Galaktyki Internetu*, który stwierdził, że ma się obecnie do czynienia z radykalną przemianą tradycyjnych struktur społecznych, opierających się na wspólnocie wartości i organizacji społecznej. Zastępowane są one przez społeczności sieci, które „są budowane przez wybory i strategie aktorów społecznych, czy to będą jednostki, rodziny czy grupy społeczne”<sup>26</sup>.

W rezultacie otrzymuje się nowy i dominujący typ relacji międzyludzkich, które opierają się na tworzeniu powiązań pomiędzy osobami dobranymi na zasadzie podobieństwa<sup>27</sup>. Do podobnych wniosków doszedł omawiany już wcześniej Maffesoli, twierdząc, że współcześnie bycie samotnym nie jest równoznaczne z byciem wyizolowanym<sup>28</sup>. Według ustaleń amerykańskich badaczy, Wellmana i Giulii, krąg osób, z którymi przeciętny mieszkaniec Stanów Zjednoczonych wchodzi w relacje interpersonalne można w przybliżeniu określić na tysiąc osób. Przy czym typowy Amerykanin zna tylko około dwunastu sąsiadów i nie więcej niż z jednym z nich wiąże go bliskie związki<sup>29</sup>. Z kolei socjolog Judith Stacey wskazała na inne zjawisko społeczne, określane przez nią jako „akordeonowe gospodarstwa domowe” (*accordion house-holds*), które w zależności od zmieniających się potrzeb, czasowo zwiększają bądź zmniejszają liczbę swoich członków. Charakterystycznym elementem dla ich organizacji będzie tworzenie tzw. wspólnej kasy, z której w zależności od potrzeb wydziela się określone środki, co również stanowi przykład więzi emocjonalnej, której wyrazem staje się pomoc finansowa<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> C. Taylor, *Etyka autentyczności*, Kraków 2002, s. 35.

<sup>26</sup> M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Poznań 2003, s. 147.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>28</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion...*, s. 208.

<sup>29</sup> M. Castells, *Galaktyka...*, s. 147–145.

<sup>30</sup> Cyt. w: C. M. Renzetti, D. J. Curran, *Kobiety mężczyźni i społeczeństwo*, Warszawa 2008, s. 244.



Claire M. Renzetti i Daniel J. Curran, podsumowując stan badań nad współczesną rodziną nuklearną wskazali, że podstawowymi atrybutami jakości życia rodziny przestają być rzeczy dotąd z nią kojarzone, np. akt ślubu, wspólne zamieszkanie czy posiadanie potomstwa, a stają się nimi więź emocjonalna i finansowa. Zmianie ulegają również relacje o charakterze seksualnym, które podobnie jak sama rodzina, osiągają o wiele większą różnorodność i skalę ekspresji<sup>31</sup>. Nowe modele życia rodzinnego wiąże Castells z kryzysem rodziny patriarchalnej i wzorów, które przez nią były sankcjonowane<sup>32</sup>. Omawiając stan badań nad zmieniającą się formułą rodziny we współczesnym społeczeństwie stwierdził, że obecnie nie ma już jednego dominującego typu związków, natomiast regułą staje się ich zróżnicowanie. Wydaje się, że spośród nowych czynników określających życie rodzinne, na plan pierwszy wysuwają się elementy, które nie miały wystarczającego zakorzenienia w dotychczasowej tradycji, będą nimi: sieci wsparcia, wzrastająca rola kobiet oraz sukcesywność partnerów i wzorów przez cały cykl życiowy<sup>33</sup>.

Obserwacje wzmiankowanych badaczy pokrywają się z wizją, którą na początku lat 70. XX w. roztoczył Alvin Toffler. W *Szoku przyszłości*, bazując na obserwacjach i opiniach ówczesnych badaczy reprezentujących nauki społeczne, wskazał na postulowane modele rodziny nazwane przez niego rodziną opływową, której wyróżnikiem będzie absolutna mobilność oraz jej przeciwieństwo – komunę rodzinną, w której funkcje rodzicielskie nie będą związane z bezpośrednim pokrewieństwem, ale świadomym przyjęciem określonych obowiązków. Inne postulowane modele bliskiej przyszłości to rodziny geriatryczne, tymczasowe, próbne, złożone z osób tej samej płci oraz rodziny zawodowe<sup>34</sup>. W tym kontekście Toffler przywołał słowa antropolog Margaret Mead, która zauważyła, że ludzie zmierzają do sytuacji, w której „rodzicielstwo będzie udziałem tylko niektórych rodzin, nastawionych na wypełnianie tej funkcji, jaką jest wychowywanie dzieci”. Co z pozostałymi rodzinami? Jak przekonuje Mead, „pozostała część ludzkości będzie funkcjonować – po raz pierwszy w dziejach – jako wolne i niezależne jednostki”<sup>35</sup>.

Mobilne społeczeństwo jednostek uwolnionych od więzów rodzinnych stanowi, jak z kolei uznali Paweł Dybel i Szymon Woźniak, cechę społeczeństwa rynkowego, którego urzeczywistnieniem będzie społeczeństwo bez dzieci. Ma się tu do czynienia z nową formą zarobkowania, czyli hegemonią pracy niemate-

---

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Między innymi wskazuje on cztery elementy kryzysu rodziny patriarchalnej, którymi są: wzrost liczby rozwodów i separacji, zmiany o charakterze demograficznym (starzenie się społeczeństw wysoko uprzemysłowionych), rosnąca liczba kryzysów małżeńskich, rosnąca trudność w pogodzeniu życia domowego i pracy oraz zmiana percepcji tradycyjnych ról społecznych. Zob.: M. Castells, *Sila tożsamości*, Warszawa 2008, s. 182–185.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>34</sup> A. Toffler, *Szok przyszłości*, Warszawa 2007, s. 206–217.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 209.

rialnej, która rzutuje między innymi na kształt rodziny i formy relacji interpersonalnych. Pośród składowych produkcji niematerialnej umieścić można wytwory o charakterze produkcji językowej – zatem produkcję informacji, wiedzy, kodów, tekstów, idei, reguł społecznych itp., oraz produkcji afektywnej związanej z „produkowaniem” emocji: poczucia spokoju, bezpieczeństwa, satysfakcji, ale też podniecenia seksualnego. Praca niematerialna powoli zaciera granice pomiędzy czasem wolnym a czasem pracy i wykazuje tendencję do kolonizowania całego życia<sup>36</sup>.

W przywoływanych koncepcjach wielokulturowość jest jednym z elementów metamorfozy społecznej, przeobrażenia starych i skostniałych struktur – oczywiście z punktu widzenia zagorzałych krytyków – w bardziej zróżnicowany model pozostający w gestii kultury konsumpcyjnej. Ekonomia i praca w znacznie większej mierze generują poczucie wyobcowania niż zetknięcie z odmiennością kulturową. Takie, nieco mechanistyczne podejście do kwestii współczesnej rodziny, odsyła do wcześniejszych funkcjonalistycznych interpretacji. Jane Collier, Michelle Rosaldo i Sylvia Yanagasiko w artykule o prowokacyjnym tytule *Czy rodzina istnieje?*, postawiły tezę, że współczesna rodzina jest jedynie konstruktem ideologicznym związanym z nowoczesnym państwem, nie jest natomiast instytucją, której przeznaczeniem byłoby zaspokajanie uniwersalnych ludzkich potrzeb:

świadomość, że rodzina nie jest konkretną „rzeczą”, która spełnia konkretne „potrzeby”, lecz jest ideologicznym konstruktem o moralnych założeniach, może prowadzić do bardziej wyrafinowanej analizy zmiany historycznej w amerykańskiej czy zachodniej rodzinie [...]. Wraz z usunięciem produkcji ze sfery rodzinnej maleje potrzeba istnienia ścisłych zasad i jasnego autorytetu w rodzinie [...]. Jednocześnie ludzie, którzy muszą teraz pracować w przestrzeni bezosobowej, potrzebują przystani, gdzie otrzymaliby emocjonalne wsparcie i wdzięczność<sup>37</sup>.

Prowadzi to do wyłonienia się „rodziny towarzyszącej”, o funkcji ekspresyjnej. Tradycyjna koncepcja rodziny określa w istocie ekspresję moralności, stan etycznej świadomości całego społeczeństwa i jego ideologicznych uwarunkowań. W ślad za interpretacjami funkcjonalistycznymi można analizować, w jaki sposób rodzina adaptuje się do zmieniających się realiów społeczno-gospodarczych (co determinowało funkcjonalistyczne ujęcia), ale można też spojrzeć na rodzinę jako element składowy ideologii państwowej (polityki rodzinnej i szerzej – polityki) oraz część polityki kulturowej. Rodzina pozostaje w opozycji do modelu rynku, co określa z jednej strony jej wartość, a z drugiej podważa jej uniwersalny charakter, gdyż nie każde społeczeństwo buduje tego typu opozycje<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> P. Dybel, S. Woźniak, *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Warszawa 2008, s. 197.

<sup>37</sup> J. F. Collier, M. Z. Rosaldo, S. Yanagisako, *Czy rodzina istnieje? Nowe ujęcie antropologiczne*, [w:] *Gender perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, red. R. E. Hryciuk, A. Kościańska, Warszawa 2007, s. 73.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 70.

Praca i dążenie do finansowego zabezpieczenia oraz presja kultury popularnej stanowią więc istotne elementy odpowiedzialne za uniformizację stylów życia i po części samych zasad etycznych. Jeżeli jednak z obszaru kultury wyodrębni się zjawisko religijności oraz ról społecznych sankcjonowanych przez określony system wierzeń, wówczas kwestie światopoglądowe nie będą już tylko jednym z wielu czynników wpływających na postrzeganie odmienności, ale będą też czynnikiem różnicującym oraz wartościującym i to zarówno ze strony „gospodarzy”, jak i „gości”. Społeczności, w których religia i odmienne sposoby życia (modele życia rodzinnego, towarzyskiego, style spędzania czasu wolnego, wychowywanie dzieci, status kobiet) stają się przedmiotem konfliktu dzielącego społeczeństwo, zbadali Paul M. Sniderman i Louk Hagendoorn. Holenderscy badacze – biorąc za przykład politykę wielokulturowości prowadzoną w ich rodzimym kraju – pokusili się o bardziej ogólne wnioski dotyczące możliwości pokojowego współistnienia społeczności, których systemy kulturowe i religijne wzajemnie się wykluczają. Na przykładzie holenderskich wyznawców islamu (imigrantów i dzieci imigrantów) ukazali oni, że najlepiej nawet realizowana polityka wielokulturowości nie może opierać się jedynie na wzorach ideologicznych (wymóg tolerancji, pomoc ubogim i potrzebującym). Nie stanowi większego problemu przekonanie Holendrów do akceptacji odmiennych stylów życia i zachowania tolerancji w kontaktach międzykulturowych, ale praktyka ta w żaden sposób nie przygotowuje rodowitych mieszkańców do życia w kraju podzielonym na zantagonizowane i nieprzystające do siebie kulturowe getta, których mieszkańcy zwyczajnie nie chcą integrować się ze społeczeństwem<sup>39</sup>.

Analizując zmienne elementy polityki wielokulturowości, poczynając od wczesnych tendencji do asymilacji przybyszów (nauka języka, powiązanie z systemem edukacyjnym, praca), po praktykowaną współcześnie zgodę na faktyczną ich odmienność i niezależność, pokazują, że nie ma polityki doskonałej. Obie społeczności wzajemnie się stygmatyzują i postrzegają w kategoriach zagrożenia, odwołując się przy tym do własnego dziedzictwa kulturowego. Pomędzy skrajnymi stanowiskami mieści się szara strefa tożsamości hybrydycznych, powstałych w synkretycznym tyglu kultur, na przecięciu systemów etycznych, religijnych i obyczajowych, czyli w zakresie oddziaływania kultury postmodernistycznej, z jej kontestacją tradycji i fascynacją przenikaniem się kultur.

Społeczeństwo wielokulturowe wytwarza i konfirmuje systemy etyczne, których genezę wyprowadzić można z wielu nieprzystających do siebie i nierzadko sprzecznych tradycji filozoficznych, religijnych i kulturowych wzorów zachowań. Andrzej Szahaj w studium poświęconym idei wielokulturowości – wskazał, za Arthurem Schlesingerem, terapeutyczny i rewitalizacyjny charakter multikulturalizmu, ułatwiającego odbudowywanie poczucia przynależności, zwłaszcza

---

<sup>39</sup> P. M. Sniderman, L. Hagendoorn, *When Ways of Life Colide: Multiculturalism and Its Discontents in the Netherlands*, Princeton 2007.

w epoce unifikującej globalizacji. Wspomniany Schlesinger kwestie te postrzegał w następujący sposób:

Im bardziej ludzie czują, że dryfują w pusty, bezosobowy, anonimowy morzu, tym bardziej rozpaczliwie zmierzają ku znajomemu, zrozumiałemu, bezpiecznemu schronieniu, tym bardziej hołubią politykę tożsamości. Integracja i dezintegracja żywią się sobą nawzajem. Im bardziej świat się integruje, tym bardziej w tych postideologicznych czasach ludzie skupiają się wokół swojej grupy, coraz bardziej definiowanej przez lojalności etniczne i religijne<sup>40</sup>.

### Monokultury przyszłości – tożsamości w dobie medialnej

Społeczne confirmowanie inności i jej stygmatyzacja ma charakter wytwórczy – tej koncepcji poświęcili uwagę Michael Hardt i Antonio Negri, prezentując wizję imperium jako monokultury przyszłości.

Odmiennosc rasowa jest czymś w rodzaju czarnej dziury, która potrafi wchłonąć wszelką zdolność do zła, barbarzyństwo, rozpasaną seksualność [...]. Czystość tożsamości, zarówno w sensie biologicznym, jak i kulturowym, jest rzeczą największej wagi, kwestia utrzymania granicy jest źródłem poważnego niepokoju<sup>41</sup>.

Za pomocą wytwarzania „inności” wszelkie przejawy różnic kulturowych można postrzegać jako zagrożenie i metaforyczną truciznę, która przenika do krwiobiegu wartości i idei kluczowych dla kultury europejskiej. Analogicznie do społecznych imaginariów Taylora, ów zagrażający społeczności i rodzinie Zachodu barbarzyńca (najczęściej utożsamiany z islamskim fundamentalizmem) staje się karykaturalną ilustracją zła niemalże w czystej postaci.

Wielokulturowość oznacza przyzwolenie na świat, który wymyka się monotonnemu dyktatowi idei sprowadzonych do funkcji czysto reprezentatywnych i mających charakter obrazkowy. Ten aspekt kultury współczesnej stał się przedmiotem dociekań Giovanniego Sartoriego, który współczesnego człowieka określił mianem *homo videns* – człowieka patrzącego, uzależnionego od medialnych przekazów zbudowanych wokół prymatu obrazu i zubożonego myślenia obrazowego. Zasady etyczne stają się prostymi wizualizacjami społecznych ról, odgrywanych zgodnie z prostymi i wyzbytymi głębi przekazami kultury popularnej. Pojęcia abstrakcyjne wypierane są przez wizualizacje emocji, które nie roszczą sobie prawa do tłumaczenia ludzkiego zachowania, a jedynie pokazują ich proste manifestacje. Sartori zauważył:

Niektóre słowa abstrakcyjne (niektóre, nie wszystkie) są w jakiś sposób przetłumaczalne na obrazy. Chodzi jednak zawsze o tłumaczenia będące tylko niezbyt wiernymi i zubożonymi

<sup>40</sup> A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości I politycznej poprawności*, Kraków 2004, s. 130.

<sup>41</sup> M. Hardt, M. A. Negri, *Imperium*, Warszawa 2005, s. 140.

surogatami pojęcia, które próbują „wizualizować”. Na przykład *bezrobocie* przekłada się na obraz bezrobotnego, *szczęście* – na fotografię uśmiechniętej twarzy, *wolność* – na wizerunek osoby wychodzącej z więzienia. Możemy jeszcze co najwyżej zilustrować pojęcie *równości*, pokazując dwie kule bilardowe i mówiąc „oto rzeczy jednakowe”, lub zilustrować pojęcie *inteligencji*, pokazując mózg. To jednak tylko wypaczone odbicia omawianych pojęć<sup>42</sup>.

Prowadzi to do sytuacji, w której następuje odwrócenie procesu myślenia dotąd opartego na przekroczeniu poznania zmysłowego, które znajduje swoje dopełnienie w myśleniu abstrakcyjnym, by w czasach współczesnych dokonać zwrotu od idei do czystego postrzegania.

Pokazanie bezrobotnego w żaden sposób nie pozwala zrozumieć, dlaczego istnieje bezrobocie, ani jak je można zwalczać. W tej samej mierze obraz skazańca opuszczającego więzienie nie wyjaśnia idei wolności, obraz biedaka nie wyjaśnia ubóstwa, wizerunek chorego nie wyjaśnia istoty choroby. Podsumowując, cała wiedza gatunku *homo sapiens* rozwija się w sferze *mundus intelligibilis* (sferze koncepcyjnej, idei, myśli), która w żaden sposób nie jest *mundus sensibilis* (światem postrzeganym przez nasze zmysły). Sedno w tym, że telewizja odwraca proces rozwoju od zmysłowości ku inteligencji, kieruje nas na powrót do *ictu oculi*, do czystego, prostego widzenia<sup>43</sup>.

Proces ten nie omija również tego, co określić można jako horyzont etyczny, którego perspektywa zostaje zubożona do punktu widzenia jednostki. Analogicznie medialne kreacje kształtują również obraz rodziny i odmienności kulturowej, które stają się jedynie prostymi wizualizacjami postaw i modeli poddanych presji społecznych oczekiwań i tym sposobem podatnych na wszelkiego rodzaju ideologiczne oddziaływania. Jednocześnie taki styl ukazywania rzeczywistości nie tylko razi dosłownością, ale generuje zachowania, które oparte są na prostym działaniu mimetycznym. Sferą naśladowczą będzie tu powielanie gotowych wzorów nabytych w procesie uczenia się, „ogłądania” – ogólnie życia uspołecznionego. To rodzaj społecznej maski zastępującej indywidualne oblicze, której mimika staje się swoistą owadzią mimikrą, zdolnością do zatracania się w feerii kolorów.

## Tożsamości i hybrydy

Stopniowy prymat obrazu i kultury obrazkowej generuje szereg zachowań zbudowanych na bazie przedstawienia teatralnego, którego uczestnicy – podobnie jak w utworach dramatycznych – zajmują z góry upatrzone stanowiska – role społeczne. Kwestia społeczeństwa wieloetnicznego i funkcjonowania różnych modeli życia rodzinnego wywiedzionych z tradycji różniących się, co do swo-

<sup>42</sup> G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Warszawa 2007, s. 27.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

jej genezy może być interpretowana przez teorie hybrydyzacji i ich wpływu na powstanie tożsamości mieszanych zbudowanych wokół odmiennych postulatów etycznych. Jan Nederveen Pieterse rozróżnił hybrydyzację strukturalną i kulturową. Hybrydyzacja strukturalna odnosi się do funkcjonowania obszarów, które ze swej natury mają charakter mieszany (metropolie w rodzaju Miami czy Singapuru, strefy przygraniczne) i wiąże się ze zwiększeniem zakresu możliwości uczestnictwa w różnych formach życia społecznego. Hybrydyzacja kulturowa opisuje nie tyle możliwości, ile reakcje kulturowe o tak różnym biegunie znaczeniowym, jak asymilacja, izolacja, segregacja, aż po stworzenie kulturowych hybryd, które zacierają granice kulturowe<sup>44</sup>.

Chris Barker zaproponował typologię hybrydyzacji (i tożsamości hybrydycznych), wyróżniając sześć rodzajów kombinacji kulturowych. Można zatem mówić o tym, że:

- dwie odmienne tradycje oddzielone są od siebie czasem i/lub przestrzenią – jest to obszar nacjonalizmu i absolutyzmu etnicznego,
- dwie oddzielne tradycje kulturowe są zestawione w czasie i przestrzeni, a ich przedstawiciele definiują siebie w zależności od aktualnej potrzeby i płynnie przechodzą pomiędzy tożsamościami,
- kultury mają charakter ponadlokalny, hybrydyzacja następuje w wyniku dostrzeżenia różnicy a jej skutkiem jest stworzenie nowej jakości (np. określenie siebie mianem meksykańskiego Amerykanina),
- tradycje kulturowe rozwijają się w oddzielnych lokalizacjach, ale wytwarzają sposoby identyfikacji, oparte na dostrzeganym podobieństwie,
- jedna z tradycji okazuje się dominującą i wchłania kulturę drugą (asymilacja, imperializm jako unicestwienie kultury zależnej),
- to wspólnota interesu odpowiada za wytworzenie nowych form tożsamości, układających się wzdłuż linii klasy, etniczności, płci kulturowej, podobieństwo jest konsekwencją przyjętej strategii<sup>45</sup>.

Michael Herzfeld posłużył się w kontekście tworzenia tożsamości idiomatycznych (w tym zjawiska kreolizacji – stanowiącego odpowiednik procesu hybrydyzacji) pojęciem „zażyłości kulturowej” (*cultural intimacy*) i metaforą „społeczności znajomych twarzy”. Oba terminy wskazują, że poczucie przynależności do większej zbiorowości ma – bądź przynajmniej może posiadać – charakter emocjonalny i intymny<sup>46</sup>. Pojawia się kwestia „wspólnot wyobraźniowych” powstałych nie na zasadzie racjonalnego gromadzenia danych ilościowych, zbierania doświadczeń, strukturyzowania wiedzy, ale przez poczucie przynależności. W tym kontekście odmienne wzorce kulturowe mogą współistnieć nie tylko na

---

<sup>44</sup> Cyt za: C. Barker, *Studia kulturowe*, Kraków 2005, s. 293.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 294.

<sup>46</sup> M. Herzfeld, *Zażyłość kulturowa: poetyka społeczna w państwie narodowym*, Kraków 2007, s. 17 i nast.

zasadzie hybryd w kulturze dominującej, ale również jako element współtworzący kulturę dominującą.

Orędownikiem rewizji podziałów opartych na prostych dychotomiach „swój” – „obcy”, „centrum” – „peryferia”, był Homi K. Bhaba, w którego wizji kultury wszelkie podziały binarne mają charakter totalizujący i zewnętrzny, jako wytwór określonego dyskursu politycznego (imperialnego, kolonizacyjnego). Bhaba wprowadził pojęcie „pęknięcia” – jedną z wielu metafor, za pomocą której opisuje proces rozszczepiania się i hybrydyzacji sposobów przedstawiania rzeczywistości i w konsekwencji manifestacji różnych form tożsamości: etnicznych, regionalnych, narodowych i indywidualnych. W takim samym stopniu mylące jest eksponowanie kulturowego pluralizmu, z jego deklaratywnym egalitaryzmem, jak i opowiadanie się za kulturowym relatywizmem, zbudowanym wokół wizji możliwości współlistnienia w tym samym uniwersum różnych kultur<sup>47</sup>. Człowiek żyje obecnie w epoce „rozcięcia” i hybrydyczności, której znamieniem będzie próba powtórnego zapisania czy też odczytania kultury, ale odnoszonej do określonej wizji przyszłości. Bhaba użył w tym kontekście pojęcia „przeszłości projekcyjnej”, która

umożliwia zapisanie nowoczesności jako historycznej narracji odmienności penetrującej formy antagonizmu społecznego i sprzeczności społecznej, które nie doczekały się właściwej reprezentacji, tożsamości polityczne w procesie powstawania, wypowiedzenia kulturowe w akcie hybrydowym, w procesie przekładu i przewartościowania różnic kulturowych<sup>48</sup>.

Konsekwencje postulowanego „pęknięcia” widoczne będą w możliwości artykulacji różnicy kulturowej w przestrzeni kultur dominujących: etnicznych i politycznych, tym samym kwestia relacji pomiędzy poczuciem przynależności a manifestacją odmienności przybierać będzie coraz bardziej hybrydyczny charakter. To nie kultura stanowi źródło konfliktu międzykulturowego, ale praktyki dyskryminujące wytwarzające zróżnicowanie kulturowe w postaci znaków autorytetu, które odkształcają i redefiniują kulturę. Hybrydyczność stanowi odpowiedź na słabnącą władzę autorytetów, jest mechanizmem obronnym, jeśli można posłużyć się tym terminem w odniesieniu do całych społeczności<sup>49</sup>.

Przywoływane teorie z zakresu antropologii i socjologii globalizacji, wskazują że nie ma jednego modelu opisującego moment spotkania kultur. W prezentowanych rozważaniach wskazane zostały możliwe sposoby interpretowania zjawiska przenikania kultur w kontekście alternatywnych stylów życia – w tym życia rodzinnego. Pokróćce opisane zostały mechanizmy kształtujące tożsamość, która podlega weryfikacji przez odniesienie do kreacji odmienności. Waldenfels podkreślał, że we współczesnym, europejskim, zachodnim, chrze-

<sup>47</sup> H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, Kraków 2010, s. 272–273.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 281.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 115.

ścijańskim sposobie postrzegania „obcości”, wyodrębnić można dwie linie percepcji: poprzez fascynację i poprzez wrogość. Za Gergenem wskazać też można na proces zanikania pojęcia „ja” w kulturze współczesnej – odwołując się do idei kryzysu tożsamości, interpretowanej jako proces nasycania „ja” technikami wpływu i nieustannej konfrontacji z innymi kreacjami tożsamości. Koncepcje obcości i rozmytej tożsamości umieszczone zostały w kontekście przemian, które zachodzą w społeczeństwie późnej nowoczesności. Przemian związanych nie tylko z migracjami ludzi, ale również idei i samych kultur postrzeganych również – za Pawłem Dyblem i Szymonem Wróblem – jako efekt zmian będących konsekwencją przemian natury ekonomicznej. Przywołana w końcowych akapitach teoria hybrydyzacji oraz sposoby tworzenia/kreowania/wyobrażania tożsamości zbiorowych pokazuje, że wrogość, a z drugiej strony zarazem fascynacja odmiennością, nie wyczerpują możliwych sposobów interakcji pomiędzy kulturami a społecznościami.

## Bibliografia

- Appaduri A., *Strach przed mniejszościami: esej o geografii gniewu*, przeł. M. Bucholc, PWN, Warszawa 2009.
- Barker C., *Studia kulturowe*, przeł. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Bauman Z., *Konsumowanie życia*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Bhabha H. K., *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Castells M., *Sila tożsamości*, przeł. S. Szymański, PWN, Warszawa 2008.
- Castells M. *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, przeł. T. Hornowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003.
- Collier J. F., Rosaldo M. Z., Yanagisako S., *Czy rodzina istnieje? Nowe ujęcie antropologiczne*, [w:] *Gender perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, red. R. E. Hryciuk, A. Kościańska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 60–75.
- Dybel P., Woźniak S., *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2008.
- Gandhi L., *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Gergen K. J., *Nasycone „ja”. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, przeł. M. Marody, PWN, Warszawa 2009.
- Hardt M., Negri A., *Imperium*, przeł. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2005.
- Herzfeld, *Zażyłość kulturowa: poetyka społeczna w państwie narodowym*, przeł. M. Buchowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Kuper A., *Kultura model antropologiczny*, przeł. I. Kolbon, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.



- Nisbett E., *The Geography of Thought How Asians and Westerners Think Differently... and Why*, The Free Press, New York–London–Toronto–Sydney–Singapore 2003.
- Maffesoli M., *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, PWN, Warszawa 2008.
- Nakamura H., *Systemy myślenia ludów Wschodu*, red. P. P. Wierner, przeł. M. Kanert, W. Szkudlarczyk-Brkić, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Renzetti C. M., Curran D. J., *Kobiety mężczyźni i społeczeństwo*, przeł. A. Gromkowska-Melosik, PWN, Warszawa 2008.
- Sartori G., *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, przeł. J. Uszyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Sniderman P. M., Hagendoorn L., *When Ways of Life Colide: Multiculturalism and Its Discontents in the Netherlands*, Princeton University Press, Princeton 2007.
- Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004.
- Taylor C., *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pawelec, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
- Taylor C., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010
- Toffler A., *Szok przyszłości*, przeł. W. Osiatyński E. Ryszka, E. Woydyło-Osiatyńska, Kurpisz Publishing, Warszawa 2007.
- Waldenfels B., *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.
- Waldenfels B., *Topografia obcego: studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Ewa Wysocka

**KONTEKSTY ROZWOJOWE I SPOŁECZNE RODZINY  
W PERSPEKTYWIE DOŚWIADCZEŃ  
I PRZEKONAŃ MŁODEGO POKOLENIA  
- ANALIZA TEORETYCZNA I EMPIRYCZNE EGZEMPLIFIKACJE**

Dlaczego tak się dzieje, że w jednych rodzinach spragnieni domownicy mogą napełniać po brzegi swe puchary, czerpiąc do woli z tryskającej nieprzerwanie krynicy, podczas gdy w innych z wodopoju cieknie brunatna, gorzka ciecz, a w jeszcze innych źródło wysycha całkowicie i na darmo domownicy podtykają pod nie swe puste kubki? Nazbyt wiele dzieci trzyma kurczowo w rączkach naczynia suche jak pieprz lub wypełnione gorzkimi, brunatnymi ściekami. Co zrobić, by ze źródeł popłynęła orzeźwiająca, krystalicznie czysta woda?<sup>1</sup>

Młode pokolenie we współczesnym świecie, nazywanym ponowoczesnym, narażone jest na coraz więcej zagrożeń, zaś za jeden z podstawowych czynników ich narastania należy przyjąć rodzinę, która nie oparła się przemianom wynikającym z globalnych przeobrażeń.

Pedagogika, a głównie pedagogika społeczna, jako istotny przedmiot swoich dociekań traktuje rodzinę, określając ją najważniejszym środowiskiem wy-

---

<sup>1</sup> J. J. McWhirter, B. T. McWhirter, A. M. McWhirter, E. Hawley McWhirter, *Zagrożona młodzież*, Warszawa 2001, s. 79.

chowawczym rozwijającej się jednostki. Wynika to z jej funkcji, rodzina bowiem oddziałuje na zachowania i postawy jednostki, a także wpływa na sposób pełnienia przezeń podstawowych ról społecznych, zarówno „tu i teraz”, jak i w przyszłości. Rodzina stanowi zatem grupę pierwotną – pierwszy krąg odniesienia i pierwszy krąg osób znaczących. Mechanizmy jej oddziaływania na młodego człowieka mają charakter zarówno kulturowy – transmisja wartości i norm kulturowych, jak i psychologiczny – kształtowanie dyspozycji psychicznych i społecznych, co znajduje odzwierciedlenie w dwu procesach – socjalizacji i wychowania. Rodzina stanowi więc środowisko wychowawczo-socjalizacyjne.

Młode pokolenie żyje obecnie w świecie (i środowisku) zupełnie odmiennym niż żyło w świecie tzw. tradycyjnym, w którym zresztą niewiele mówiło się o młodzieży, bo jeszcze nie została „wynaleziona”. Rodzina w „tradycyjnie zorganizowanym świecie” stanowiła swoisty monolit i opokę, a więc środowisko psychologicznie bardziej bezpieczne dla rozwijającego się pokolenia. Choć nie była wolna od wad, to jednak wiele jej cech stanowiło wyznacznik lepszych warunków rozwojowych, ze względu właśnie na owo bezpieczeństwo psychologiczne.

Trudno wedle kryteriów bezwzględnych wartościować rodzinę tradycyjną i współczesną, bowiem obie w sensie ogólnym mają swoje walory i deficyty. Jednakże biorąc pod uwagę podstawowe mechanizmy rozwoju, cechy rodziny współczesnej nie służą dobrze pokonywaniu naturalnych problemów rozwojowych, stanowiących wyzwanie i zadanie dla młodego pokolenia. Rozwój młodego człowieka musi bowiem odbywać się przede wszystkim w świecie bezpiecznym, w świecie niezaburzonych więzi, w świecie „dobrej” kontroli, czyli w środowisku oferującym mu wsparcie. Świat taki określić można słowami: dostatek miłości i dodać należy – miłości okazywanej i doświadczanej, więc widocznej, stąd znaczącej.

Współczesne przemiany w rodzinie są tak znaczące, że coraz powszechniej mówi się o kryzysie rodziny, wyznaczanym przez zmiany o charakterze strukturalnym i funkcjonalnym. W zmiany strukturalne wpisują się głównie m.in. zanik rodziny wielopokoleniowej i rosnąca liczba rozwodów, samotnych matek „z wyboru”, a także zmniejszanie się zasobów rodziny. Jako zmiany o charakterze funkcjonalnym traktuje się natomiast przeobrażenia w naturalnym cyklu życia rodziny i braki kompetencyjne w pokonywaniu normalnych kryzysów z tym związanych, załamanie się systemu rodzinnego, który przestaje być optymalnie spójny i adaptacyjny (zachwianie równowagi systemowej).

Zaburzenia te przejawiają się głównie w relacjach rodzinnych, egzemplifikowanych przez postawy rodzicielskie i style wychowania. O rodzinie zatem coraz częściej mówi się jako o systemie dotkniętym różnymi zjawiskami o znamionach dysfunkcji, które są zarówno efektem, jak i przyczyną zaburzeń w obrębie systemu rodzinnego i zaburzeń rozwojowych młodego pokolenia.

Rodzina ponadto swą dysfunkcjonalność transponuje w przyszłość, na co zwrócił uwagę John Bradshaw<sup>2</sup>, mówiąc:

Pierwszą cechą charakterystyczną rodziny dysfunkcjonalnej jest to, że jest ona fragmentem wielopokoleniowego procesu. Osoby dysfunkcjonalne, które łączą się w małżeństwie z innymi osobami dysfunkcjonalnymi same pochodzą z rodzin dysfunkcjonalnych. Tak, że koło zamyka się. [...] Opierając się tylko na własnych siłach bardzo trudno jest wydestać się z tej wielopokoleniowej choroby.

John Bradshaw konstatuje także, że przerwanie tego wielopokoleniowego procesu transmisji dysfunkcjonalności, na który nakładają się problemy rodziny wynikające z właściwości współczesnego i ponowoczesnego świata, jest koniecznością, w rodzinie bowiem kształtują się te cechy, które przekładają się na funkcjonalność lub dysfunkcjonalność ludzkiego rozwoju i życia. Jednostka nigdy nie może ostatecznie i absolutnie odrzucić tego, co wdrukowała weń rodzina w toku socjalizacji pierwotnej. Dodać trzeba, że konieczność tę racjonalizują nie tylko przesłanki o charakterze indywidualnym, ale i społecznym, rodzina bowiem pełni nie tylko funkcje ważne dla osobistego rozwoju (indywidualna samorealizacja), ale i dla rozwoju całego społeczeństwa (prokreacja, zachowanie gatunku, ład społeczny).

Pokonywanie problemów wynikających z rodzinnej dysfunkcjonalności wymaga natomiast uzyskania wsparcia z zewnątrz, które musi mieć charakter trwały, gdyż wymazanie schematów zakodowanych w toku rodzinnej socjalizacji w zasadzie nigdy się nie kończy. Pierwszym i niezbywalnym elementem procesu zdrowienia jest uzyskanie świadomości osobistej dysfunkcjonalności, wynikającej z oddziaływania rodziny pochodzenia, stanowiąc podstawę niekończącego się procesu pokonywania własnych ograniczeń w toku całego życia, po to, by nie powielać ich w rodzinie własnej.

### **Rodzina a kult młodości – niedojrzałość rodziców jako rys ponowoczesności**

Jeszcze niedawno starsi mogli powiedzieć: „Posłuchaj jednak, ja też byłem młody, a ty przecież nigdy nie byłeś stary?”. Dziś młody człowiek może odpowiedzieć: „Nigdy nie byłeś młody w takim świecie, w którym ja jestem młody i nigdy już nie będziesz”<sup>3</sup>

Dla czasów współczesnych charakterystyczna jest powszechna juwenalizacja, która stanowi czynnik przekładający się na relacje rodzinne. Przejawia się on w zmianie odruchowego uczucia łączącego oba pokolenia – rodziców i dzieci,

<sup>2</sup> J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę*, Warszawa 1994, s. 81.

<sup>3</sup> M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka, Warszawa 2000, s. 94.

które zawsze przecież było trudne, gdyż wymagało od rodziców rezygnacji z posiadanych przez nich swobód i wolności w wielu sferach, na rzecz samoograniczenia się i podporządkowania wielu nowym obowiązkom<sup>4</sup>. Była to swoista relacja „poświęcenia się”, która w świecie ponowoczesnym zmienia swoje znaczenia, gdyż obowiązujący w relacjach międzyludzkich model rynkowy i handlowy, który Erich Fromm<sup>5</sup> nazwał merkantylnym, wywiera także destrukcyjny wpływ na relacje rodzicielskie. Rodzicielstwo staje się obecnie swoistą formą transakcji, gdzie jej wyznacznikiem staje się wymiana usług i opłacalność, stąd rodzice zaczynają traktować własne dzieci jak „inwestycję”<sup>6</sup>. Inwestowanie rozpoczyna się już w momencie planowania – tzw. świadomego rodzicielstwa, bowiem rolę rodzica podejmuje się zwykle na końcu, czyli wówczas, gdy zaistnieją ku temu odpowiednie warunki: osoba dorosła spełni się uprzednio w innych rolach i sferach życia (głównie materialnej i zawodowej). Egzemplifikacją tego staje się fenomen „wschodzącej dorosłości”, traktowanej jako nowy etap rozwoju w życiu człowieka i kategoria społeczna, wyznaczana cechami współczesnego świata. Zjawisku temu poświęcona zostanie uwaga w innym miejscu tego opracowania.

Co więcej, pełnienie ról rodzicielskich jest dzisiaj zupełnie inne – niezaślepialność rodzica – właściwa rodzinie tradycyjnej – staje się powoli nieaktualna, większość bowiem funkcji wychowawczo-socjalizacyjnych przejmują różne instytucje wychowawcze i opiekuńcze (żłobek, przedszkole, szkoła, instytucje kultury). Dom staje się miejscem snu i źródłem finansowania dziecka, zaś inne elementy wspólnego bycia zostają wyeliminowane, bo można je zastąpić, czyli kupić na rynku usług różnego rodzaju – w instytucjach edukacyjnych i jej służbach pomocniczych (nauczyciele, pedagogzy, psychologzy, korepetytorzy, ochroniarze itp.). Dziecko otaczane jest różnego rodzaju profesjonalistami od wychowania, nauczania i opieki. Co więcej, relację między rodzicami i dziećmi zastępują dzisiaj także różnego rodzaju urządzenia zajmujące dziecku czas, którego rodzice nie mogą (lub nie chcą) mu poświęcić.

Młode pokolenie zatem jest zadbane organizacyjnie, ale zaniedbane relacyjnie, co skutkuje, bo musi, poczuciem zagubienia, opuszczenia, izolacji, które to uczucia – jako egzemplifikacja deprecjacji potrzeb afiliacyjnych, bezpieczeństwa i miłości – muszą powodować negatywne skutki rozwojowe w postaci zachowań redukujących poczucie nieszczęścia wynikającego z deficytu tych najbardziej podstawowych ludzkich potrzeb. Redukcja ta może dokonać się przez różne mechanizmy, które można sprowadzić do przemocy (różne formy agresji) lub tendencji do samozniszczenia (uzależnienia, samobójstwo).

Spółczesność konsumpcyjna stanowi ważny czynnik destrukcji relacji rodzicielskich, gdyż koncentracja na zdobywaniu dóbr materialnych, służących

<sup>4</sup> Por. J. Mizińska, *Młodość a wartość starości*, „Chowanna” 2008, t. 1 (30), s. 111–130.

<sup>5</sup> E. Fromm, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, tłum. R. Saciuk, Warszawa–Wrocław 2000.

<sup>6</sup> J. Mizinska, *op. cit.*, s. 119–120.

zapewnieniu poczucia komfortu materialnego, nieuchronnie prowadzi do minimalizacji osobowego kontaktu, co powoduje wzrost dyskomfortu psychicznego, wynikającego z głodu uczuciowego. Uczuć bowiem nie przekazuje się przez dobrobyt materialny, ale przez uważny i osobisty kontakt.

Rodzice mylnie pojmują odpowiedzialność pedagogiczną – autentyczną troskę o dziecko utożsamiając z dobrostanem i bezpieczeństwem materialnym, którego mu dostarczają. Traktują je więc jako byt materialny, a nie duchowy. Rozwój w takich warunkach musi skutkować różnymi zaburzeniami, których doświadcza dziecko. Zaburzenia te widoczne będą w całym jego życiu, odciskając ślad na dokonywanych w przyszłości wyborach.

Niezmiernie ważnym czynnikiem rozwoju i socjalizacji dziecka w rodzinie jest także osobowość rodziców, co uzewnętrznia się nie tylko przez normy i wartości, które rodzice przekazują (bezpośrednio i pośrednio), ale przez sposób ich przekazywania, wiąże się także z jakością codziennych interakcji, które determinowane są cechami osobowości. W kontekście relacji rodzinnych i swoiście pojmowanej odpowiedzialności rodzicielskiej, ważną zmienną wyjaśniającą ich charakter i jakość, wydaje się syndrom osobowości makiawelicznej, który coraz bardziej widoczny jest w czasach ponowoczesnych, zaś wiąże się z emocjonalnym chłodem, instrumentalizmem i negatywnym obrazem świata społecznego, racjonalizującym jakość relacji (chłodnych i instrumentalnych, wymiennych)<sup>7</sup>.

Syndrom ten ujawnia się i normalizuje także w świadomości i zachowaniach młodego pokolenia<sup>8</sup>. Jadwiga Mizińska, charakteryzując ekspansję młodzieżowego stylu życia i jej społeczne konsekwencje, napisała:

Ekspansja młodzieżowości, jako stylu życia, pociąga za sobą degradację dzieciństwa (i młodości, czyli adolescencji) oraz starości. Pozbawiony pełnowartościowego, godnego początku i końca zyciorys współczesnego człowieka ulega wypaczeniu, dewiacji. Zostaje on bowiem okrojony z etapu, na którym powinien przygotować się do życia, oraz etapu, na którym powinien przygotować się do śmierci<sup>9</sup>.

Następuje więc społeczna degradacja młodości i deprecjacja starości, na rzecz kultu młodości, który stanowi egzemplifikację postawy egocentryzmu i koncentracji na sobie, wynikającej z ideologii solipsystycznego indywidualizmu, właściwego ponowoczesności.

---

<sup>7</sup> I. Pilch, *Osobowość makiaweliczna rodziców i ich dzieci – makiawelizm jako zagrożenie zdrowia i dobrostanu jednostki*, „Chowanna” 2008, t. 2 (31), s. 143–156.

<sup>8</sup> E. Wysocka, *Transgresyjność a orientacja manipulatorska jako wyznaczniki autokreacji młodzieży*, [w:] *Intersubiektywność sztuki w recepcji i tworzeniu. Diagnoza, edukacja, wsparcie rozwoju*, red. K. Krasoń, B. Mazepa-Domagala, A. Wąsiński, Bielsko-Biała–Katowice 2009, s. 87–109.

<sup>9</sup> J. Mizińska, *op. cit.*, s. 125.

## Wschodząca dorosłość jako nowy etap życia – źródła, cechy i konsekwencje dla odpowiedzialnego rodzicielstwa

Dzieci patrzą na nas. [...] A przecież to niepocieszone spojrzenie kogoś, kto wszystko rozumie – kto wszystko zrozumiał (poza samym sobą)<sup>10</sup>.

Zjawisko określane mianem wschodzącej dorosłości (*emerging adulthood*)<sup>11</sup> jest zatem nowym okresem rozwojowym, który jako kategoria empiryczna i teoretyczna, ujmowany jest obecnie jako całkowicie odrębna faza rozwoju życia, tj. inna od adolescencji i wczesnej dorosłości. W ścisłym sensie jest to przedział między 18–30 rokiem życia, a więc okres, który z jednej strony jest wyjściem z zależności dzieciństwa, a z drugiej niezależnym wejściem w role życiowe trwałej odpowiedzialności. Wschodząca dorosłość może być najogólniej zdefiniowana **jako osobowościowy korelat zmian cywilizacyjnych** i skutek zmian na rynku pracy, przejawiający się w wydłużonej tranzycji do dorosłości.

Ogólnie ujmując, jako nowe stadium życia, charakteryzuje się następującymi mechanizmami rozwojowymi i kryteriami:

- a) brak wykrystalizowania poczucia tożsamości i potrzeba eksperymentowania z tożsamościami wielorakimi (idealną, realną, oczekiwaną),
- b) wzmożone eksperymentowanie z rynkiem pracy, na rynku pracy i w przestrzeni geograficznej,
- c) spiętrzenie zachowań ryzykownych przy jednoczesnym zapotrzebowaniu na wsparcie psychologiczne i instytucjonalne (doradztwo zawodowe, poradnictwo personalne),
- d) bilansowanie własnego doświadczenia życiowego w wymiarze ponadnarodowym, transgranicznym i międzykulturowym,
- e) otwartość na nowe doświadczenia życiowe, kulturowe, w sferze pracy i sposobie przeżywania codzienności.

W sensie teoretycznym wschodząca dorosłość można odnaleźć we wczesnej koncepcji moratorium tożsamościowego, czyli adolescencji prolongowanej Erika H. Eriksona<sup>12</sup>, czy koncepcji fazy nowicjatu Daniela Levinsona<sup>13</sup>. Ujmowały one późną adolescencję w perspektywie teoretycznej, podobnej do współczesnej perspektywy myślenia o „wschodzącej dorosłości”. Podłoże dla wyodrębnienia syndromu wschodzącej dorosłości stanowiły zmiany demograficzne, okres życia, w którym zawierane są związki małżeńskie i podejmowane decyzje o ro-

<sup>10</sup> R. Salvadori, [za:] J. Mizińska, *op. cit.*, s. 130.

<sup>11</sup> J. J. Arnett, *Emerging Adulthood. A Theory of Development from the Late Teens Through Twenties*, „American Psychologist” 2000, nr 55, s. 469–480; A. Bańka, *Nowe kierunki rozwoju współczesnego poradnictwa zawodowego*, [www.doradca-zawodowy.pl](http://www.doradca-zawodowy.pl).

<sup>12</sup> E. H. Erikson, *Identity, Youth and Crisis*, New York 1968.

<sup>13</sup> D. J. Levinson, C. N. Darrow, E. B. Klein, M. H. Levinson, B. McKee, *The Seasons of a Man's Life*, New York 1978.

dzeniu potomstwa, a także wiek, w którym podejmuje się pierwszą pełnoetatową, kontraktową pracę zawodową. Wskazuje się, że jest to okres życia charakteryzujący się największą wolnością od uwarunkowań biologicznych, swobodą wyboru zachowań, dowolnością stylu życia i różnorodnością doświadczeń<sup>14</sup>. Status demograficzny tych osób jest trudny do ścisłego określenia, bowiem większość procesów życiowych ma charakter nienormatywny: żadna cecha demograficzna nie wyznacza tożsamości jednostki i jakości jej życia (młody człowiek może żyć z własnego gospodarstwa lub z rodzicami, może pracować lub uczyć się, może mieć własną rodzinę lub być stanu wolnego, może mieć własne dzieci lub mieć poczucie, że sam jest jeszcze dzieckiem).

Augustyn Bańka<sup>15</sup> opisał wschodzącą dorosłość jako okres semiautonomii i największej w życiu nienormatywności zmian w osobowości, jako mieszanekę stylu życia na własną rękę i w zależności od rodziny, jej dochodów, wsparcia psychicznego, jako czas, w którym możliwe są wszystkie style życia – praca na pełen etat, dorywcza lub praca dobrowolna; nauka na wszystkich trzech szczeblach edukacji zawodowej – drugiego stopnia, trzeciego stopnia, studiów doktoranckich i podyplomowych; sprawowanie ról rodzicielskich i życia w związku małżeńskim; życie w jednym lub w wielu miejscach, zależnie od wyobraźni, woli i motywacji jednostki. Nienormatywność tego okresu życia wynika z faktu, że jest on czasem przedłużonej z okresu adolescencji eksploracji tożsamości i zintensyfikowanym okresem eksploracji środowiska. Cechuje go ponadto najwyższy wskaźnik tranzykcji rozwojowych na przestrzeni życia i największa różnorodność doświadczeń rozwojowych, które wiążą się eksperymentowaniem i zdobywaniem kompetencji życiowych, których nie da się ukształtować wyłącznie w edukacji formalnej<sup>16</sup>.

Arnett<sup>17</sup> stwierdził natomiast, że kryterium wyróżniającym wschodzącą dorosłość i zarazem jej wspólnym mianownikiem, są odczucia subiektywne, że nie jest się jeszcze dorosłym.

Wspomniani autorzy określają ten etap życia człowieka jako okres jakościowej eksploracji „ja” w trzech podstawowych obszarach: miłości, pracy i światopoglądu, zaś w kategoriach ról społecznych tranzykcje te dotyczą ról związanych z pracą, nauką, zamieszkiwaniem i małżeństwem. Wskazują też, że tranzykcje demograficzne nie są postrzegane przez młodych ludzi jako warunek konieczny do osiągnięcia poczucia dorosłości, jednak nie wszystkie zdarzenia

---

<sup>14</sup> H. J. Arnett, *op. cit.*

<sup>15</sup> A. Bańka, *op. cit.*; idem, *Kapitał kariery – uwarunkowania, rozwój i adaptacja do zmian organizacyjnych oraz strukturalnych rynku pracy*, [w:] *Współczesna psychologia pracy i organizacji – wybrane zagadnienia*, red. Z. Ratajczak A. Bańka, E. Turska, Katowice 2006, s. 59–117; idem, *Psychologiczne doradztwo karier*, Poznań–Warszawa 2007.

<sup>16</sup> N. Nicolson, *The Transition Cycle: Cause, Outcomes, Processes and Forms*, [w:] red. S. Fisher, S. Cooper, *On the Move: The Psychology of Change and Transition*, New York 1990, s. 83–108, [za:] A. Bańka, *Nowe kierunki...*

<sup>17</sup> J. J. Arnett, *op. cit.*



życiowe mają to samo znaczenie z perspektywy ich interpretacji przed i po zdarzeniu (np. zawarcie związku małżeńskiego w doświadczeniu *a priori* nie wyznacza osiągnięcia statusu dorosłości, ale doświadczenie *a posteriori* jest zgoła odmienne, co szczególnie nasila się w momencie urodzenia się dziecka – rodzicielstwo rozszerza bowiem poczucie odpowiedzialności „na” i „za” innych, stąd stanowi istotny wyznacznik dorosłości).

To wschodząca dorosłość jest zatem okresem formowania się tożsamości, zaś adolescencja jest momentem zapoczątkowania owego procesu, co dokonuje się poprzez uzyskanie świadomości konieczności samookreślenia. Eksploracja siebie poszerza się tu we wszystkich – wcześniej wspomnianych – obszarach: miłości, pracy i światopoglądu.

Miłość w okresie wschodzącej dorosłości różni się jakościowo od jej formy doświadczanej w adolescencji, zarówno pod względem temporalnym, jak i charakteru więzi. Związki intymne, więzi romantyczne i doświadczenia seksualne w adolescencji traktowane są jako ćwiczenie tożsamości płciowej i mają charakter przejściowy i ulotny, bardziej związany z życiem grupowym (a nie rodzinnym), a także zwykle nie są spostrzegane jako podstawa zawarcia małżeństwa, a mają charakter bardziej „rekreacyjny”. Partner nie jest tu oceniany przez pryzmat jego atrakcyjności z perspektywy przeżywania codzienności „tu i teraz”. W okresie wschodzącej dorosłości natomiast związki romantyczne ukierunkowane są na utrzymanie bardziej trwałego współżycia seksualnego i współzamieszkiwanie. Partner zaś oceniany jest wszechstronnie z perspektywy potencjalnego związku na przyszłość.

*Praca* jako zadanie życiowe, charakteryzowana może być analogicznie w kontekście zróżnicowania jej cech w obu porównywanych okresach. W adolescencji praca zwykle nie ma charakteru zatrudnienia stałego, co wyznacza luźne przywiązanie do niej, wynikające obiektywnie z braku ofert pracy w pełnym wymiarze dla tej kategorii wiekowej, zaś subiektywnie – ze sposobu jej traktowania jako zdobywanie niezbędnego doświadczenia życiowego dla przyszłej kariery zawodowej i zdobywania pewnych kompetencji zatrudnieniowych, krystalizowania się zainteresowań zawodowych, ale nie stanowi formy ekspresji własnej osobowości przez zawód<sup>18</sup>. Można stwierdzić, że granice między pracą a rekreacją, czasem wolnym a nauką, są dosyć rozmyte. Wschodząca dorosłość wiąże się z podróżowaniem i planowaniem kariery w wymiarze międzynarodowym i globalnym<sup>19</sup>, czyli eksperymentowaniem z karierą, stanowi nową jakość rozwojową, wyznaczaną w społeczeństwie postindustrialnym przez zmiany w zakresie czasu wolnego i rekreacji oraz potrzebę eksperymentowania i przeżywania zachowań ryzykownych.

---

<sup>18</sup> A. Bańka, *Rozwój i zastosowanie teorii psychologicznych we współczesnym doradztwie karier w kontekście integracji transkulturowej*, „Chowanna” 2004, t. 2 (23), s. 9–32.

<sup>19</sup> N. J. Adler, *International Dimensions of Organizational Behavior*, Belmont 2000, [za:] A. Bańka, *Nowe kierunki...*

*Światopogląd.* Zdobywanie kompetencji ogólnozyciowych poprzez zachowania niezwykle i ryzykowne jest w okresie wschodzącej dorosłości związane z procesem budowania własnego światopoglądu, a także wynika z dużej wrażliwości w tym wieku na różne światopoglądy. Powoduje to dużą ich zmienność, naprzemienne budowanie i kwestionowanie. Dobrze opisuje ten proces światopogląd religijny i związany z wartościowaniem pracy, które nie są, jak dawniej, bezpośrednio dziedziczone społecznie – jednostka redefiniuje je inaczej niż wpoilo jej środowisko socjalizacyjne. Młody człowiek chce konfrontować się osobiście z różnymi, nawet kontrowersyjnymi systemami wartości, ponieważ jest przekonany, że osiągnięcie statusu dorosłości wyznaczone jest możliwością decydowania o sobie, a więc i o własnych wartościach i przekonaniach<sup>20</sup>.

Jak wspomniano, w ujęciu Erika H. Eriksona można uznać wschodzącą dorosłość za kategorię „przedłużającego się moratorium tożsamościowego” (tożsamość prolongowana), mogącego prowadzić do różnych patologii, które dobrze obrazuje sentencja Seneki: „Jeśli nie wiesz dokąd zmierzasz, pomyślne wiatry nie będą ci sprzyjały”. Natomiast Zygmunt Bauman stwierdził, że:

Tożsamości nie dostaje się ani w prezencie, ani z wyroku bezapelacyjnego; jest ona czymś, co się konstruuje, i co można (przynajmniej w zasadzie) konstruować na różne sposoby, i co nie zaistnieje w ogóle, jeśli się jej na któryś ze sposobów nie skonstruuje. Tożsamość jest zatem zadaniem do wykonania, i zadaniem przed jakim nie ma ucieczki<sup>21</sup>.

To zadanie, które wpisuje się dzisiaj bardziej we wschodzącą dorosłość, niż adolescencję. Dodać należy, że jest to zadanie bardzo trudne, które nie zawsze kończy się sukcesem.

Erik H. Erikson<sup>22</sup> potraktował przejście przez kryzys adolescencyjny jako warunek konieczny kształtowania się dojrzałej i pozytywnie ukierunkowanej tożsamości (spójnej i zintegrowanej, twórczej). Jednakże nie zawsze optymalny kierunek rozwiązania kryzysu jest możliwy, gdyż w pewnych warunkach może dojść do ukształtowania się tożsamości negatywnej (realizującej wartości odrzućcane w danym kręgu kulturowym, przekonanie o posiadaniu wielu złych cech), bądź tożsamości nieefektywnej (hamującej możliwość pełnej realizacji siebie, indolentnej i sztywnej, zafiksowanej). Obie wersje tożsamości mogą powodować dalsze konsekwencje. Pierwsza może wyzwalać w młodym człowieku motywację odwetową, która wynika z usilnych prób zapanowania nad własną niekorzystną sytuacją, gdzie pozytywne propozycje ze strony otoczenia kolejno rozczarowują, zaś autorytety je propagujące przestają być uznawane. Jest to ścieżka prowadząca do marginalizacji społecznej, degradacji psychicznej, a często nawet fizycznej. Druga wersja tożsamości stanowi podstawę zachowań regresywnych, prowadzi do stopniowego zaniku autokontroli i autonomii, sztywnego zafiksowania się na

<sup>20</sup> J. J. Arnett, *op. cit.*

<sup>21</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 8.

<sup>22</sup> E. H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, tłum. M. Żywicki, Poznań 2004.

pewnym okresie rozwojowym (osobowość ubożająca i nerwicowa), gdyż jednostka nie potrafi korzystać z własnych doświadczeń i nie posiada zdolności do kierowania swoim życiem i rozwojem.

Ograniczenie sfer rozwoju, zatrzymanie się na adolescencyjnej formie tożsamości „ja, jak ja”, powoduje, że nie może się wykształcić i przeformułować w pełni: kwestia zależności od rodziców, dojrzewanie społeczne, rozwój zawodowy, role rodzinne (praca – rodzina), poczucie własnej tożsamości (samoocena, samoakceptacja, frustracja potrzeby niezależności i samostanowienia), poczucie odpowiedzialności i poczucie kontroli (poczucie bezradności – brak pełnej kontroli nad własnym życiem – wyuczona bezradność). Wreszcie może pojawić się lęk przed podejmowaniem nowych zadań (np. syndrom Piotrusia Pana czy Oskara z *Blaszanego bębenka*, którzy nie chcą dorosnąć i czynią z tego faktu ideologię i filozofię życia).

Proces kształtowania się i osiągnięcia w pełni autonomicznej tożsamości jest niewątpliwie trudny, dlatego towarzyszą mu negatywne i ambiwalentne uczucia. Jeśli kryzys tożsamościowy nie zostanie rozwiązany pozytywnie, może to spowodować niepewność własnej roli, jej dyfuzję czy trudność w określeniu siebie. Osobowość tak skonstruowana reaguje lękowo na każdą „inność”, zamyka się na kontakty ze światem zewnętrznym, bo wszystko to stanowi dla niej zagrożenie. Specyficzną formą samoobrony może być też agresja skierowana na zewnątrz, jako jedyny sposób utrzymania choćby pozornej integralności własnej osoby, zaś w sytuacji skrajnego zamętu (chaosu) doprowadzić może do zachowań autodestrukcyjnych.

Rozwój człowieka można opisać na dwu wymiarach – kontroli i przyjmowanych postaw społecznych. Jego przebieg wyznacza linia: a) od kontroli zewnętrznej do kontroli wewnętrznej, w zakresie regulacji własnego zachowania; b) od egocentryzmu (tendencje rywalizacyjne) do prospołeczności, allocentryzmu i socjocentryzmu (tendencje do współpracy i działania na rzecz obiektów „poza-ja”) w aspekcie postawy wobec świata społecznego.

Wschodząca dorosłość jest tu etapem zawieszenia w procesie osiągnięcia pełnej autonomii życiowej, ale nieopozycyjnej wobec świata.

Z przeprowadzonych badań<sup>23</sup> wynika, że syndrom „wschodzącej dorosłości” widoczny jest bardziej – co paradoksalne – wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, technicznych, ale także ogólnie wśród młodzieży, widoczna jest tendencja do emigracji jako czasowego przesunięcia pełnienia dorosłych ról. Charakterystyczny dla wschodzącej dorosłości kryzys wartościowania jest ogólnie wyższy niż poziom doświadczanego kryzysu w tej sferze wśród adolescentów (największe różnice występują w zakresie nierealizowania wartości, dezintegracji w wartościowaniu i w procesie hierarchizowania wartości)<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> E. Wysocka, *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania*, Katowice 2009.

<sup>24</sup> E. Wysocka, *Psychospołeczne korelaty bezradności społecznej*, „Polityka Społeczna” 2008, nr 4 (409), s. 1–9; eadem, *Praca jako czynnik determinujący funkcjonowanie psychospołeczne młodych dorosłych*

Można zatem sądzić, że emigracja i eksperymentowanie z rolami zawodowymi – poza uwarunkowaniami *stricte* społeczno-gospodarczymi – stanowią egzemplifikację procesu odraczania podejmowania innych „dorosłych ról”, charakterystycznych dla wschodzącej dorosłości, zaś rozchwianie w sferze aksjologicznej jest jednym z mechanizmów wyznaczających jej pojawienie się, jako nowej kategorii rozwojowej, choć głównie społecznej.

### **Rodzina w wyobrażeniach i doświadczeniach młodzieży – utrata znaczenia rodziny czy dominująca wartość**

Toksyčna pedagogika jest przekazywana z pokolenia na pokolenie jako uświęcona postać prawdy<sup>25</sup>

Charakteryzując przemiany w zakresie sposobu funkcjonowania młodego pokolenia w obszarze rodzinnym, należy odnieść się do kilku empirycznych egzemplifikacji, które stanowią wycinek badań autorskich, podejmowanych w ostatniej dekadzie.

W badaniach przeprowadzonych w 2004 r., wśród 271 uczniów szkół średnich (ogólnokształcących i technicznych) z terenu dwóch miast aglomeracji śląskiej, różniących się wielkością oraz specyfiką ekonomiczną i społeczno-kulturową (Gliwice i Radzionków)<sup>26</sup>, jako wyjściowy problem określający wizję życia rodzinnego przyjęto sposób wartościowania rodziny na tle wybranych kategorii wartości: hedonistyczno-przyjemnościowych, indywidualistycznych – perfekcjonistyczno-celowościowych, allocentrycznych – interpersonalnych, rodzinnych, altruistycznych (bycie potrzebnym innym i poświęcenie dla ich dobra), oraz materialnych (tab. 1).

Widać tutaj, że dominującą w hierarchii wartością jest życie rodzinne, szczęśliwa rodzina i założenie rodziny. Wartości te wskazywane były przez badanych spontanicznie, zaś ich kategoryzacji dokonano apriorycznie, kierując się ich treścią.

Badania wcześniejsze, przeprowadzone w 1998/1999 r.<sup>27</sup> także potwierdzają tę prawidłowość (tab. 2), choć procedura była inna (Skala Wartości Milтона

---

– *wybrane problemy*, [w:] *Praca człowieka jako kategoria współczesnej pedagogiki*, red. W. Furmanek, Rzeszów–Warszawa 2007, s. 267–277.

<sup>25</sup> J. Bradshaw, *op. cit.*, s. 25.

<sup>26</sup> E. Wysocka, *Charakterystyka rodziny pochodzenia a kształtowanie się wyobrażeń młodzieży na temat własnej rodziny*, [w:] *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie (aspekt pomocowy, kulturowy, wychowawczy)*, t. 1, red. K. Gąsior, T. Sakowicz, Kielce 2005, s. 225–237; eadem, *Rodzina w doświadczeniach i wyobrażeniach młodzieży – konstruowane role rodzicielskie i postrzegane obowiązki rodziców wobec dzieci*, [w:] *Rodzina, szkoła, kultura – społeczeństwo otwarte*, red. K. Rędziński, Częstochowa 2005, s. 13–38; eadem, *Religijność jako wyznacznik kształtowania się wyobrażeń i planów młodzieży dotyczących własnej rodziny*, [w:] *Kościół instytucjonalny a rodzina. Problem relacji i więzi wzajemnych*, red. J. Baniak, Poznań 2007, s. 227–244.

<sup>27</sup> E. Wysocka, *Młdzież a religia. Społeczny wymiar religijności*, Katowice 2000.

Rokeacha, rangowanie, pomiar ipsatywny). Także i w tych badaniach wartość rodziny stanowiła w hierarchii kategorię najważniejszą, co sugerowałoby, że ma największą moc regulacyjną i tym samym stanowi podstawową motywację do działań podejmowanych przez młode pokolenie. Badania odzwierciedlają, rzecz jasna, wartości deklarowane, niekoniecznie realizowane, ale w tego typu badaniach zawsze uzyskuje się podobny rezultat.

Tabela 1. Rodzina na tle innych wartości preferowanych przez młodzież szkół średnich (N = 271)<sup>28</sup>

Typ wartości	Rodzaj wartości	n	%	Ranga złożona
Allocentryczne	Interpersonalne (przyjaźń)	181	66,79	3
	Rodzinne (szczęśliwa rodzina)	219	80,81	1
	Altruistyczne	138	50,92	5
	Razem	538	-	1
Hedonistyczno-przyjemnościowe	Wygodne, przyjemne życie	149	54,98	4
	Spokojne życie	132	48,71	6
	Razem	281	-	3
Indywidualistyczne, perfekcjonistyczno-celowościowe	Interesujący zawód	193	71,22	2
	Wytrwałe dążenie do celu	129	47,60	7
	Kariera	95	35,06	9
	Razem	417	-	2
Materialne	Bogactwo i dobra materialne	111	40,96	8
	Razem	111	-	4

Źródło: opracowanie własne.

W najnowszych badaniach, prowadzonych w latach 2007/2008<sup>29</sup> w województwie śląskim, wskazywane wcześniej uporządkowanie wartości uległo zmianie (tab. 3). Wartość rodziny znalazła się znacznie niżej w hierarchii preferowanych przez młodzież wartości, zajmując piątą pozycję. Wyprzedza ją przyjaźń i miłość, jako wartości allocentryczne, których deficyt zapewne powoduje wzrost ich znaczenia. Samorealizacja, rozumiana jako indywidualne osiągnięcia (wyznaczone cele) i jako wartość o charakterze indywidualistycznym, także jest ważniejsza niż rodzina. Praca jest ostatnią wartością, która zdominowała dotychczasowe znaczenie rodziny jako wartości najważniejszej.

Wyniki te niewątpliwie są dowodem zmian w konstruowaniu własnego życia, które mogą – choć nie muszą – odzwierciedlać tendencje właściwe dla wschodzącej dorosłości.

<sup>28</sup> Procenty obliczono w stosunku do liczebności osób badanych, którzy mieli możliwość wyboru pięciu najważniejszych wartości.

<sup>29</sup> Eadem, *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania*, Katowice 2009.

Tabela 2. Hierarchia wartości autotelicznych (N = 1171)

Rodzaj wybieranej wartości	Stosunek wyborów (W) do odrzuceń (O)	Ranga złożona (ze stosunku W:O)
bezpieczeństwo rodziny	17,4	1
dojrzała miłość	12,9	2
szczęście	8,7	3
mądrość	8,5	4
prawdziwa przyjaźń	7,4	5
poczucie godności	7,1	6
wolność	6,6	7
dobro moralne	5,4	8
pokój na świecie	2,7	9
prawda	2,6	10
zbawienie	1,5	11
zdobywanie wiedzy	1,4	12
równowaga wewnętrzna	1,3	13
rozwój duchowy	0,5	14
przyjemność i radość życia	0,4	15
bezpieczeństwo narodowe	0,3	16,5
poczucie dokonania	0,3	16,5
życie pełne wrażeń	0,2	19,5
równość	0,2	19,5
dostatnie życie	0,2	19,5
świat piękna	0,2	19,5
uznanie społeczne	0,1	22
znaczenie w świecie	0,1	23

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 3. Wartości preferowane przez młodzież (N = 916)

Preferowane wartości	Tak (T)		Nie (N)		Stosunek T:N	Ranga
	n	%	n	%		
A. Wykształcenie	692	75,88	220	24,12	3,15	8
B. Rodzina	769	84,32	143	15,68	5,38	5
C. Przyjaźń	844	92,54	68	7,46	12,41	1
D. Miłość	827	90,68	85	9,32	9,73	2
E. Byt materialny	762	83,55	150	16,45	5,08	6
F. Praca	771	84,54	141	15,46	5,47	4
G. Sukces	721	79,06	191	20,94	3,77	7
H. Zabawa (hedonizm)	539	59,10	373	40,90	1,45	11
I. Samookreślenie – sens życia	658	72,15	254	27,85	2,59	10
J. Realizacja indywidualnych celów	819	89,80	93	10,20	8,81	3
K. Twórczość – trwałe wartości	687	75,33	225	24,67	3,05	9
L. Rozum (racjonalizm, kompetencje, intelekt)	636	69,74	276	30,26	2,30	11

Źródło: opracowanie własne.

## Podsumowanie

Nadzieja poprawy leży w tym, że potrafimy zidentyfikować źródło kryzysów w rodzinach, które tworzą nasze społeczeństwo i w społeczeństwie tworzonym przez nasze rodziny. To, co dzieje się w rodzinie jest źródłem walki wewnątrz nas samych i w dużym stopniu wojen toczonych z innymi ludźmi<sup>30</sup>.

O rodzinie napisano wiele – dobrze i źle, ale zawsze w dokonywanych analizach podkreśla się jej niezbywalność i niezastępowalność w procesach socjalizacyjno-wychowawczych, co przekłada się w ujęciu socjologii wychowania i rodziny na pełnienie przez nią funkcji zarówno indywidualnych (kreacja i rozwój jednostkowy), jak i społecznych (transmisja kulturowa, ład społeczny, ciągłość kulturowa i gatunkowa).

Zdrowo funkcjonujący system rodzinny ważny jest jednak przede wszystkim z punktu widzenia rozwoju jego członków, ale jego znaczenie rozszerza się również na przyszłość, gdyż jak wykazano, dziecko przenosi wzorce funkcjonowania z rodziny pochodzenia na rodzinę własną.

Dostrzeganiu przemożnej i niezastąpionej roli rodziny w kształtowaniu młodego pokolenia towarzyszy paradoksalnie powszechnie wskazywany jej kryzys, co doprowadziło do szczególnego zainteresowania rodziną i odkrycia prawdziwego jej znaczenia socjalizującego. Dlatego też rodzina stanowi jeden z podstawowych przedmiotów zainteresowania pedagogiki. Konieczna jest bowiem refleksja związana z odpowiedzią na pytania, jakie są wymiary i źródła kryzysu rodziny oraz co wspomaga ją w wypełnianiu przypisanych jej funkcji.

Doświadczenia wyniesione z życia rodzinnego nie dają się w zasadzie nigdy do końca usunąć, są bowiem tak silnie wdrukowane w naturę dziecka, że nieświadomie powieli ono wyniesione z domu rodzinnego wzory, choćby świadomie buntowało się przeciw nim i nawet w sposób absolutystyczny negowało. John Bradshaw<sup>31</sup> tak opisał mechanizmy odpowiedzialne za tę trwałość zakodowanych jednostce w rodzinie schematów poznawczych:

- a) reguły wychowywania dzieci są najbardziej uświęcone ze wszystkich zasad, gdyż są kulturowo podwójnie legalizowane, przez system religijny i system szkolny, co determinuje konieczność bezwarunkowego posłuszeństwa i brak możliwości ich kwestionowania,
- b) kompetencje dziecka w pierwszych latach życia są zbyt niskie, by te reguły kwestionować, a gdy zostaną utrwalone, pełnią funkcję regulującą zachowanie,
- c) „przekonania dziecka dotyczące rodziców pochodzą od rodziców”<sup>32</sup>, stąd świat dziecka jest bezpośrednim i tożsamym odzwierciedleniem świata jego rodziców,

---

<sup>30</sup> J. Bradshaw, *op. cit.*, s. 9.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 20–25.

d) dziecko jest do głębi przekonane, że rodzice są zyczliwi i zawsze dobrzy, co stanowi kolejny mechanizm przejmowania od nich ich reguł i zasad<sup>33</sup>.

Wdrukowane we wczesnym dzieciństwie przekonania i wzorce stanowią uwewnętrznione reguły, których kwestionowanie staje się mało prawdopodobne lub nawet niemożliwe, bo są one już własnymi przekonaniem – najpierw dziecka, potem młodego człowieka i w końcu osoby dorosłej. Bezradność i emocjonalna zależność dziecka jedynie wzmacnia oddziaływanie rodziców, gdyż nie może ono zdyskredytować jedyne źródła własnego bezpieczeństwa i miłości, które potencjalnie jest przezeń tak odbierane, nawet jeśli rodzina tego dziecka realnie nie zapewnia. Ponadto żadne dowody nie zmieniają tego przekonania, gdyż racjonalne rozważenie proponowanych przez rodziców wzorów życia i wzorców zachowań jest dla dziecka niemożliwe, ponieważ musiałoby ono odseparować się od nich i „stanąć na własnych nogach”, a to z powodu emocjonalnej zależności i bezradności dziecka jest niemożliwe.

Pierwszą próbę „opuszczenia” rodziców, czyli kontestowania i buntu przeciw wpajaniem przez nich regułom i zasadom, podejmuje młodzież w okresie adolescencji, czyli fazie kryzysu tożsamości<sup>34</sup>. Dokonuje się to przez zwrócenie się do „zastępczego rodzica” (grupy znaczącej), którym staje się w tym okresie grupa rówieśnicza. Jednakże w momencie pokonania kryzysu tożsamości zdecydowana większość młodych ludzi powraca do swych zapożyczonych od rodziców przekonań dotyczących wizji życia rodzinnego, a także, najczęściej nawet nie zdając sobie z tego sprawy, powiela te zachowania, przeciw którym się wcześniej buntowała bo chciała je zmienić i wyeliminować z własnego życia.

Ostatecznie więc doświadczenia wyniesione z rodziny pochodzenia wracają i w sposób kompulsywny determinują kształt wizji funkcjonowania własnej rodziny, a także wyznaczają podstawowe zasady wychowywania już własnych dzieci – koło transmisji międzypokoleniowej toczy się więc dalej.

Dysfunkcjonalność rodziny nie jest zjawiskiem powszechnym, ale z pewnością coraz bardziej rozszerzającym się, czemu sprzyjają warunki społeczno-kulturowe i ekonomiczne, charakterystyczne dla współczesności (i ponowoczesności). Młode pokolenie, wychowane w rodzinie dysfunkcyjnej, własne doświadczenia rodzinne transponuje w przyszłość, kreując kształt rodziny własnej na podstawie wcześniejszych doświadczeń, choćby chciała się od nich zdecydowanie odciąć. Pełne odcięcie się od tych doświadczeń, o czym wspomniano wcześniej, jest po prostu niemożliwe, gdyż przy braku doświadczeń alternatywnych, doświadczenia własne się normalizują, więc nie ma powodu z nimi „walczyć”.

John Bradshaw<sup>35</sup> podkreślił, że pierwszą i w zasadzie niezbywalną cechą rodziny dysfunkcyjnej jest to, że stanowi ona fragment i narzędzie wielopoko-

<sup>33</sup> Więcej na temat mechanizmów funkcjonowania w rodzinie zob.: R. Skynner, J. Clesse, *Życie w rodzinie i przetrwać*, Warszawa 1992, i idem, *Życie w tym świecie i przetrwać*, Warszawa 2000.

<sup>34</sup> E. H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, Poznań 2004.

<sup>35</sup> J. Bradshaw, *op. cit.*, s. 81.



leniowego procesu transmisji kulturowej i transmisji dysfunkcjonalności, co ujął w następujący sposób:

[...] osoby dysfunkcjonalne, które łączą się w małżeństwie z innymi osobami dysfunkcjonalnymi same pochodzą z rodzin dysfunkcjonalnych. [...] toksyczna pedagogika jest przekazywana z pokolenia na pokolenie jako uświęcona postać prawdy<sup>36</sup>.

## Bibliografia

- Adler N. J., *International Dimensions of Organizational Behavior*, Wadsworth, Belmont 2000.
- Arnett J. J., *Emerging Adulthood. A Theory of Development from the Late Teens Through Twenties*. „American Psychologist” 2000, nr 55, s. 469–480.
- Bańka A., *Nowe kierunki rozwoju współczesnego poradnictwa zawodowego*, www.doradca-zawodowy.pl.
- Bańka A., *Kapitał kariery – uwarunkowania, rozwój i adaptacja do zmian organizacyjnych oraz strukturalnych rynku pracy*, [w:] *Współczesna psychologia pracy i organizacji – wybrane zagadnienia*, red. Z. Ratajczak A. Bańka, E. Turska, Wyd. UŚ, Katowice 2006, s. 59–117.
- Bańka A., *Psychologiczne doradztwo karier*, Print-B, Poznań–Warszawa 2007.
- Bańka A., *Rozwój i zastosowanie teorii psychologicznych we współczesnym doradztwie karier w kontekście integracji transkulturowej*, „Chowanna” 2004, t. 2 (23), s. 9–32.
- Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 7–31.
- Bradshaw J., *Zrozumieć rodzinę*, IPZ i T, PTP, Warszawa 1994.
- Erikson E. H., *Identity, Youth and Crisis*, W.W. Norton & Company Inc., New York 1968.
- Erikson E. H., *Tożsamość a cykl życia*, tłum. M. Żywicki, Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Fromm E., *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, tłum. R. Saciuk, PWN, Warszawa–Wrocław 2000.
- Levinson D. J., Darrow C. N., Klein E. B., Levinson M. H., McKee B., *The Seasons of a Man's Life*, Knopf, New York 1978.
- McWhirter J. J., McWhirter B. T., McWhirter A. M., Hawley McWhirter E., *Zagrożona młodzież*, PARPA, Warszawa 2001.
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówna, PWN, Warszawa 2000.
- Mizińska J., *Młodość a wartość starości*, „Chowanna” 2008, t. 1 (30), s. 111–130.
- Nicolson N., *The Transition Cycle: Cause, Outcomes, Processes and Forms*, [w:] *On the Move: The Psychology of Change and Transition*, red. S. Fisher, S. Cooper, Wiley, New York 1990. s. 83–108.
- Pilch I., *Osobowość makiaweliczna rodziców i ich dzieci – makiawelizm jako zagrożenie zdrowia i dobrostanu jednostki*, „Chowanna” 2008, t. 2 (31), s. 143–156.
- Skyenner R., Clesse J., *Życie w rodzinie i przetrwać*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 1992.

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 25.

- Skyner R., Clesse J., *Życ w tym świecie i przetrwać*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2000.
- Wysocka E., *Charakterystyka rodziny pochodzenia a kształtowanie się wyobrażeń młodzieży na temat własnej rodziny*, [w:] *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie (aspekt pomocowy, kulturowy, wychowawczy)*, t. 1, red. K. Gąsior, T. Sakowicz, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Świętokrzyskie Centrum Profilaktyki i Edukacji, Kielce 2005, s. 225–237.
- Wysocka E., *Doświadczanie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania*, Wyd. UŚ, Katowice 2009.
- Wysocka E., *Młodzież a religia. Społeczny wymiar religijności*, Wyd. UŚ, Katowice 2000.
- Wysocka E., *Praca jako czynnik determinujący funkcjonowanie psychospołeczne młodych dorosłych – wybrane problemy*, [w:] *Praca człowieka jako kategoria współczesnej pedagogiki*, red. W. Furmanek, UR, IBE, Rzeszów–Warszawa 2007, s. 267–277.
- Wysocka E., *Psychospołeczne korelaty bezradności społecznej*, „Polityka Społeczna” 2008, nr 4 (409), s. 1–9.
- Wysocka E., *Religijność jako wyznacznik kształtowania się wyobrażeń i planów młodzieży dotyczących własnej rodziny*, [w:] *Kościół instytucjonalny a rodzina. Problem relacji i więzi wzajemnych*, red. J. Baniak, seria „Socjologia religii”, t. 5, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007, s. 227–244.
- Wysocka E., *Rodzina w doświadczeniach i wyobrażeniach młodzieży – konstruowane role rodzicielskie i postrzegane obowiązki rodziców wobec dzieci*, [w:] *Rodzina, szkoła, kultura – społeczeństwo otwarte*, red. K. Rędziński, Wydawnictwo Akademii J. Długosza, Częstochowa 2005, s. 13–38.
- Wysocka E., *Transgresyjność a orientacja manipulatorska jako wyznaczniki autokreacji młodzieży*, [w:] *Intersubiektywność sztuki w recepcji i tworzeniu. Diagnoza, edukacja, wsparcie rozwoju*, [red.] K. Krasoń, B. Mazepa-Domagala, A. Wąsiński, Centrum Ekspresji Dziecięcej przy BŚI, Wyższa Szkoła Administracji, Bielsko-Biała–Katowice 2009, s. 87–109.



Jan Śledzianowski

## RODZINA POLSKA W MEANDRACH WSPÓŁCZESNOŚCI

### Wprowadzenie

Zawarte w tytule niniejszego artykułu meandry współczesności, to nic innego, jak ostatnie dwadzieścia lat życia polskiego społeczeństwa w Rzeczypospolitej, kiedy to nastąpiła zmiana ustroju politycznego, a po roku 1989, na skutek restrukturyzacji gospodarki, miliony ludzi straciły pracę. Razem z utratą pracy człowiek może utracić rodzinę, mieszkanie, status społeczny, stając się bezdomnym<sup>1</sup>. Nad sytuacją tych ludzi debatują socjologowie, politycy, a w szczególności sposób, z dozą troski, pedagogowie społeczni, wśród nich, przykładowo, Andrzej Radziewicz-Winnicki podjął bolesne problemy ubóstwa, zbiorowych symptomów traumy i politraumy w dobie transformacji, marginalizacji oraz wykluczenia – jako typowe przykłady wzrostu obszaru upośledzenia społecznego<sup>2</sup>. Wezwał ludzi odpowiedzialnych za gospodarkę, ekonomię i losy narodu, aby przeszli „od ideologii ku rehabilitacji społecznej i wyzwoleniu aktywności człowieka”<sup>3</sup>, która najskuteczniej objawia się przez pracę. Wskazywał na to wcześniej Jan Paweł II:

Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też i ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się praca. Powi-

---

<sup>1</sup> J. Śledzianowski, *Zdrowie bezdomnych*, Kielce 2006, s. 83–87.

<sup>2</sup> A. Radziewicz-Winnicki, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 2008, s. 226–256.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 363.

nien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, naród, którego jest synem i córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem będąc dziedzicem pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów<sup>4</sup>.

Utrata pracy i ubóstwo, poszukiwanie pracy za granicą przez tysiące bezrobotnych po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej to główne czynniki, które miały wpływ na zmiany w wielu polskich rodzinach. Jakie to zmiany i jaki był ich zakres? Zjawiska te zostaną przedstawione na podstawie badań przeprowadzonych w 2007 r. w województwach podkarpackim i świętokrzyskim na ogólnej próbie 1212 osób. W badaniach ankietowych uczestniczyło 607 dziewcząt i 605 chłopców: uczniowie klas piątych i szóstych szkół podstawowych, gimnazjaliści i uczniowie liceów ogólnokształcących, w przedziale wiekowym od 11 do 19 lat, pochodzący z wiosek, małych i średnich miast oraz z jednego miasta dużego<sup>5</sup>.

## Pojęcie rodziny

Rodzina to podstawowe środowisko naturalne, do którego przynależy się z faktu urodzenia lub adopcji. Jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym, które zaspokaja różnorodne potrzeby dziecka: biologiczne i psychiczne, społeczne i moralne oraz kulturalne.

Zbigniew Tyszka określił rodzinę jako „zbiorowość ludzi powiązanych ze sobą więzią małżeńską, pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji. Przyjął również, że rodzina posiada wszystkie podstawowe cechy grupy społecznej i jest pierwotną grupą społeczną noszącą socjologiczne cechy”<sup>6</sup>.

Wincenty Okoń zdefiniował natomiast rodzinę jako „małą grupę społeczną, składającą się z rodziców, ich dzieci i krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie”<sup>7</sup>.

Józef Rembowski podkreślił odrębność każdej rodziny, stwierdzając, że „jest małą i jednocześnie pierwotną grupą o swoistej organizacji i o określonym układzie ról między poszczególnymi członkami, związaną odpowiedzialnością i przyzwyczajeniami, zespoloną miłością i akceptującą się nawzajem”<sup>8</sup>.

*Karta Praw Rodziny* wydana przez Stolicę Apostolską zawiera zapis:

Rodzina, związek naturalny, pierwotny w stosunku do państwa czy jakiegokolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne niezbywalne prawa; rodzina będąca czymś znacznie wię-

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Poznań 1981, s. 37.

<sup>5</sup> J. Śledzianowski, *Rodzina międzypokoleniowa w Polsce na progu XXI wieku*, Kielce 2008, s. 92–98.

<sup>6</sup> Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 70.

<sup>7</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998, s. 336.

<sup>8</sup> J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie. Studium psychologiczne*, Warszawa 1972, s. 16; M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1979, s. 10.

cej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, estetycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa<sup>9</sup>.

W podobnych słowach funkcje i zadania rodziny ukazał Jan Paweł II:

Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dalby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodziną, aby sprzyjała całemu osobowemu i społecznemu wychowaniu dzieci<sup>10</sup>.

Analizując postawy poszczególnych członków rodziny wobec respondentów, można będzie przeanalizować, w jakim stopniu pełnione były w rodzinach funkcje rodzicielskie. Od początku życia dziecka najważniejszą postacią jest matka, która pozostaje z nim w ścisłym, symbiotycznym związku. Ten biologiczny i psychiczny związek jest najsilniejszy po jego narodzeniu.

### **Funkcje opiekuńczo-wychowawcze spełniane przez matkę**

W życiu badanych uczniów matka zajmuje statystycznie pierwsze miejsce – jako opiekunka i wychowawczyni. Jest zapisana w świadomości dziewcząt i chłopców już od wieku poniemowlęcego i przedszkolnego; pierwszoplanową rolę swoim matkom przypisało 70,96% badanej populacji. Dla 8,74% badanych matka była na drugim lub trzecim planie, obok ojca lub dziadków (od okresu niemowlęcego i przedszkolnego). Niepokojąca jest natomiast nieobecność matki, zgłaszana przez aż 20,30% badanych – w tak ważnym okresie tworzenia się więzi między matką a dzieckiem.

Po okresie przedszkolnym rozpoczyna się czas szkolny, gdy dziecko potrzebuje wsparcia i pomocy rodziny w sytuacji dla niego trudnej: nowego środowiska i obowiązków, które stawia przed nim szkoła. Wspomaganie dziecka przez rodzinę w chwili podjęcia przez niego nauki w szkole zostało przeanalizowane poprzez trójstopniową rolę, jaką spełnili członkowie rodziny. Pierwszą i niezastąpioną rolę w niesieniu pomocy w nauce szkolnej spełniła matka – dla 63,61% badanych. Na drugiej i trzeciej pozycji występowała matka wspólnie z innym członkiem rodziny (12,40%). Z zestawienia danych wynika, że statystyczna matka spełnia najczęściej i najlepiej opiekuńczą rolę wobec dziecka ucznia (76,61%), albo nie spełnia tej roli w 23,39%, albo też czyni to tak, że dziecko nie może jej poczynić nazwać pomocą. Respondentów pytano także o członków rodziny najbardziej dbających o rozwój zdolności i zainteresowań – tu okazało się, że mat-

<sup>9</sup> Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, Watykan 1983, stąd: Wstęp, D, E.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Watykan 1981, nr 36.

ki są najbardziej zaangażowane, gdyż wskazało je 72,44%. Jednocześnie trzeba jednak wziąć pod uwagę brak zaangażowania w rozwój intelektualny dziecka 27,56% matek. Statystycznie matki były też pierwsze, gdy zapytano badanych o systemy wartości przekazywane w rodzinie<sup>11</sup>.

W świadomości ankietowanych matka statystycznie dominuje wśród innych członków rodziny, jako najtroskliwsza opiekunka i wychowawczyni. Nie można jednak pominąć licznych sytuacji rodzinnych, w których matka nie wypełniała zadań związanych z macierzyństwem. Z danych wynika, że znacząca podgrupa badanych ma zakłócone albo całkowicie zerwane relacje z matką. Widocznym przejawem tego faktu jest brak wspólnego mieszkania z matką, który dotyczy 116 osób, czyli 9,58% ogółu. Z tej liczby 5 dziewcząt i 4 chłopców (razem 0,74%) miało macochę, ale w przypadku 107 osób (8,83%) matka pracowała za granicą, kontakty więc były rzadkie albo zupełnie zerwane – gdy założyła w innym kraju nową rodzinę<sup>12</sup>.

W stosunku do matek nieobecnych w życiu badanej reprezentacji oraz matek dotkniętych problemami z osobowością, np. z powodu alkoholizmu, ankietowani wyrażali uczucia obojętności, chłodu, zerwanych więzi (24 dziewczęta i 23 chłopców, razem 3,88%). Obojętność emocjonalna wobec matki wykształciła się także z powodu braku opieki (której doznało 15 dziewcząt i 8 chłopców, razem 1,90%) albo stosowania przemocy przez matkę (podkreśliło to 15 uczennic i 19 uczniów, razem 2,80%). Wymowne jest oświadczenie 44 dziewcząt i 38 chłopców, że w życiu cierpienia i zawodu doznali najczęściej od matki (razem 6,76%). W skali ogólnej respondenci spośród członków rodziny najczęściej jednak wskazywali matkę jako osobę najbardziej kochaną, której najwięcej zawdzięczają<sup>13</sup>.

## **Funkcje opiekuńczo-wychowawcze spełniane przez ojca**

We właściwie funkcjonującej rodzinie wspólnie z matką istotną rolę w procesie wychowania dzieci i opieki nad nimi wypełnia ojciec. Przeprowadzone badania skłaniają do postawienia pytania o to, jakie relacje panowały między 1212 uczniami a ich ojcami. Respondentów pytano najpierw o związki z poszczególnymi członkami rodziny w okresie przedszkolnym. Okazało się że, pierwszoplanową rolę ojcowie pełnili w 21,53% (wobec 261 osób), rolę drugoplanową (po matce) w 37,70% (457 osób), a trzecioplanową (po matce i babci) wobec przedszkolaków w 12,54% (151 osoby). Z danych wynika, że 870 ojców, tj. 71,78%, wypełniało swoje funkcje opiekuńczo-wychowawcze bardzo dobrze i dobrze, i że owa opieka zapisała się głęboko w psychice przedszkolaków. Natomiast w życiu

<sup>11</sup> J. Śledzianowski, *Rodzina międzypokoleniowa w Polsce...*, s. 116–122.

<sup>12</sup> Idem, *Zranione ojcostwo*, Kielce 1999, s. 84–85.

<sup>13</sup> Idem, *Matka w świadomości i uczuciach najmłodszego pokolenia Polaków*, [w:] *Kobieta w rodzinie. Aktualna rzeczywistość i nadzieje*, red. T. Sakowicz, K. Gąsior, Kielce 2009, s. 31–37.

342 respondentów (28,22%) ojciec zapisał się słabo, jako osoba peryferyjna albo wręcz niezauważona w pamięci małego dziecka.

W okresie szkolnym wspieranie córki lub syna przez ojca przybrało następujące rozmiary: ojciec jako osoba pierwszoplanowa pomagał w 23,68% (287 osób), jako drugoplanowa w 26,98% (327 osób), a trzecioplanowa w 4,76% (37 osób). 671 uczniów (55,36%) wyraźnie określiło zaangażowanie ojca w naukę szkolną, pozostali – 541 dziewcząt i chłopców (44,64%), nie zauważyli albo nie doznali opieki i pomocy ojca w okresie szkolnym.

Podobnymi wskaźnikami ojcowie wpisali się w świadomość swoich dzieci w kategorii określającej rozwój zdolności i zainteresowań – 54,87% (665 osób) oświadczyło, że działania motywujące do rozwoju umysłowego, sprawności fizycznych i moralnych występowały w relacjach z ojcem. Inni tego nie odczuli, a była to grupa 547 osób (45,13%).

W tym miejscu należy zauważyć, że badani uczniowie nie oskarżali ojca o zaniedbania czy lekceważenie obowiązków, ale tłumaczyli go wykonywaną pracą zawodową poza domem (usprawiedliwienie matki: 1,98%, usprawiedliwienie ojca: 18,07%).

Większość respondentów wysunęła na plan pierwszy rolę ojca, gdy pytano warunki mieszkaniowe i bytowe rodziny. W 64,36% badani określili swoją sytuację mieszkaniową jako bardzo dobrą, 27,88% jako dobrą, 6,12% jako dostateczną. Złe warunki mieszkaniowe, według własnej oceny, miało 0,33% badanych, w 0,82% nie potrafili oni określić tych warunków, a w 0,49% nie udzielili odpowiedzi.

Warunki ekonomiczne rodziny 31,68% respondentów określiło jako bardzo dobre, 54,95% jako dobre, 10,89% dostateczne, 1,24% jako złe, a 1,24% nie udzieliło odpowiedzi. Bardzo dobre i dobre warunki bytowe ojcom zawdzięcza 980 osób, tj. 80,86%, zaś matkom 801 osób (66,09%)<sup>14</sup>. Z badanych rodzin wyłania się obraz ojca, który nie tylko jest zatroskany o byt materialny dziecka, ale również o rozwój duchowy i moralny. Jako druga osoba, obok matki, kształtuje system wartości, ale już w budzeniu uczuć patriotycznych, zarówno u dziewcząt, jak i chłopców, wysuwa się przed matkę. Synowie, w większym stopniu niż matkom, właśnie ojcom przypisywali pielęgnowanie tradycji narodowych<sup>15</sup>.

Przez 26,32% badanych ojcowie zostali uznani za osoby najbardziej odpowiedzialne za dobro rodziny (dla 30,61% byli po matce, a dla 3,13% na trzeciej pozycji). Ogólnie 60,06% respondentów przypisało ojcom działania, które łączą się z postawą odpowiedzialności za rodzinę.

Z drugiej strony badania dowodzą, że dla 39,94% respondentów ojciec jest osobą, która nie wykazuje się poczuciem obowiązku i odpowiedzialności. Mimo wszystko miłość i serdeczność w stosunku do ojca przeżywa 71,20% badanej

<sup>14</sup> Idem, *Rodzina międzypokoleniowa w Polsce...*, s. 142–146.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 117–121.



populacji, szacunek 47,44%, a 376 osób (31,02%) stwierdziło, że ojciec jest najbardziej kochaną osobą w rodzinie.

Niestety, obojętność i chłód wobec ojca zadeklarowało 57 osób (4,70%), brak więzi z ojcem wyraziło 45 osób (3,71%), relacje z ojcem na przemian, pozytywne i wrogie, ma 21 osób (1,73%), a 12 osób (1%) nie udzieliło odpowiedzi. W sumie negatywny i obojętny stosunek do ojca ma 135 osób (11,14%), zaś pozytywny 1077 osób (88,86%)<sup>16</sup>.

Statystycznie ojciec wysunął się na pierwsze miejsce w rodzinie jako osoba, która zadawała lub zadaje badanym najwięcej cierpienia i bólu. Takie relacje zgłosiły 92 córki i 72 synów, razem 164 osoby (13,53%). Podawane powody to: rozwód, porzucenie rodziny – 3,22%, alkoholizm – 1,57%, awanturnictwo – 4,53%, przemoc fizyczna – 1,57%, złe traktowanie matki – 1,07%, niezrozumienie – 8,17%, brak tolerancji – 2,23%, zbyt duże wymagania – 4,45%, brak czasu i szacunku dla dziecka – 1,57%, niechęć do posiadania dzieci – 0,24%, brak zainteresowania dzieckiem – 0,48%, oraz inne przyczyny osobiste – 0,24%. W ogólnej ocenie, relacje między rodzicami a dziećmi zdecydowana większość badanych uczniów uznała za pozytywne, nacechowane miłością i szacunkiem wobec rodziców. Należy jednak pamiętać, że 82 osoby, czyli 6,76%, cierpi z powodu matki, zaś 164 osoby (13,53%) z powodu ojca. W tych sytuacjach występuje dysfunkcjonalne środowisko rodzinne; wśród badanych odnotowano ponadto dwa przypadki (0,16%) przebywających w Domu Dziecka, a więc całkowicie poza rodziną. Jednak nie tylko te dzieci cierpią na brak rodziny, sieroctwo społeczne występuje także i w rodzinach, w których brakuje miłości, wzajemnego szacunku, zrozumienia i akceptacji. Jak zauważył Andrzej Olubiński:

potencjalnym źródłem sprzyjającym sieroctwu społecznemu w klasycznej jego postaci, ale – jak należy sądzić – także z punktu widzenia psychospołecznych skutków rozwoju dzieci – jest rodzina dysfunkcyjna patologiczna kształtuje dzieci osierocone społecznie wewnątrz tego środowiska, ze wszystkimi jej charakterystycznymi i negatywnymi objawami<sup>17</sup>.

Do objawów tych należą: chłód, obojętność, obcość, zerwane więzi między rodzicami a dzieckiem. Takie kryzysowe układy rodzinne załagodzić mogą dziadkowie.

### **Rola dziadków w procesie opieki i wychowania wnuków**

W trakcie badań w 2007 r. wraz z babcią mieszkało 148 dziewcząt i 139 chłopców, razem 287 osób czyli 23,68% badanej populacji. Natomiast z obojgiem dziadków mieszkało 98 dziewcząt (16,14%) i 83 chłopców (13,72%), razem 181 osób (14,93%).

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 157–158.

<sup>17</sup> A. Olubiński, *Problem „sieroctwa społecznego” w dysfunkcyjnym środowisku społecznym*, [w:] *Sieroctwo społeczne*, red. T. Sołtysiak, Włocławek 1998, s. 86.

Wspólne zamieszkiwanie nie ukazuje oczywiście pełni relacji, jakie nawiązały się między pokoleniem dziadków a wnuków. Pamiętać też należy, że badani uczniowie byli w przedziale wiekowym 11–19 lat, a często jest to okres poważnych zmian zachodzących w rodzinach (np. przeprowadzka do nowego mieszkania lub domu i wiążące się z tym oddalenie od dziadków, albo śmierć jednego lub obojga dziadków – tutaj uwidaczniała się nadumieralność mężczyzn)<sup>18</sup>.

Więzi między badanymi a ich dziadkami można zrekonstruować cofając się do wspomnień z okresu przedszkolnego. Respondenci doskonale bowiem zapamiętali swoje relacje z dziadkami. W analizie tych więzi najpierw zostaną ukazane relacje badanych z rodzicami matki a następnie ojca.

#### a) Więzi z dziadkami – rodzicami mamy

Babcia – matka matki, w okresie przedszkolnym pierwszoplanową rolę opiekuńczą i wychowawczą pełniła wobec 18 dziewcząt i 17 chłopców (razem 35 wnucząt, czyli 2,89%). Były to sytuacje, w których młodzi rodzice często jeszcze się uczyli lub studiowali, zaś babcia matkowała wnuczkom. Zdarzało się, że dla lepszych zarobków rodzice wyjeżdżali za granicę. Dziadek – ojciec matki, wedle deklarowanych odpowiedzi pierwszoplanową rolę opiekuna pełnił wobec 7 dziewczynek i 11 chłopców (razem 18 wnucząt – 1,48%).

Drugoplanową rolę opiekuńczą babcia pełniła wobec 79 dziewczynek i 33 chłopców (razem 112 wnucząt, tj. 9,24%), dziadek ze strony matki w tej roli wystąpił wobec 33 dziewczynek i 47 chłopców (razem 80 wnucząt – 6,60%). Można przyjąć, że dziadkowie – rodzice matki, w drugoplanowej roli opiekunów zastępowali ojców.

Na trzecim miejscu, po obojgu rodziców, znalazło się 148 babć (12,12%), które roztaczały opiekę wobec 84 dziewczynek i 64 chłopców. W tej roli zapisało się także w pamięci badanych 133 dziadków – ojców matki (11,60%, czyli 74 dziewczynki i 59 chłopców).

Do pogodnego dzieciństwa w okresie przedszkolnym przyczyniło się ogółem 295 babć (24,34%) i 231 dziadków (19,06%), np. dobranocki babcią oglądało 125 wnucząt (10,31%), a z dziadkami tylko 22 (1,82%).

#### b) Więzi z dziadkami – rodzicami ojca

Dziadkowie – rodzice ojca w podobnych sytuacjach życiowych młodych rodziców podejmowali pierwszoplanową rolę opiekuńczo-wychowawczą znacznie rzadziej. 13 dziewczynek i 14 chłopców stwierdziło, że babcia ze strony ojca zastępowała matkę (razem 2,23%). Dziadkowi tę rolę przypisało tylko 6 dziewczynek i 11 chłopców (razem 1,40%). Znacznie większa rola zaznaczyła się na drugim planie: babcia po mieczu zastępowała ojca 57 dziewczynkom i 34

<sup>18</sup> Ogromne wskaźniki nadumieralności mężczyzn w stosunku do kobiet w wieku emerytalny odnotowano w badaniach rodzin w diecezji kieleckiej. Śmiertelność mężów w stosunku do żon była 2–3-krotnie wyższa. Por.: J. Śledzianowski, *Rodzina w diecezji kieleckiej*, Kielce 1988, s. 142–150.

chłopcom (razem 91 wnucząt – 7,52%). Dziadek na drugim planie wystąpił u 31 dziewczynek i 42 chłopców (razem 73 wnucząt – 6,03%).

Na trzeciej pozycji – właściwej dla dziadków, babcia ze strony ojca jest obecna w przedszkolnym życiu 61 dziewczynek i 52 chłopców (razem 113 wnucząt – 9,32%), dziadek: 44 dziewczynek i 39 chłopców (razem 83 wnucząt – 6,85%). Ogólnie rodzice ojca jako opiekunowie i wychowawcy badanych, to 231 babć (19,06%) i 173 dziadków (14,27%). Niejako naturalną konsekwencją faktu, że młodzi rodzice zamieszkiwali razem z rodzicami (teściami tylko jednej strony: żony lub męża) było to, że dziadkowie zajmowali się wychowywaniem wnucząt. Ich udział w najwcześniejszym okresie życia wnucząt był znaczący: 526 badanych wychowywała babcia (43,40%), a 404 ankietowanych wspominało opiekę jednego lub drugiego dziadka (33,33%)<sup>19</sup>.

### **Pomoc dziadków w okresie szkolnym dla badanej reprezentacji**

Opiekę nad badanymi uczniami w okresie szkolnym najczęściej podejmowali dziadkowie, którzy mieszkali z rodziną córki lub syna. Przykładowo, odprowadzali i przyprowadzali wnuków do szkoły, pomagali w odrabianiu lekcji – rolę w pełni zastępującą rodziców pełniły więc 74 babcie (6,10%) i 45 dziadków (3,70%). Pomoc ograniczoną tylko do nauki niosło 78 babć (6,43%) i 24 dziadków (1,98%), zaś sporadyczną: 73 babcie (6,02%) i 134 dziadków (11,06%).

Aktywnie w pomoc wnukom jako uczniów zaangażowanych było więc 225 babć (18,56%) i 203 dziadków (16,75%). Wśród osób z rodziny, które motywowały, zachęcały do nauki i najbardziej dbały o rozwój zdolności i zainteresowań, 105 uczniów (8,66%) wymieniło babcie, dla pozostałych 63 tę rolę pełnił dziadek (5,20%)<sup>20</sup>.

W okresie przedszkolnym i wczesnoszkolnym, gdy w życiu dziecka ogromne znaczenie ma zabawa, dla 108 badanych najczęstszym jej uczestnikiem była babcia (8,91%), dla 129 – dziadek (10,64%)<sup>21</sup>.

Istotną rolę opiekunczo-wychowawczą dziadkowie pełnili również w okresie wakacji. Z dziadkami ze strony matki 331 osób (27,31%) wielokrotnie spędzało wakacje, z dziadkami ze strony ojca 242 respondentów bywało na wakacjach (19,97%), łącznie z dziadkami wakacje spędzało 47,28% badanej populacji<sup>22</sup>.

Dziadkowie odegrali także dużą rolę w kształtowaniu systemu wartości i norm moralnych. Biorąc pod uwagę, że zazwyczaj dziadkowie to cztery osoby – wobec dwojga rodziców – liczba pozytywnych efektów działań dziadków jest

<sup>19</sup> Por. J. Śledzianowski, *Rodzina międzypokoleniowa...*, s. 104–109.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 110–114.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 115.

wyższa niż rodziców<sup>23</sup>. Również w sferze życia materialnego, 123 badane osoby (10,15%) najwięcej dostatku zawdzięczają dziadkom<sup>24</sup>.

### Związki emocjonalne badanych z dziadkami

Więź uczuciowa między dziadkami a wnukami okazała się najsilniejsza, gdy kształtowała się w codziennym życiu pod jednym dachem. Nie można jednak zapomnieć o kontaktach w ramach odwiedzin, np. u dziadków mieszkających we wsi. W bezpośrednich kontaktach dziadkowie – wnuki, rozwijała się więź emocjonalna, przybierająca następujące formy:

- a) z babcią ze strony matki:
  - miłość, serdeczność – 574 osoby (47,36%),
  - szacunek – 483 osoby (39,85%),
  - obojętność, chłód – 33 osoby (2,72%),
  - brak więzi – 32 osoby (2,64%),
  - babcia nie żyje – 42 osoby (3,46%),
  - inne – 23 osoby (1,90%),
  - brak odpowiedzi – 54 osoby (4,45%).
- b) z dziadkiem ze strony matki:
  - miłość, serdeczność – 511 osób (42,16%),
  - szacunek – 430 osób (35,48%),
  - obojętność, chłód – 41 osób (3,38%),
  - brak więzi – 50 osób (4,12%),
  - dziadek nie żyje – 110 osób (9,08%),
  - inne – 39 osób (3,22%),
  - brak odpowiedzi – 96 osób (7,92%).
- c) z babcią ze strony ojca:
  - miłość, serdeczność – 547 osób (45,13%),
  - szacunek – 467 osób (38,53%),
  - obojętność, chłód – 104 osoby (8,58%),
  - brak więzi – 63 osoby (5,20%),
  - babcia nie żyje – 74 osoby (6,10%),
  - inne – 21 osób (1,73%),
  - brak odpowiedzi – 70 osób (5,77%).
- d) z dziadkiem ze strony ojca:
  - miłość, serdeczność – 405 osoby (33,42%),
  - szacunek – 416 osób (34,32%),
  - obojętność, chłód – 33 osoby (2,72%),
  - brak więzi – 67 osób (5,53%),

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 117–122.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 145–146.

- dziadek nie żyje – 125 osób (10,31%),
- inne – 43 osoby (3,54%),
- brak odpowiedzi – 123 osoby (10,16%)<sup>25</sup>.

Z przytoczonych danych wynika, że zdecydowana większość badanych ma kontakty z dziadkami nacechowane miłością, serdecznością i szacunkiem – babcia należy do osób najbardziej kochanych w rodzinie (211 osób, 17,41%), dziadek zaś budzi takie uczucia u 168 respondentów (13,86%)<sup>26</sup>.

Badani okazują wdzięczność wobec dziadków za: dom rodzinny, troskę i bezpieczeństwo, opiekę, wychowanie, pomoc materialną, przekazane wartości religijne i moralne, patriotyzm, ukazywanie świata, przyjaźń, pracowitość, dyscyplinę, sport i itp.<sup>27</sup>

Silne emocjonalne więzi między dziadkami a wnukami wyraźnie górują nad uczuciami negatywnymi, trzeba jednak o nich wspomnieć. Respondenci oskarżali dziadków przede wszystkim o brak zainteresowania: babcia ze strony matki – 40 badanych (3,30%), dziadek ze strony matki – 22 (1,81%), babcia ze strony ojca – 12 (1,00%), dziadek ze strony ojca – 15 (1,23%)<sup>28</sup>. 31 uczniów wskazało babcię jako osoby, od których w rodzinie doznali najwięcej cierpienia (2,56%). Dziadków, którzy zadali najwięcej bólu było 14 (1,15%)<sup>29</sup>. Zwraca tu uwagę fakt, że dziadkowie ci byli równocześnie rodzicami dzieci (rodziców badanych), które same nie zdały egzaminu rodzicielskiego wobec respondentów. Cierpienie zadane dziecku przez ojca lub matkę, potęgowane jest przez zachowanie dziadków, gdy np. niesprawiedliwie trzymają oni stronę swojego dorosłego, ale niedojrzałego syna lub córki w sytuacji rozpadu rodziny: zdrady, rozwodu czy alkoholizmu.

### Wnioski dotyczące przemian w polskich rodzinach

Badani uczniowie, pomimo rozpiętości wiekowej – od 11 do 19 lat – wykazali w większości bardzo silne związki z rodziną. Docenili wartość rodziny, w której żyją i sens życia w rodzinie. Wśród badanej populacji 1212 osób, zwrócono uwagę na:

- harmonię życia rodzinnego, w której 14,77% darzy jednakową miłością oboje rodziców, inni, ze wskaźnikiem 17,08%, taką miłość odczuwają wobec wszystkich w rodzinie (razem 31,85%);

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 158–161.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 164–166.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 173–179.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 135–136.

- najbardziej kochaną osobą w rodzinie jest matka – 48,96%, następnie ojciec – 31,02% i rodzeństwo – 25,24%, babcia jest bardzo kochana przez 17,41%, a dziadek przez 13,86% respondentów;
- we współczesne przemiany w polskich rodzinach wyraźnie wpisuje się zakłócona funkcja opiekuńczo-wychowawcza matki, która dotyczyła 20,30% badanych w okresie przedszkolnym oraz 23,99% w okresie szkolnym; powodem były: nauka i studia młodej matki, jej praca zawodowa, ale także długoletnia praca za granicą, porzucenie rodziny, alkoholizm itp. (6,76%);
- marginalizowana w mediach rola ojca we współczesnej rodzinie, dla badanej populacji jednak wciąż jest istotna, gdyż 21,53% ojców w okresie przedszkolnym wypełniło to zadanie zastępując matkę; najczęściej były sytuacja, w której bezrobotny mąż i ojciec podjął funkcje opiekuńcze i wychowawcze wobec dziecka, w czasie gdy matka pracowała zawodowo. Drugoplanową rolę ojcowie pełnili dla 37,70% badanych, a trzecioplanową dla 12,5%. Brak ojca w wychowaniu dzieci przedszkolnych odnotowano w 28,23%, w okresie szkolnym ojcowie wspomagają dzieci jako osoby pierwszoplanowe w 23,68%, drugo- i trzecioplanowe w 31,68%. Brak zaangażowania u 44,64% ojców w naukę szkolną dzieci związany jest z ich pracą, często z daleka od rodziny, ale także z patologiczną postawą ojca, który sprawia ból dziecku (13,53%);
- na uwagę zasługuje silna więź respondentów z rodzeństwem, które wpisało się głęboko w życie badanej reprezentacji: w okresie przedszkolnym – 45,62%, szkolnym – 36,00%, ciepłe uczucia wobec rodzeństwa pielęgnuje 75,17%, obojętność wobec rodzeństwa zachowuje 9,15%, zaś 12,13% nie ma rodzeństwa;
- doniosłą rolę wobec badanych uczniów pełnili dziadkowie – analizowani rodzice ze strony matki i ojca; te cztery osoby często w niektórych oddziaływaniach wychowawczych górują nad rodzicami, a ich wpływ jest podstawowy dla stabilności i trwałości licznych rodzin.

Stanisław Kawula napisał, że:

więź rodzinna jest jednym z najstarszych typów więzi i to ona nie tylko w historii Polski, umożliwiła przechowanie najważniejszych wartości kultury, tradycji, wierzeń, obrzędów, zwyczajów i obyczajów, wzmocniła poczucie tożsamości rodzinnej, rodowej, regionalnej i narodowej, była przetrwaniem kultury narodowej<sup>30</sup>.

Dzięki bogactwie więzi międzypokoleniowych, w tym także przy ciągłym wspieraniu przez dziadków, wiele polskich rodzin zachowało swoją integralność, przetrwało zawirowania społeczne i polityczne w okresie transformacji ustrojowej

---

<sup>30</sup> S. Kawula, *Rodziny współczesne jako źródło sieroctwa społecznego*, [w:] *Sieroctwo społeczne*, red. T. Sołtysiak, Wrocław 1998, s. 72.

i gospodarczej. Podstawą szczęśliwej w gruncie rzeczy wizji rodziny, ukazanej przez większość badanych jest codzienna troska i miłość rodziców, rodzeństwa i dziadków. Jest wymownym świadectwem, że poczucie obowiązku i odpowiedzialności w rodzinach zdecydowanie przeważa nad nieodpowiedzialnością, patologią i złem. Wyniki badania 1212 polskich rodzin z 2007 r. potwierdzają słuszność słów Jana Pawła II: „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”<sup>31</sup>.

---

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Watykan 1981, nr 86.

Krzysztof Gerc

## HIERARCHIA WARTOŚCI MŁODZIEŻY ZAGROŻONEJ UZALEŻNIENIEM OD ŚRODKÓW PSYCHOAKTYWNYCH W KONTEKŚCIE FUNKCJONOWANIA RODZINY

### Wprowadzenie

Pojęcie „wartości”, pomimo że we współczesnej problematyce wychowawczej używane jest często i w wielu kontekstach badawczych, nadal wywołuje wiele kontrowersji. W naukach społecznych termin ten uznawany jest za mało precyzyjny, co oznacza, że nie istnieje ani żaden zwyczaj językowy, ani powszechnie przyjęta konwencja terminologiczna, które decydowałyby jednoznacznie o tym, co wiąże się z zakresem pojęciowym słowa „wartość”. Uznaje się zatem, że omawiany termin używany bez szczegółowych odniesień i przywołanych założeń teoretycznych, nie wskazuje na żadne przedmioty. Wśród badaczy zjawiska można wyróżnić zwolenników następującego podziału, dokonywanego wedle konkretnych subdyscyplin wiedzy:

- psychologiczne koncepcje wartości, w których najczęściej „wartość” jest elementem systemu przekonań człowieka o charakterze normatywnym,
- socjologiczne koncepcje wartości, gdzie „wartość” oznacza przekonania jednostek bądź grup społecznych albo też społeczeństwa, jako całości,
- kulturowe koncepcje wartości, w których „wartość” interpretowana jest w kategoriach norm uważanych za godne pożądaniami dla społeczeństwa<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. M. Chojnowska, *System wartości moralnych*, „Edukacja i Dialog” 2001, nr 9–10, s. 26–30.



Według Władysława Tatarkiewicza, operacjonalizacja pojęcia „wartość” jest trudna<sup>2</sup>. Zwraca on uwagę, że to, co można przyjąć za definicję wartości, jest często próbą zastąpienia wyrazu przez inny, oznaczający semantycznie to samo, np. „wartość, to dobro”<sup>3</sup>.

Spotyka się również w literaturze przedmiotu podział wartości, wedle różnych kryteriów odniesienia. Mówi się wówczas o wartościach: duchowych, moralnych, przekonaniach osób oraz grup społecznych, które kierują postawami oraz zachowaniami jednostkowymi bądź zbiorowymi. Wartości można również ujmować jako cechy stanowiące przedmiot ludzkich: potrzeb, postaw, dążeń i aspiracji. Można wówczas je odnosić do przedmiotów materialnych, osób, instytucji, idei czy rodzajów działania<sup>4</sup>, lecz mogą nimi być również przekonania filozoficzne, religijne, duchowe, które determinują ludzkie zachowania<sup>5</sup>.

Na użytek wychowania oraz nauk o rodzinie, wartość utożsamia się nie tyle z kryterium oceny rozstrzygającej o tym, czy określone zjawisko (przedmiot), osoba jest wartościowe lub pozostaje z nim w sprzeczności – ile z samym dobrem, a zatem wartością identyfikującą się z przedmiotem oceny, uznawanym za dobro samo w sobie. Pewna grupa badaczy problematyki wartości twierdzi, że wartość wyraża to, „co być powinno oraz czego pragniemy, przez wpisanie w rzeczywistość pewnego sensu ostatecznego”<sup>6</sup>.

W kontekście pedagogicznej koncepcji wychowania do wartości, normatywy aksjologiczne można określić jako konkretne cele, normy oraz zasady postępowania, które potwierdzone są przez codzienne doświadczenie, oraz które umożliwiają rozwój wychowanka i osiągnięcie przez niego trwałej satysfakcji życiowej. Tak rozumiane wartości nie wynikają z ideologicznych założeń czy nieuzasadnionych tradycji, lecz z analizy doświadczenia w odniesieniu do rozwoju i wychowania człowieka. Podlegają one oczywistej weryfikacji empirycznej na tyle, na ile postępowanie sprzeczne z tymi wartościami prowadzi do zaburzeń w rozwoju, a także do wyrządzenia krzywdy sobie i innym<sup>7</sup>.

## Typologia wartości oraz główne koncepcje hierarchizowania wartości

We współczesnych naukach społecznych i humanistycznych wyróżnia się wartości ekonomiczne, estetyczne, moralne, prawne, poznawcze oraz religijne. Wszystkie

<sup>2</sup> J. Głuszyński, *Wartości a wychowanie*, „Chawanna” 1983, nr 2, s. 105.

<sup>3</sup> M. Łobocki, *Pedagogika wobec wartości*, [w:] *Konstelacje pedagogiczne*, red. B. Śliwerski, Kraków 1993, s. 125.

<sup>4</sup> J. Mariański, W. Zdaniewicz, *Wartości religijne i moralne młodych Polaków*, Warszawa 1991, s. 14.

<sup>5</sup> G. Hornby, *Model doradztwa w szkole*, [w:] *Nauczyciel wychowawca*, red. G. Hornby, E. Hall, C. Hall, Gdańsk 2005, s. 29.

<sup>6</sup> M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin 2000, s. 393.

<sup>7</sup> M. Dziewiecki, *Osoba i wychowanie*, Kraków 2003, s. 154–155.

one tworzą system określony mianem sieci wartości. Jeśli niektóre z nich są przez jednostkę szczególnie preferowane, wysoko cenione, mówi się wówczas o indywidualnej hierarchii wartości. Wysokie miejsce zajmują w niej wartości najważniejsze dla określonej osoby, które chciałaby szczególnie realizować. W sytuacji wyboru, w razie zaistnienia wartości alternatywnych, są wybierane spośród nich te, które w hierarchii zajmują najwyższą pozycję. W poszukiwaniach teoretycznych zauważalne jest pragnienie sklasyfikowania i uhierarchizowania wartości preferowanych przez różne grupy osób.

Interesującą propozycję hierarchii wartości przedstawił Max Scheller. Według niego, wartościami najniższymi są hedonistyczne – przyjemnościowe. Wyższe od nich są utylitarne – użytecznościowe. Nad nimi górują witalne, inaczej nazywane biologicznymi.

Wartości duchowe, inaczej kulturowe, są uplasowane wyżej od witalnych. Do nich M. Scheller zaliczył: wartości estetyczne, prawne oraz poznawcze. Wartościami najwyższymi są zaś wartości religijne, trwale włączone w ludzką naturę i nieporównywalne z żadnymi innymi wartościami<sup>8</sup>.

M. Scheller uwypuklił drogę wartości ku dobru transcendentnemu. Zwrócił uwagę na to, że wśród istniejących wartości najważniejszą ich postacią stanowią wartości religijne, które finalizują się ostatecznie w wartości absolutnej – Bogu.

Z kolei zdaniem Krystyny Ostrowskiej<sup>9</sup>, model hierarchii wartości może być przedstawiony w formie piramidy. Wartości znajdujące się poniżej szczytu piramidy są podporządkowane tym, które stoją w hierarchii wyżej. Zapewnia to człowiekowi kierowanie systemem wartości i realizowane ogólnego celu, a także prowadzi do pożądanego harmonii. Każda z wartości w piramidzie może być realizowana przy pomocy innych szczegółowych wartości. Niektóre z nich mogą występować w różnych konfiguracjach<sup>10</sup>.

Wyjątkowo użyteczną klasyfikację wartości stworzył Eduard Spranger<sup>11</sup>. W jej typologię wpisuje się sześć wartości:

- teoretyczne – reprezentatywne dla ludzi, którzy najbardziej cenią w życiu odkrywanie prawdy, jaką daje nauka,
- ekonomiczne – charakterystyczne dla ludzi, którzy cenią najwyżej dobra materialne,
- estetyczno-artystyczne – za którymi opowiadają się ludzie ceniący najwyżej bezinteresowne działania na rzecz innych,
- społeczne – bliskie osobom ceniącym najwyżej bezinteresowne działanie na rzecz innych osób,

<sup>8</sup> J. Galarowicz, *Fenomenologiczna etyka wartości*, Kraków 1997, s. 355.

<sup>9</sup> K. Ostrowska, *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk 1994, s. 16–18.

<sup>10</sup> Z. Skory, *Wartości a wychowanie*, „Edukacja” 1990, nr 2, s. 18–31.

<sup>11</sup> M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2006, s. 99.

- polityczne – charakterystyczne dla tych, którzy najwyżej cenią władzę oraz jej wpływy,
- religijne – charakterystyczne dla ludzi ceniących najbardziej prawdy, których źródłem jest Bóg (religia).

W. Tatarkiewicz w pracy *Parerga* wskazał, że jeśli zebrać wszystkie rzeczy, które posiadają jakąkolwiek wartość, w sposób który byłby najbardziej naturalny, zostaną one wówczas podzielone na dwie kategorie. Jedne z nich posiadają wartość własną, drugie – pochodną, zapożyczoną od innych rzeczy. Niektóre zatem wartości, jak np. piękno czy zdrowie, są już same w sobie wartościowe. Wartość w ich przypadku ujawnia charakter immanentny, bez względu na to, co te wartości oznaczają oraz jakie mogą być ich konsekwencje. Pewne zaś rzeczy, choć takich własności nie mają, uzyskują pośrednio wartość właśnie przez to, że są przyczynami, warunkami czy wreszcie symbolami rzeczy wartościowych. Klasycznym przykładem wartości pochodnej są pieniądze<sup>12</sup>.

W. Tatarkiewicz podzielił wartości na dwie klasy:

- wartości ludzkie (przysługujące wyłącznie ludziom), na które składają się myśli (zwane też poznawczymi). Zaliczył do nich: twórczość, rzetelność intelektualną, prawdziwość wartości działania – szlachetność, sprawiedliwość oraz wartości uczuć – polegające na doznawaniu przyjemności,
- wartości rzeczy (przysługujące wyłącznie rzeczom) – podstawową wartością jest wartość estetyczna.

Na pograniczu tych wartości znajdują się wartości witalne, a zatem zdrowie, ciężna biologiczna itp.<sup>13</sup>

Interesującą klasyfikację wartości, przyjętą w niniejszej pracy, zaliczającą do tzw. subiektywistycznych koncepcji wartości oraz stanowiącą podstawę części empirycznej, zaproponował Milton Rokeach<sup>14</sup>. Wyodrębnił on wartości ostateczne, które odnoszą się do najważniejszych celów w życiu, oraz wartości instrumentalne – dotyczące najogólniejszych sposobów postępowania. Tworzą one dwie grupy wartości. Pierwsza grupa wskazuje na cele, które są przedmiotem ludzkich dążeń, druga natomiast odnosi się do sposobów postępowania oraz cech osobowości, dzięki którym cele dają się zrealizować<sup>15</sup>.

M. Rokeach do wartości ostatecznych zaliczył: bezpieczeństwo narodowe (zabezpieczenie przed napaścią), bezpieczeństwo rodziny (troska o najbliższych), dojrzałą miłość (bliskość seksualna i duchowa), dostatnie życie (dobrobyt), mądrość (dojrzałe rozumienie życia), poczucie dokonania (wniesienie trwałego wkładu), poczucie własnej godności (samopoważanie), pokój na świecie (świat wolny od wojen i konfliktów), prawdziwą przyjaźń (bliskie koleżeń-

<sup>12</sup> W. Tatarkiewicz, *Parerga*, Warszawa 1978, s. 87.

<sup>13</sup> J. Homplewicz, *Sposoby pojmowania wartości*, „Wychowawca” 1999, nr 4, s. 15.

<sup>14</sup> A. Domurat, *Identyfikacja wartości osobistych w badaniach psychologicznych. Wartości jako cele działań i wyborów*, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2006, s. 99.

stwo), przyjemności (miłe uczucia, brak nadmiernego pośpiechu), równowagę wewnętrzną (brak konfliktów wewnętrznych), równość (braterstwo, jednakowe szanse dla wszystkich), szczęście (radość, zadowolenie), świat piękna (piękno natury i sztuki), uznanie społeczne (poważanie, podziw), wolność (niezależność osobista, wolność wyboru), zbawienie (zbawienie duszy, życie wieczne), życie pełne wrażeń (podniecające, aktywne).

Do wartości instrumentalnych zaliczył natomiast: ambicję (pracowitość z aspiracjami), czystość (schludność), inteligencję, czułość (delikatność), logiczność (konsekwencja, rozumność), niezależność (samodzielność), wyobraźnię (niezawodność, rzetelność), odwagę (bronienie swoich przekonań), opanowanie (powściągliwość, zrównoważenie), otwarty umysł, wesołość, pomoc (niesienie pomocy), posłuszeństwo, uczciwość, życzliwość, wysokie kompetencje i umiejętności (uzdolnienia), gotowość wybaczenia innym.

Przyjmując założenie, że wartości tworzą hierarchiczny system – trwałą organizację przekonań o preferowanych sposobach postępowania bądź ostatecznych stanach egzystencji, można również próbować badać, czy dzięki temu hierarchicznemu uporządkowaniu człowiek w swoim życiu będzie kreował zachowania zgodne z przyjętą preferencją aksjologiczną<sup>16</sup>.

Wartości, zdaniem wielu badaczy, w tym także M. Rokeacha, posiadają szczególną atrakcyjność, która domaga się ich realizacji. Wyklucza ona możliwość obojętnego zachowania się człowieka wobec nich. Według Romana Ingardena, działanie byłoby bezsensowne oraz bezcelowe, gdyby nie liczyć się w nim z wartościami oraz nie uwzględniać ich istnienia<sup>17</sup>.

### **Zagrożenie uzależnieniem – perspektywa psychologiczno-pedagogiczna**

Tendencja do sięgania po narkotyki obejmuje współcześnie coraz szerszą grupę ludzi młodych. Powszechność i łatwość dotarcia do substancji psychoaktywnych powoduje nieuniknioną styczność młodzieży z używką. Dzieci i młodzież z reguły są ciekawe wszystkiego, co wydaje się mieć związek z dorosłością. Właśnie ta ciekawość może skłaniać je do sięgnięcia po środek psychoaktywny. Eksperymentowanie najczęściej odbywa się w okresie dorastania, a zatem w okresie przejściowym między dzieciństwem a dorosłością<sup>18</sup>. Jedną z koncepcji uzależnienia przedstawił D. H. Stanton<sup>19</sup>. Zwrócił uwagę na nieumiejętność oddzielenia się osób uzależnionych od rodziny pochodzenia. Przedstawił pewien cykl: gdy mło-

<sup>16</sup> P. Brzozowski, *Skala wartości (SW). Polska adaptacja Value Survey M. Rokeacha. Podręcznik*, Warszawa 1995, s. 4.

<sup>17</sup> R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 2009, s. 107.

<sup>18</sup> M. Westfal, *Metody diagnozowania zaburzeń w rodzinie*, Warszawa 2008, s. 26.

<sup>19</sup> M. Jędrzejczak, I. Boroń, *Rodzinne i środowiskowe czynniki narkomanii wśród młodzieży poborowej*, „Medycyna Rodzinna” 2003, nr 1, s. 44–46.

dy narkoman odnosi sukcesy w leczeniu i niezależeniu się od rodziców, wrażliwa wówczas natężenie konfliktów w rodzinie, czego konsekwencją są sytuacje kryzysowe, które uniemożliwiają separację od rodziny, w konsekwencji – powrót do używania narkotyków. W rodzinie osoby uzależnionej typowym wzorcem jest swoisty układ: jeden rodzic jest nadmiernie zaangażowany w relację z dzieckiem, drugi zaś jest bardziej zdystansowany, karzący bądź po prostu nieobecny. W tej koncepcji inicjacja narkotykowa tłumaczona jest efektem lęku separacyjnego rodziców przy pierwszych próbach oddzielenia się od dziecka. Nadużywanie staje się rozwiązaniem dla wychowanka. Pozwala bowiem ono, by był on równocześnie „w”, jak i „poza” systemem rodzinnym. Dopuszcza jednoczesną bliskość i dystans w stosunku do rodziców<sup>20</sup>.

Rodzina jest najbliższym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym. Wsparcie rodziny szczególnie istotne jest dla młodego człowieka w sytuacjach trudnych, jakie niesie ze sobą okres dojrzewania, w którym młody człowiek doznaje zachwiania równowagi emocjonalnej, kształtuje swój światopogląd, doznaje dezintegracji wartości oraz potrzeb życiowych.

Szukając przyczyn narkomanii w rodzinnym środowisku życia, wśród istotnych czynników wymienia się:

- sytuację socjalno-ekonomiczną,
- patologie występujące w rodzinie,
- postawy rodzicielskie.

Dziecko wychowane w rodzinie, w której występują następujące zjawiska: przemoc fizyczna/psychiczna, alkoholizm czy narkomania rodzica, ma mniejsze szanse na prawidłowy rozwój bio-psycho-społeczny. Patologie społeczne są na ogół czynnikiem wpływającym na nieprzystosowanie młodzieży, również na narkomanie. Z prowadzonych badań wynika, że w wielu przypadkach narkomani wychowali się w rodzinie, w której przeważały zachowania destruktywne. W literaturze najczęściej wymienia się alkoholizm oraz przestępczość. W rodzinach tych zakłócona jest komunikacja interpersonalna, więź emocjonalna jest osłabiona, atmosfera rodzinna zaś charakteryzuje się napięciem, nerwowością i niepokojem<sup>21</sup>.

Na kształtowanie się postawy aspołecznej i zachowań autodestruktywnych wpływ mają szeroko rozumiane czynniki społeczne. Środowiskowa atmosfera aprobaty środków odurzających może zwiększać liczbę osób narażonych na ryzyko wejścia na drogę uzależnienia. Znaczący wpływ ma także grupa rówieśnicza, w jakiej przebywa dziecko, środowisko szkolne, a także rozwijająca się cywilizacja konsumpcyjno-przemysłowa.

Ważnym czynnikiem regulującym zasięg i intensywność zjawiska narkomanii jest grupa rówieśnicza. Wykazuje ona ogromny wpływ na zachowanie jed-

---

<sup>20</sup> M. Górka, *Relacje rodzic-dziecko w rodzinach młodzieży uzależnionej od narkotyków*, „Alkoholizm i Narkomania” 2007, nr 1, s. 11.

<sup>21</sup> E. Łuczak, *Narkomania a środowisko*, Olsztyn 1998, s. 58–59.

nostki, zaś poprzez reprezentowany system normatywny, egzekwuje określone zachowania. Grupa tworzy środowisko sprzyjające rozwojowi narkomanii. Staje się przyczyną i usprawiedliwieniem samodzielnego przebywania poza domem, zachęca do eksperymentów, ułatwia dzielenie się narkotykami, a także nabytymi doświadczeniami związanymi z ich konsumpcją. Pod wpływem i naciskiem grupy, jednej osobie trudno jest przeciwstawić się pozostałym członkom grupy. Dzieje się tak, gdyż jednostka obawia się utraty (tak ważnego w młodym wieku) miejsca lub pozycji w grupie. Jednostka z obawy przed utratą akceptacji i szacunku kolegów, często ulega swoim rówieśnikom. Ważnym czynnikiem determinującym uzależnienie w grupie jest także potrzeba buntu. Zazywaniu narkotyków w kręgu znajomych sprzyja poczucie anonimowości, które daje poczucie bezpieczeństwa, bezkarności i swobody odurzania się<sup>22</sup>.

Niespełniające swoich funkcji i zadań środowisko szkolne również może wyzwać w młodym człowieku potrzebę odurzania się substancjami psychoaktywnymi w celu separacji od otaczającej rzeczywistości, stania się kimś ważnym społecznie. Frustrujące warunki szkolne, poczucie nudy, bezsensu czy nadmierne wymagania stają się motorem do szukania akceptacji, wrażeń oraz swoistego poczucia wolności. Przeprowadzony przez Czesława Cekierę<sup>23</sup> sondaż wykazał, że najczęstszą przyczyną narkomanii, determinowaną czynnikami środowiska szkolnego, są:

- anonimowość ucznia, poczucie alienacji wywołane wielkością szkół (tzw. szkoły giganty), co utrudnia proces socjalizacji i integracji uczniowskiej,
- zbyt liczne klasy,
- zbyt niski poziom wiedzy psychologiczno-pedagogicznej nauczycieli oraz wychowawców,
- szablony ocenianie ucznia, nieuwzględnianie wartości oraz konieczności zróżnicowania jego cech indywidualnych, psychicznych i fizycznych,
- brak indywidualnej opieki, często związany z niedostateczną wrażliwością grona pedagogicznego,
- niepowodzenia szkolne (trudności w przyswajaniu wiedzy, brak osiągnięć szkolnych),
- nieefektywna sieć poradni psychologiczno-pedagogicznych, które umożliwiałyby wczesne określenie lub wykrywanie trudności dziecka oraz pomagały w działaniach profilaktyczno-reedukacyjnych,
- nieskuteczność szkolnych programów profilaktyki,
- poniżanie i upokarzanie ucznia w szkole przez nauczycieli oraz rówieśników,
- przemoc, agresja w szkole, brak poczucia bezpieczeństwa.

<sup>22</sup> T. Dudek, *Spoleczne przyczyny uzależnień*, „Edukacja i Dialog” 2001, nr 3.

<sup>23</sup> C. Cekiera, *Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych*, Lublin 2001, s. 39–40.

U osób uzależnionych oraz zagrożonych uzależnieniem stwierdza się niski poziom konfliktów. Najbardziej newralgicznym obszarem jest kategoria psychologiczna obejmująca obraz samego siebie. Większość uzależnionej młodzieży cechuje negatywny stosunek do siebie już wtedy, gdy zaczyna mieć pierwotny kontakt z narkotykami. Negatywna samoocena, a także pesymistyczna postawa wobec przyszłości, przyczyniają się do zaistnienia zaburzeń w zachowaniu. Większość osób uzależnionych charakteryzuje: pesymizm i subiektywizm, a także niekonwencjonalność i oryginalność w działaniu. Nadużywanie środków toksycznych wiązało się w licznych badaniach z ujawnianą potrzebą badanych osób, by w jakiejś mierze urzeczywistnić własne pragnienia. Narkotyki były narzędziem do subiektywnej demonstracji własnego „ja”<sup>24</sup>.

### Metodologia badań własnych

Przeprowadzone badania miały na celu określenie, jakie wartości preferują adolescenti zagrożeni uzależnieniem od środków psychoaktywnych. Za zagrożenie uzależnieniem od substancji psychoaktywnych przyjmuje się okoliczność, w której adolescent zetknął się intoksykacyjnie z substancją narkotyczną, nie wykazuje natomiast wyraźnych symptomów uzależnienia, lecz wymaga zastosowania oddziaływań profilaktycznych i terapii.

Problemy szczegółowe dotyczyły następujących zagadnień:

1. W jaki sposób struktura rodziny (pełna – niepełna, rozbita, zrekonstruowana) oraz relacje w niej panujące wiążą się z preferencją hierarchii wartości badanych osób;
2. Jakie znaczenie ma poziom sprawności intelektualnej w kształtowaniu hierarchii wartości badanych adolescentów;
3. W jaki sposób samoakceptacja oraz charakterystyka potrzeb związanych z umiejętnościami i funkcjonowaniem społecznym, a także potrzeba osiągnięć, wiążą się z zagrożeniem uzależnieniem od środków psychoaktywnych.

Ważnym obszarem prowadzonych analiz empirycznych była zatem charakterystyka preferencji wartości (skala wartości), a także określenie poziomu samoakceptacji oraz charakterystyka potrzeb związanych z umiejętnościami i funkcjonowaniem społecznym, w tym potrzeby osiągnięć (wyodrębnione za pomocą Testu Przymiotnikowego ACL-37 H. B. Gougha i A. B. Heilbruna).

Celem odrębnym była charakterystyka związków między zmiennymi wyodrębnionymi w badaniu. Zasadniczym rysem przedstawianych analiz było zweryfikowanie istnienia u młodzieży różnic w zakresie przejawów i przyczyn zachowań określanych, zgodnie z przyjętą operacjonalizacją, „zagrożeniem uzależnieniem od środków psychoaktywnych”. Ważne było również przeprowadze-

<sup>24</sup> J. Gawlik, *W poszukiwaniu lepszego świata*, „Edukacja i Dialog” 2009, nr 8, s. 34–40.

nie bardziej szczegółowej analizy związków między zmiennymi psychologicznymi, a także sprawdzenie, czy występuje zależność między tymi zmiennymi a płcią i wiekiem badanych. Próbowano zbadać, czy istnieją różnice w funkcjonowaniu społecznym osób, różniących się deklarowaną preferencją hierarchii wartości.

Posługując się pytaniami badawczymi, utworzonymi na podstawie informacji zawartych w części teoretycznej, sformułowano następujące hipotezy badawcze:

- hipoteza 1: Określona struktura rodziny oraz panujące w niej relacje wykazują istotny statystycznie wpływ na hierarchię wartości osób badanych;
- hipoteza 2: Poziom sprawności poznawczej badanych wywiera znaczący wpływ na wybór przez nich istotnych wartości w życiu;
- hipoteza 3: Płeć w sposób istotny statystycznie wpływa na preferencje wartości wśród badanej grupy adolescentów;
- hipoteza 4: Osoby wykazujące niższy poziom samooceny ( $Sa$ ) oraz opisujące siebie za pomocą mniejszej liczby przymiotników pozytywnych ( $Fav$ ) i większej negatywnych ( $Ufv$ ), częściej ujawniają objawy zagrożenia uzależnieniem od środków psychoaktywnych.

W celu weryfikacji powyższych hipotez, badaniami objęto grupę 35 adolescentów<sup>25</sup> mieszkających na terenie Krakowa oraz powiatu krakowskiego. Zastosowano procedurę badawczą z grupą kontrolną (38 osób). Grupę kontrolną stanowiła młodzież z dwóch różnych szkół ponadgimnazjalnych powiatu krakowskiego, która deklarowała całkowity brak kontaktu ze środkami psychoaktywnymi.

Badania realizowano od października 2008 r. do kwietnia 2009 r. – badania właściwe poprzedzono pilotażem narzędzi autorskich. Zastosowano losowo-celowy dobór próby. Badania prowadzono: grupowo (skala wartości M. Rokeacha; ACL – 37, ankieta) oraz indywidualnie (pozostałe metody), wieloetapowo. Udział w badaniu poprzedzony był zgodą respondenta i jego rodziców.

W trakcie badań wykorzystano następujące metody diagnostyczne: Skalę Inteligencji D. Wechslera WAIS-R (stąd założenie zróżnicowanego poziomu intelektualnego w grupie badanej), Skalę Wartości M. Rokeacha, Test Przymiotnikowy ACL-37 H. B. Gougha i A. B. Heilbruna w autoryzowanym przekładzie Z. Płużek, a także narzędzia według własnego opracowania: ankietę do badania środowiska ucznia dyferencjałem semantycznym oraz wywiad standaryzowany z arkuszem biograficznym.

<sup>25</sup> O doborze młodzieży do badanej grupy decydowały następujące czynniki: wiek – okres późnej adolescencji (17–20 lat); poziom rozwoju intelektualnego (norma intelektualna); orzeczenie publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej o zagrożeniu uzależnieniem od środków psychoaktywnych; podjęcie oddziaływań o charakterze terapeutycznym. Dziewczeta stanowiły 37,14% grupy badanej (13 osób), chłopcy – 62,86% (23 osoby).



## Wyniki

Statystyczna analiza zebranego materiału empirycznego składała się z dwóch części. W pierwszej, stosując metody statystyki opisowej, scharakteryzowano poziom najważniejszych w badanej grupie zmiennych. Tam, gdzie to było możliwe (WAIS-R, Skala Wartości M. Rokeacha), dane empiryczne zestawiono z normami dotyczącymi ogółu młodzieży. Przedmiotem drugiej części opracowania statystycznego było opisanie związków łączących zmienne kontrolowane w badaniu. W celu ich wykrycia i opisu wykorzystano wielowymiarową analizę korelacyjno-regresyjną, a także test Newmana-Keulesa do porównywania średnich parami, wyznaczono również współczynnik korelacji rangowej C. E. Spearmana.

Kontynuując analizę materiału empirycznego, w oparciu o badanie Skala Wartości M. Rokeacha, otrzymano pełne dane o indywidualnych hierarchiach wartości badanych osób<sup>26</sup>. Stosując następnie analizę wariancji zbadano różnice pomiędzy średnimi rangami, przyznawanymi poszczególnym wartościom. W sytuacjach, w których stwierdzano występowanie istotnych statystycznie różnic, w dalszej kolejności podejmowano próbę ustalenia pomiędzy którymi, wyodrębnionymi wartościami w grupach badanej oraz kontrolnej, te różnice występują. W tym celu skorzystano z testu Newmana-Keulsa do porównywania średnich parami. Do porównania podobieństwa hierarchii wartości pomiędzy analizowanymi typami nieprzystosowania społecznego zastosowano współczynnik korelacji rangowej C. E. Spearmana. Współczynnik korelacji rangowej Spearmana przyjmuje wartości z przedziału od 1 do 1; im bliższy jest jedności, tym hierarchie wartości są bardziej podobne. Statystyczną wartość tego podobieństwa można testować porównując wartość  $r_{ij}$  z wartością teoretyczną, odczytaną z tablic. Dla  $n = 18$  (liczba wartości) oraz dla poziomu istotności ta wartość teoretyczna wynosi  $r^* = 0,60^{18}$ ; jeżeli obliczona wartość  $r_{ij}$  jest większa od  $r^*$  to oznacza, że hierarchie  $i$  oraz  $j$  są podobne (nie różnią się istotnie). Tę samą procedurę zastosowano analizując wartości ostateczne i instrumentalne.

Z uwagi na fakt, że skala rangowa jest skalą porządkową i jako taka, znacznie zawęża zakres możliwych analiz statystycznych, dla potrzeb dalszych zastosowanych analiz (wielowymiarowej analizy korelacyjno-regresyjnej) przekształcono rangi na wyniki standaryzowane. Uzyskane w ten sposób średnie i odchylenia standardowe odzwierciedlają dużą zmienność w obszarze preferowanych przez badaną młodzież wartości. Świadczy to niewątpliwie o niskiej, choć rozwojowo jeszcze dopuszczalnej, stabilności ich systemu aksjologicznego.

---

<sup>26</sup> Chcąc uzyskać informacje o przeciętnej hierarchii wartości, charakterystycznej dla próby badanej – osobno dla każdej z wartości – obliczono średnią z rang przypisanych danej wartości przez grupę młodzieży oraz odchylenia standardowe, a także rangę (pozycję) danej wartości w średniej hierarchii. Im mniejsza jest średnia, tym wyżej jest oceniana określona wartość. Pierwsze miejsce zajmuje wartość, która ma najniższą średnią rangę. Odchylenie standardowe mierzy zaś zróżnicowanie poziomu danej wartości. Im mniejsze jest odchylenie standardowe, tym większa jest zgodność w wybieraniu (ustalaniu) pozycji tej wartości.

Hierarchia potrzeb ujawnianych przez badaną młodzież pozostaje, jak założono, w bezpośredniej zależności wyznawanego przez nią systemu wartości i koresponduje z wynikami uzyskanymi przy pomocy Skali Wartości M. Rokeacha. Porównanie hierarchii wartości ostatecznych w grupie badanej oraz grupie kontrolnej ilustruje tabela 1.

Tabela 1. Hierarchia wartości ostatecznych grupy badanej wraz z współczynnikiem  $p$  w teście Newmana-Keulesa, wskazującym na różnice istotne statystycznie wyników grupy badanej oraz grupy kontrolnej

Wartości	Ranga	Średnia rang	Odchylenie standardowe	$p$ – w teście Newmana-Keulesa
<b>bezpieczeństwo rodziny</b>	<b>1</b>	<b>4,20</b>	<b>3,80</b>	<b>0,012</b>
dojrzała miłość	2	4,68	3,15	ns
<b>mądrość</b>	<b>3</b>	<b>6,16</b>	<b>3,71</b>	<b>0,009</b>
poczucie własnej godności	4	6,32	4,02	ns
szczęście	5	6,92	5,11	ns
<b>wolność</b>	<b>6</b>	<b>7,12</b>	<b>3,91</b>	<b>0,015</b>
prawdziwa przyjaźń	7	8,48	3,82	ns
<b>równowaga wewnętrzna</b>	<b>8</b>	<b>9,92</b>	<b>3,49</b>	<b>0,001</b>
<b>poczucie dokonania</b>	<b>9</b>	<b>10,00</b>	<b>4,13</b>	<b>0,022</b>
dostatnie życie	10	10,08	4,38	ns
<b>przyjemność</b>	<b>11</b>	<b>10,76</b>	<b>4,04</b>	<b>0,018</b>
równość	12	11,24	5,01	Ns
pokój na świecie	13	11,35	4,15	ns
świat piękna	14	11,41	4,66	ns
<b>uznanie społeczne</b>	<b>15</b>	<b>12,25</b>	<b>4,31</b>	<b>0,007</b>
życie pełne wrażeń	16	12,94	4,33	ns
<b>zbawienie</b>	<b>17</b>	<b>13,05</b>	<b>4,27</b>	<b>0,008</b>
<b>bezpieczeństwo narodowe</b>	<b>18</b>	<b>14,46</b>	<b>4,80</b>	<b>0,05</b>

W skali M. Rokeacha przyjęto, że im niższą liczbę przypisano wartości podczas badania, tym ta wartość w życiu jednostki jest ważniejsza. Ważniejsze wartości w założeniu skali silniej wpływają na życie psychiczne człowieka, na jego percepcję, procesy myślenia, dążenia emocjonalno-motywacyjne oraz na jego postawy.

Z danych przedstawionych w tabeli 1 wynika, że dla badanych największe znaczenie ma bezpieczeństwo ich rodziny i troska o nią. Równie wysoko cenią wartość dojrzałej miłości, w której zakres wchodzi bliskość seksualna i duchowa. Dwie wymienione wartości wydają się w opinii badanych kluczowymi. Można przypuszczać, że pragną najsilniej obecności bliskich osób oraz chcą z ich strony doświadczać uczucia miłości i okazywać ją innym. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że osoby uzależnione ujawniają słabą więź ze swoimi rodzicami. Wynikać stąd może potrzeba miłości, przynależności do grupy rodzinnej, a także spełnienia się w roli małżonka, dziecka i zapewnienia najbliższemu bezpieczeństwu. Najniżej ocenioną wartością w hierarchii badanych jest bezpieczeństwo narodowe – zabezpieczenie przed napaścią. Podobny wynik uzyskało zbawienie (zbawienie duszy, życie wieczne). Niska pozycja tej wartości może świadczyć o niskiej świadomości religijnej i umiejscowieniu jej na szczeblu mniejszego znaczenia w życiu. Jedno z niższych miejsc w klasyfikacji zajmuje również życie pełne wrażeń (podniecające, aktywne). Wydaje się, że ranga tej wartości może zaprzeczać powszechnej opinii, wedle której osoby uzależnione szukają wrażeń i przyjemności w środkach odurzających. Warto pamiętać, że inicjacja narkotykowa mogła, choć nie musiała – wiązać się z ciekawością poznawczą oraz wypełnieniem nudy.

Różnice statystycznie istotne w zakresie hierarchii wartości ostatecznych osób badanych oraz w grupie kontrolnej odnotowano w odniesieniu do dziewięciu wartości: bezpieczeństwa rodziny ( $p < 0,012$ ), mądrości ( $p < 0,009$ ), wolności ( $p < 0,015$ ), równowagi wewnętrznej ( $p < 0,001$ ), poczucia dokonania ( $p < 0,022$ ), przyjemności ( $p < 0,018$ ), uznania społecznego ( $p < 0,007$ ), zbawienia ( $p < 0,008$ ) oraz bezpieczeństwa narodowego ( $p < 0,05$ ). Porównanie hierarchii wartości instrumentalnych w grupie badanej oraz grupie kontrolnej ilustruje tabela 2.

Zdecydowanie najważniejszą wartością instrumentalną dla badanej grupy jest gotowość kochania. Wybór tej wartości na szczytowym miejscu przez znaczną liczbę respondentów wiąże się z preferowaną przez nich wartością ostateczną (bezpieczeństwo rodziny, dojrzała miłość). Ważnymi wartościami dla osób zagrożonych uzależnieniem są także niezależność, czystość (w sensie dbałości o własny wygląd i schludności) oraz odpowiedzialność (niezawodność). Na najniższym poziomie w hierarchii znajduje się preferencja wartości: posłuszeństwo. Jest to zgodne z uwewnętrzną hierarchią badanych, ponieważ niezależność (samodzielność, niepodporządkowanie nikomu) zajęła drugą pozycję w klasyfikacji wartości. Osoby badane chcą podejmować istotne decyzje, nie lubią być kierowane przez innych.

Różnice statystycznie istotne w zakresie hierarchii wartości instrumentalnych osób badanych oraz w grupie kontrolnej odnotowano w odniesieniu do sześciu wartości: gotowości kochania ( $p < 0,05$ ), logiczności myślenia ( $p < 0,031$ ), uczynności ( $p < 0,034$ ), zdolności ( $p < 0,008$ ), refleksyjności ( $p < 0,042$ ) oraz wyrozumiałości ( $p < 0,012$ ).

Tabela 2. Hierarchia wartości instrumentalnych grupy badanej wraz z współczynnikiem p w teście Newmana-Keulesa, wskazującym na różnice istotne statystycznie wyników grupy badanej oraz grupy kontrolnej

Wartości	Ranga	Średnia rang	Odchylenie standardowe	p – w teście Newmana-Keulesa
<b>gotowość kochania</b>	<b>1</b>	<b>4,56</b>	<b>3,89</b>	<b>0,05</b>
samodzielność	2	7,12	4,15	ns
czystość	3	7,16	4,25	ns
odpowiedzialność	4	7,60	4,30	ns
ambicja	5	8,12	4,27	ns
<b>logiczność myślenia</b>	<b>6</b>	<b>8,68</b>	<b>5,20</b>	<b>0,031</b>
odwaga	7	8,78	5,35	ns
lojalność	8	9,24	3,99	ns
grzeczność	9	9,56	4,26	ns
opanowanie	10	9,72	4,30	ns
<b>uczynność</b>	<b>11</b>	<b>9,80</b>	<b>4,12</b>	<b>0,034</b>
<b>zdolność</b>	<b>12</b>	<b>10,24</b>	<b>4,73</b>	<b>0,008</b>
uczciwość	13	10,56	4,62	ns
pomysłowość	14	10,72	4,30	Ns
<b>refleksyjność</b>	<b>15</b>	<b>11,16</b>	<b>4,23</b>	<b>0,042</b>
tolerancja	16	11,24	5,80	ns
<b>wyrozumiałość</b>	<b>17</b>	<b>11,92</b>	<b>3,90</b>	<b>0,012</b>
posłuszeństwo	18	14,84	4,35	ns

W toku dalszej analizy wyodrębniono związki łączące poszczególne grupy zmiennych w ramach określonych modeli predykcji. Czynniki łączące się z wystąpieniem określonego – w przyjętej klasyfikacji M. Rokeacha typu preferencji wartości ilustrują tabele nr 3, 4, 5 oraz 6. W tabeli 3 przedstawiono model korelacji dla równowagi wewnętrznej.

Zgodnie z modelem korelacji przedstawionym w tabeli 3, osoby preferujące równowagę wewnętrzną charakteryzują się nieobecnością ojca w rodzinie oraz w procesie wychowania, uwarunkowaną migracją bądź śmiercią czy też odejściem rodzica ( $t = 2,51$ ;  $p < 0,03$ ) oraz ogólnie wysokim poziomem rozumienia norm i zasad społecznych, diagnozowanym w ramach Skali WAIS-R ( $t = 2,13$ ;  $p < 0,01$ ). Specyficzne jest również dla nich przyznawanie się do istnienia uzależnień wśród najbliższych ( $t = 2,88$ ;  $p < 0,025$ ). Osoby te wykazują również wyższe

nasilenie potrzeb związanych z umiejętnościami i funkcjonowaniem społecznym ( $t = 3,17$ ;  $p < 0,027$ ), przejawiające się między innymi ujawnianiem wyższego poziomu kompetencji w relacjach interpersonalnych.

Tabela 3. Model korelacji dla równowagi wewnętrznej jako zmiennej zależnej ( $R = 0,47$ ;  $R^2 = 28\%$ )

Zmienna niezależna	Współczynnik regresji	Beta	Test	Istotność współczynnika regresji	
				t	p
obecność ojca w rodzinie	0,25	-0,48	lewostronny	2,51	0,03
rozumienie norm społecznych	0,21	0,31	prawostronny	2,13	0,01
uzależnienie wśród najbliższych	0,38	0,41	dwustronny	2,88	0,025
potrzeby związane z umiejętnościami i funkcjonowaniem społecznym	0,34	0,41	dwustronny	3,17	0,027
wyraz wolny	4,07				

Obserwując doniesienia badaczy, publikowane w literaturze przedmiotu, łatwo odnieść wrażenie, że swoista polemika próbująca rozstrzygnąć, czy na zachowanie młodych ludzi – w tym zachowania destruktywne i niedostosowanie społeczne – wpływa bardziej rodzina czy czynniki związane ze szkołą, trwa nadal. Wydaje się jednak, że obecnie, w obliczu szeroko podkreślanego kryzysu rodziny i relacjonowanych w mediach częstych aktów okrucieństwa i wandalizmu dokonywanych w szkołach, dylemat ten przestał być tak bardzo istotny. Pilniejsze jest raczej określanie czynników predestynujących młodych ludzi do zachowań świadczących o niewłaściwej socjalizacji w obydwu środowiskach.

Podkreśla się fakt, że rodzina jako środowisko posiada istotny potencjał profilaktyczny, polegający na wspieraniu młodego człowieka w przeciwstawianiu się temu, co złe oraz stymulowaniu do nabywania pozytywnych predyspozycji i umiejętności życiowych<sup>27</sup>. Najnowsze badania młodzieży gimnazjalnej wskazały, że w opinii samych nastolatków najistotniejszym czynnikiem wywołującym niedostawanie społeczne przejawiające się w aktach przemocy może być sytuacja rodzinna<sup>28</sup>. Uczniowie wskazali przede wszystkim niedostateczną ilość czasu przeznaczaną dla nich przez rodziców oraz, co niepokojące, zjawisko przemocy w środowisku rodzinnym. W badaniach Franciszki Wawro<sup>29</sup>, aż 74% badanych

<sup>27</sup> K. Gerc, *Współczesne determinanty zagrożeń rozwoju społecznego młodzieży – media a zjawisko nieprzystosowania społecznego*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2009, nr 1, s. 57–70.

<sup>28</sup> M. Urbaniak, *Rola szkoły jako instytucji sprzyjającej i przeciwdziałającej agresji i przemocy w gimnazjum*, [w:] *Dziecko a świat dorosłych*, red. M. Duda, B. Gulla, Kraków 2009, s. 172–175.

<sup>29</sup> F. W. Wawro, *Środowiskowe tło patologicznych zachowań młodzieży. Komunikat z badań*, [w:] *Problemy współczesnej młodzieży*, red. F. W. Wawro, Lublin 2007, s. 89–108.

wymieniło czynnik dysfunkcjonalności rodziny. Warto podkreślić, że obok wspomnianego wcześniej potencjału profilaktycznego<sup>30</sup>, w skład właściwości rodziny przynależą także czynniki ryzyka. Autokratyczny – restrykcyjny styl wychowania, zakłócenia struktury rodziny, nieharmonijne relacje między członkami rodziny, niespójny lub nieelastyczny system rodzinny tworzą tzw. proprzemocowe cechy kontekstu środowiska rodzinnego<sup>31</sup>. Co więcej, środowisko rodzinne w dużym stopniu determinuje przekonania młodych ludzi dotyczące efektywności odwoływania się do stosowania agresji i przemocy w szkole<sup>32</sup>. Pomimo, że liczne badania nie wykazały, jak dotąd, istotnej zależności pomiędzy funkcjonowaniem i oddziaływaniem rodziny a poważniejszymi zachowaniami ryzykownymi i antyspołecznymi, to jednak wyraźnie uwidoczniły związek między sytuacją rodzinną a mniej spektakularnymi w skutkach zachowaniami agresywno-przemocowymi. Zważywszy jednak na fakt, że badacze udokumentowali zależność pomiędzy stosowaniem łagodniejszych form agresji i przemocy a większym prawdopodobieństwem łamania zasad społecznego współżycia i przejawiania demoralizacji, zwłaszcza intoksykacji alkoholowej i narkotycznej, paserstwa czy dokonywania kradzieży, rodzina może wywierać pośrednio określony wpływ także na częstość zachowań uznawanych za ryzykowne i prowadzące do niedostosowania i zagrożenia uzależnieniem od środków psychoaktywnych<sup>33</sup>. W tabeli 4 przedstawiono model korelacji dla gotowości kochania jako zmiennej zależnej.

W oparciu o dane przedstawione w tabeli 4 można zauważyć, że osoby wykazujące preferencję wartości gotowość kochania, to częściej adolescenty wychowujący się w rodzinach niepełnych ( $t = 2,81$ ;  $p < 0,05$ ). Odznaczają się statystycznie istotnym poziomem potrzeby bezpieczeństwa i stabilizacji ( $t = 3,07$ ;  $p < 0,028$ ) oraz niższą samooceną ( $t = 3,09$ ;  $p < 0,022$ ). Osoby te, to częściej dziewczęta ( $t = 3,26$ ;  $p < 0,034$ ). W tabeli 5 przedstawiono model korelacji dla bezpieczeństwa rodziny jako zmiennej zależnej.

Analiza danych zestawionych w tabeli 5 dowodzi, że dla osób wykazujących wysoką preferencję wartości bezpieczeństwo rodziny, charakterystyczny jest statystycznie istotny, wysoki poziom inteligencji ( $t = 3,15$ ;  $p < 0,049$ ). Osoby te wykazują również wysoką potrzebę osiągnięć ( $t = 3,10$ ,  $p = 0,044$ ) oraz niższą samoocenę ( $t = 3,40$ ;  $p < 0,031$ ). Charakterystyczne dla tego modelu korelacji jest również wyjaśnianie na poziomie istotnym statycznie preferencji wartości bezpieczeństwo rodziny przez brak jednego z rodziców w procesie wychowawczym ( $t = 2,91$ ;  $p < 0,05$ ). W tabeli 6 przedstawiono model korelacji dla logiczności myślenia jako zmiennej zależnej.

<sup>30</sup> K. Gerc, *Potencjał profilaktyczny rodziny – szanse i niewykorzystane możliwości*, [w:] *Dziecko a świat dorosłych...*, s. 121–136.

<sup>31</sup> J. Surzykiewicz, *Agresja i przemoc w szkole*, [w:] *Pedagogika*, red. Z. Kwieciński, B. Śliwowski, Warszawa 2004, s. 270–290.

<sup>32</sup> Arbeitsgruppe Schulevaluation, *Gewalt als soziales Problem In Schulen. Untersuchungsergebnisse und Präventionsstrategien*, Opladen 1998.

<sup>33</sup> P. Rostampour, *Schüler als Täter; Opfer und Unbeteiligte – Veränderung der Rollen im sozialen und biographischen Kontext*, „Psychosozial” 2009, nr 79, s. 17–27.

Tabela 4. Model korelacji dla gotowości kochania jako zmiennej zależnej  
( $R = 0,34$ ;  $R^2 = 25\%$ )

Zmienna niezależna	Współczynnik regresji	Beta	Test	Istotność współczynnika regresji	
				t	p
brak jednego z rodziców	0,29	0,44	prawostronny	2,81	0,05
pragnienie bezpieczeństwa i stabilizacji	0,19	0,27	prawostronny	3,07	0,028
samoocena	0,24	-0,30	lewostronny	3,09	0,022
pleć: dziewczęta	0,32	0,44	prawostronny	3,26	0,034
wyraz wolny	3,85				

Tabela 5 Model korelacji dla bezpieczeństwa rodziny jako zmiennej zależnej  
( $R = 0,49$ ;  $R^2 = 30\%$ )

Zmienna niezależna	Współczynnik regresji	Beta	Test	Istotność współczynnika regresji	
				t	p
wysoki poziom inteligencji	0,19	0,39	prawostronny	3,15	0,049
potrzeba osiągnięć	0,20	0,38	prawostronny	3,10	0,044
samoocena	0,29	-0,42	lewostronny	3,40	0,031
brak jednego z rodziców	0,31	0,29	dwustronny	2,91	0,05
wyraz wolny	4,08				

Tabela 6. Model korelacji dla logiczności myślenia jako zmiennej zależnej  
( $R = 0,45$ ;  $R^2 = 23\%$ )

Zmienna niezależna	Współczynnik regresji	Beta	Test	Istotność współczynnika regresji	
				t	p
sprawność myślenia abstrakcyjnego	0,19	0,58	prawostronny	3,65	0,009
pełna rodzina	0,22	0,29	prawostronny	3,06	0,047
samoocena	0,29	0,40	prawostronny	3,03	0,05
wiek	0,49	0,49	dwustronny	3,91	0,03
wyraz wolny	4,49				

Z przedstawionego modelu wynika, że preferencja wartości instrumentalnej logiczność myślenia charakterystyczna jest dla osób starszych ( $t = 3,03$ ;  $p < 0,03$ ), uzyskujących wyższe wyniki w zakresie operatywności myślenia abstrakcyjnego ( $t = 3,65$ ;  $p < 0,009$ ), wychowujących się w rodzinie pełnej ( $t = 3,66$ ;  $p < 0,044$ ), ujawniających wyższą samoocenę ( $t = 3,06$ ;  $p < 0,05$ ).

Lektura doniesień na temat kondycji i odporności psychicznej dzieci i młodzieży nasuwa wniosek o coraz większej skali zaburzeń emocjonalnych, wskazuje również na wzrost liczby zachowań ryzykownych w tej grupie wiekowej. Prawidłowość tę obserwuje się od lat w wielu krajach Europy i Ameryki. Dotyczy ona także Polski, stąd też należy nadal upowszechniać wyodrębnione w licznych badaniach charakterystyki rodziny dobrze radzącej sobie z trudnościami i codziennymi problemami. Zalicza się do nich:

- zaspokajanie potrzeb bezpieczeństwa, stabilizacji związku emocjonalnego, poczucia przynależności, możliwości wymiany uczuć,
- możliwie szeroki zakres wspólnych wartości członków rodziny (w tym gromadzenie się rodziny wokół wartości szczególnie ważnych w pewnych okresach życia),
- wspólne rozwiązywanie zadań i problemów.

Rosnące tempo życia, szybki postęp technologiczny i współczesna rzeczywistość społeczno-gospodarcza dostarczają wielu sytuacji stresowych, stawiając przed młodymi ludźmi wiele zadań adaptacyjnych. Konieczność szybkiego przystosowywania się do zmiennych i niepewnych wymagań rynku pracy, sprostania wymaganiom konkurencyjności, innowacyjności, aktywności i plastyczności, są zadaniami szczególnie trudnymi i obciążającymi psychiczne mechanizmy obronne osób o poczuciu niskiej wartości, z tzw. syndromem wyuczonej bezradności<sup>34</sup>. Efektem są negatywne emocje – lęk, apatia, przygnębienie, a także rezygnacja z ukierunkowanego działania oraz bierność. W tym kontekście rodzina i jej wsparcie nabierają szczególnego znaczenia.

## Podsumowanie

W podsumowaniu dokonanej analizy wyników badań nasuwają się pewne wnioski, które można sprowadzić do następujących twierdzeń:

1. Struktura rodziny oraz panujące w niej relacje mają istotny wpływ na hierarchię wartości badanych, co potwierdzają liczne istotne statystycznie różnice w zakresie preferencji wartości młodzieży zagrożonej uzależnieniem oraz ich zdrowych rówieśników.

---

<sup>34</sup> Wyuczona bezradność to nabyte w toku zdobywania doświadczeń życiowych, często utrwalane przez niewłaściwe metody wychowawcze, przekonanie o tym, że nie mamy żadnego wpływu na to, co się nam wydarza, oraz o własnej bezsilności i niecelowości podejmowania wszelkich wysiłków zmierzających do poprawy sytuacji i rozwiązania problemu.



2. Więzy emocjonalne, jakie zagrożeni uzależnieniem ujawniają wobec najbliższych rzutowały na uszeregowanie istotnych w ich życiu wartości. Brak bliskich relacji z rodzicami może wpływać na zaistnienie potrzeby troski o bezpieczeństwo innych oraz gotowości kochania.
3. Znaczący wpływ na wybór istotnych wartości w życiu przez uzależnionych wywiera poziom ich sprawności poznawczej. Osoby badane w swoim życiu raczej nie kierują się wartością, jaką jest nauka i rozwinięty intelekt. Większość badanych nie przyjmuje postawy badacza, nie ceni dóbr naukowych i nie ocenia ich jako ważne.
4. Brak jest podstaw do stwierdzenia, że płeć w sposób istotny statystycznie wpływa na preferencje wartości wśród badanej grupy adolescentów (nie potwierdzono hipotezy trzeciej, przyjętej w referowanych badaniach).
5. Badania potwierdziły, że osoby wykazujące niższy poziom samooceny (*Sa*) oraz opisujące siebie za pomocą mniejszej liczby przymiotników pozytywnych (*Fav*) i większej negatywnych (*Ufv*), częściej ujawniają objawy nieprzystosowania społecznego.
6. Najniżej ocenioną wartością w hierarchii wartości ostatecznych jest bezpieczeństwo narodowe. Podobny wynik przypisano wartościom: zbawienie oraz życie pełne wrażeń.
7. Zdecydowanie najważniejszą wartością instrumentalną w grupie badanej jest gotowość kochania. Umieszczenie tej wartości przez znaczną liczbę respondentów na szczytowym miejscu wiąże się jednocześnie z wybranymi przez nich wartościami ostatecznymi (bezpieczeństwo rodziny, dojrzała miłość).
8. Ważnymi wartościami dla badanych są także: niezależność, czystość (w sensie schludności) oraz odpowiedzialność (niezawodność).
9. Na najniższym poziomie znajduje się posłuszeństwo. Jest to zgodne z uwewnętrzną hierarchią wartości badanych, ponieważ inna cecha, niezależność (samodzielność), zajęła drugą pozycję w badaniu.

Na podstawie współczesnej wiedzy z zakresu psychologii można stwierdzić, że skuteczna praca profilaktyczna bądź terapeutyczna tylko z jednym z członków systemu rodzinnego nie wydaje się możliwa. Dlatego też wszelkie programy profilaktyczne dla dzieci i młodzieży powinny w swoich celach uwzględniać także współdziałanie z rodziną podopiecznego oraz prowadzić do uaktywnienia trzech funkcjonujących w rodzinie typów wsparcia społecznego: emocjonalnego, informacyjnego oraz instrumentalnego.

## Bibliografia

Arbeitsgruppe Schulevaluation (1998), *Gewalt als soziales Problem In Schulen. Untersuchungsergebnisse und Präventionsstrategien*, U. Verlag, Opladen.

- Brzozowski P. (1995), *Skala wartości (SW). Polska adaptacja Value Survey M. Rokeacha. Podręcznik*, Zakład Poligraficzny, Warszawa.
- Cekiera C. (2001), *Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Chojnowska M. (2001), *System wartości moralnych*, „Edukacja i Dialog”, nr 11, 12.
- Domurat A. (2009), *Identyfikacja wartości osobistych w badaniach psychologicznych. Wartości jako cele działań i wyborów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Dudek T. (2001), *Spoleczne przyczyny uzależnień*, „Edukacja i Dialog”, nr 3.
- Dziewiecki M. (2003), *Osoba i wychowanie*, Rubikon, Kraków.
- Galarowicz J. (1997), *Fenomenologiczna etyka wartości*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- Gawlik J. (2009), *W poszukiwaniu lepszego świata*, „Edukacja i Dialog”, nr 8.
- Gerc K. (2009a), *Współczesne determinanty zagrożeń rozwoju społecznego młodzieży – media a zjawisko nieprzystosowania społecznego*, „Studia Socialia Cracoviensia”, nr 1.
- Gerc K. (2009b), *Potencjał profilaktyczny rodziny – szanse i niewykorzystane możliwości*, [w:] *Dziecko a świat dorosłych*, red. M. Duda, B. Gulla, Wydawnictwo Archidiecezji Krakowskiej, Kraków.
- Głuszyński J. (1983), *Wartości a wychowanie*, „Chawanna”, nr 2.
- Górska M. (2007), *Relacje rodzic–dziecko w rodzinach młodzieży uzależnionej od narkotyków*, „Alkoholizm i Narkomania”, nr 1.
- Homplewicz J. (1999), *Sposoby pojmowania wartości*, „Wychowawca”, nr 4.
- Hornby G. (2005), *Model doradztwa w szkole*, [w:] *Nauczyciel wychowawca*, red. G. Hornby, E. Hall, C. Hall, GWP, Gdańsk.
- Ingarden R. (2009), *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Jędrzejczak M., Boroń I. (2003), *Rodzinne i środowiskowe czynniki narkomanii wśród młodzieży poborowej*, „Medycyna Rodzinna”, nr 1.
- Łobocki M. (1993), *Pedagogika wobec wartości*, [w:] *Konstelacje pedagogiczne*, red. B. Śliwerski, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Łobocki M. (2006), *Teoria wychowania w zarysie*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Łuczak E. (1998), *Narkomania a środowisko*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Olsztynie, Olsztyn.
- Mariański J., Zdaniewicz W. (1991), *Wartości religijne i moralne młodych Polaków*, Palotinum, Warszawa.
- Nowak M. (2000), *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Wydawnictwo Naukowe KUL, Lublin.
- Ostrowska K. (1994), *W poszukiwaniu wartości*, GWP, Gdańsk.
- Rostampour P. (2009), *Schüler als Täter, Opfer und Unbeteiligte – Veränderung der Rollen im sozialen und biographischen Kontext*, „Psychosozial”, nr 79.
- Skory Z. (1990), *Wartości a wychowanie*, „Edukacja”, nr 2.
- Surzykiewicz J. (2004), *Agresja i przemoc w szkole*, [w:] *Pedagogika*, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, PWN, Warszawa.
- Tatarkiewicz W. (1978), *Paregra*, PWN, Warszawa.

- Urbaniak M.(2009), *Rola szkoły jako instytucji sprzyjającej i przeciwdziałającej agresji i przemocy w gimnazjum*, [w:] *Dziecko a świat dorosłych*, red. M. Duda, B. Gulla, Wydawnictwo Archidiecezji Krakowskiej, Kraków.
- Wawro F. W. (2007), *Środowiskowe tło patologicznych zachowań młodzieży. Komunikat z badań*, [w:] *Problemy współczesnej młodzieży*, red. F. W. Wawro, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Westfal M. (2008), *Metody diagnozowania zaburzeń w rodzinie*, Instytut Europeistyki, Warszawa.

Ewa Tabora-Marcjan

## PRZEMIANY W PEDAGOGICZNYM MYŚLENIU O STOSUNKACH MIĘDZY RODZINĄ A SZKOŁĄ

Oparta na doświadczeniach amerykańskich idea Józefa Chałasińskiego<sup>1</sup> – szkoły blisko związanej ze środowiskiem rodzinnym i lokalnym, zaczęła się spełniać w latach 90. XX w. Reforma oświaty w 1991 r. przywróciła polskiej rodzinie pozycję równorzędnego partnera we wzajemnych relacjach ze szkołą. Było to także konsekwencją otwarcia Polski na światowe tendencje w nauce i oświacie. Przyjęto szereg własnych ustaw, dostosowano polskie prawo do unijnych standardów, wzorując się także na międzynarodowych regulacjach prawnych, dzięki czemu rodzice zyskali określone prawa przynależne im w stosunkach ze szkołą. Nabyli też prawo do tworzenia rad rodziców i rad szkoły. Zmiany poszerzały uprawnienia rodziców o możliwość opiniowania m.in. planów finansowania szkoły, aktów prawnych w części dotyczącej oświaty, rozwijania sieci szkół, wyrażania opinii na temat oświaty na szczeblu lokalnym. Przyznano im ponadto prawo do poznawania zadań i zamierzeń dydaktyczno-wychowawczych w klasie i szkole, zasad oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz przeprowadzania egzaminów, a także ciągłej i rzetelnej informacji na temat swego dziecka, jego zachowania, postępów w nauce<sup>2</sup>. Położony więc został nacisk na konieczność

---

<sup>1</sup> J. Chałasiński, *Społeczeństwo i wychowanie*, Warszawa 1969, wyd. 3.

<sup>2</sup> M.in. Ramowy Statut Szkoły Publicznej – załącznik do Zarządzenia nr 14 MEN z 19 czerwca 1992 r.

zmiany dotychczasowej, głównie odbiorczej i wykonawczej roli – na inicjatyw-  
ną, współtworzącą szkołę<sup>3</sup>.

Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej ten proces jeszcze się  
nasilił. Program współpracy szkoły i rodziny, na którym oparto późniejsze zasa-  
dy i przepisy prawne, zapoczątkowano w Niemczech w drugiej połowie XX w.,  
a wkrótce potem wprowadzono we Francji, Austrii, Finlandii, Luksemburgu  
i Norwegii.

Od 1970 r. rodzice lub ich przedstawiciele mają prawo uczestniczyć w for-  
malnych strukturach systemów edukacyjnych krajów Unii Europejskiej i Euro-  
pejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA). Dopiero jednak reformy  
w systemie ustawodawstwa i edukacji w latach 90. dały podstawę prawną do  
uczestnictwa rodziców w systemach edukacyjnych większości krajów. Przykła-  
dem może być Irlandia, w której w 1995 r. powstała Biała Księga w sprawie  
edukacji, na mocy której rodzice zdobyli prawo do wybierania swych przedsta-  
wicieli w szkołach. Odtąd mogą się angażować w wybór ogólnego charakteru  
kształcenia, współtworzyć programy i metody nauczania, rozkłady zajęć, pilota-  
żowe programy edukacyjne itp. Mogą też tworzyć stowarzyszenia, uprawniają-  
ce do opiniowania różnych aspektów działania szkoły. Stowarzyszenia oraz ich  
narodowe federacje istnieją niemal we wszystkich państwach UE oraz w krajach  
EFTA, choć nie wszystkie zorganizowane są w identyczny sposób<sup>4</sup>.

Ciała przedstawicielskie rodziców w zdecydowanej większości krajów  
mają uprawnienia jedynie doradcze. Jednak w Austrii na szczeblu landu i okręgu  
mogą uchylać rozporządzenia i ogólne wytyczne, odgrywają też ważną rolę  
przy mianowaniu nauczycieli i dyrektorów szkół średnich. Podobnie jest w Da-  
nii, gdzie rodzice są najważniejszymi decydentami, stanowiąc większość rady.  
Decydują o budżecie, mają głos doradczy przy wyborze dyrektora szkoły.

W większości państw „starej Unii” organizuje się kursy lub seminaria dla  
rodziców, na których przygotowuje się ich do uczestniczenia w pracach na rzecz  
szkoły i do edukacji swych dzieci. Szkolenie jest finansowane przez organizacje  
publiczne lub prywatne, a także przez stowarzyszenia rodziców, ale nie jest to  
obligatoryjne. Tylko w Holandii istnieją unormowania prawne, uwzględniają-  
ce potrzebę szkolenia rodziców w celu umożliwienia im pełnego uczestnictwa  
w pracach rady szkoły<sup>5</sup>.

Wzajemne relacje, kontakty oraz współpraca między rodzicami i szkołami  
są na tyle istotne, że stały się przedmiotem specjalnej dziedziny badań interdy-  
scyplinarnych. Za granicą określa się je jako *research on parent involvement* –  
badania zaangażowania, współodpowiedzialności rodziców. Koncentrują się one

---

<sup>3</sup> M. Jakowicka, *Potrzeba metodologicznych podstaw oceny relacji nauczyciel–rodzice*, [w:] *Nauczyciele i rodzice. W poszukiwaniu nowych znaczeń i interpretacji współpracy*, red. I. Nowosad, M. J. Szymański, Zielona Góra–Kraków 2004, s. 100.

<sup>4</sup> [www.eurydice.org.pl/files/rolarodz.pdf](http://www.eurydice.org.pl/files/rolarodz.pdf).

<sup>5</sup> *Ibidem*.

m.in. na praktyce pedagogicznej, np. bada się wpływ metod wychowawczych rodziców na wyniki w nauce szkolnej ich dzieci, współpracę nauczycieli i rodziców w pozaszkolnych programach kształcenia dzieci, współdziałanie rodziców w edukacji szkolnej itp.<sup>6</sup> W tę działalność zaangażowało się także Europejskie Stowarzyszenie Rodziców (EPA – *European Parents' Association*), starając się łączyć wymagania polityki edukacyjnej, dotyczące praw rodziców w stosunku do szkoły, z wynikami badań nad rzeczywistą współpracą rodziców i szkół w poszczególnych krajach<sup>7</sup>.

Na tym, jedynie zarysowanym, tle ogólnoeuropejskim, teraz pokrótce zostanie przedstawiona sytuacja w polskiej oświacie – zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i empirycznym, w oparciu o analizę wybranych materiałów źródłowych. W zakończeniu rozważań zamieszczono informacje uzyskane podczas swobodnych wywiadów z wizytatorką do spraw ewaluacji z Kuratorium Oświaty w Krakowie (Wydział Nadzoru Pedagogicznego i Rozwoju Edukacji), mgr Bożeną Puchałą (czerwiec 2010 r.) oraz pedagogami z wybranych szkół krakowskich (maj 2010): w Gimnazjum nr 21 oraz w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8, w którym pracująca tam pedagog jest jednocześnie doradcą metodycznym pomocy psychologiczno-pedagogicznej Zespołu Doradców Metodycznych przy Wydziale Edukacji Urzędu m. Krakowa.

W okresie poprzedzającym transformację „pedagogika polska oferowała bardziej lub mniej rozwinięte metodycznie (technologicznie) koncepcje współpracy rodziny i szkoły – nie zdołała jednak wykreować teorii, czy choćby tylko koncepcji teoretycznych takiej współpracy” – zauważył Andrzej W. Janke, analizując socjopedagogiczny fundament przeobrażeń w stosunkach rodziny i szkoły<sup>8</sup>. Po przełomie systemowym w roku 1989 zaznacza się nowe spojrzenie na kwestie stosunków rodziny i szkoły. Transformacja polska jest obecna nie tylko w sferze polityki i gospodarki, ale także poza nimi – na gruncie nauki (w tym nauk pedagogicznych) czy w różnych dziedzinach działalności praktycznej (również edukacyjnej)<sup>9</sup>.

Nastąpiły wyraźne zmiany w interpretowaniu relacji nauczyciel–rodzice zawarte w dokumentach oświatowych. W celu silniejszego zaakcentowania tych zmian wprowadzono odrębne określenie – partnerstwo, które miałyby zastąpić określenia stosowane dotychczas, tzn. współpracę i współdziałanie<sup>10</sup>. Analizując literaturę przedmiotu można zauważyć, że pojęcia te nie zostały jednoznacznie

---

<sup>6</sup> J. Prucha, *Pedagogika porównawcza. Podstawy międzynarodowych badań oświatowych*, red. B. Śliwskiego, Warszawa 2004, s. 245.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> A.W. Janke, *Trójpodmiotowe partnerstwo w stosunkach rodziny i szkoły. Model „wspólnie z dzieckiem”*, [w:] *Nauczyciele i rodzice...*, s. 134.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> M. Jakowicka, *op. cit.*, s. 100.

zdefiniowane i istnieje wielość ich interpretacji. Z analizy treści porównywanych pojęć wynika, że

partnerstwo w swej istocie sięga głębiej w warstwę osobowościową, wymaga porozumiewania się w rozumieniu podmiotowym; we współpracy i współdziałaniu natomiast silniej zaznacza się warstwa działaniowa<sup>11</sup>.

Autorzy tych analiz, mając na uwadze stopień nasilenia różnych czynności rodziców i nauczycieli w edukacyjnym procesie porozumiewania, dokonują próby uszeregowania tych pojęć: najwyższy stopień relacji wyraża partnerstwo, niższy – współpracę, najniższy – współdziałanie<sup>12</sup>.

Współcześnie wśród polskich teoretyków i praktyków panuje zgoda co do potrzeby, a nawet konieczności przeprowadzenia przeobrażeń w dziedzinie stosunków rodziny i szkoły. Podejmowane są próby modelowego ujęcia współpracy szkoły z rodziną i środowiskiem. Analiza literatury przedmiotu, prowadzone badania empiryczne wyraźnie wskazują na dwa zasadnicze nurty tych działań. Pierwszy obejmuje koncepcje koncentrujące uwagę na stosunkach dorosłych współuczestników procesu współpracy – to jest rodziców, nauczycieli i przedstawicieli środowiska lokalnego, działających dla dobra dziecka, lecz nie włączając ucznia w sferę tych działań. W drugim nurcie te rozwiązania tworzą szerszą płaszczyznę budowania wspólnotowych relacji, wynikających z paradygmatu edukacji podmiotowej – zarysowują model trójpodmiotowego partnerstwa, który pomyślnie współtworzą rodzice, dzieci – uczniowie i nauczyciele<sup>13</sup>. Koncepcja ta traktowana jest jako postulat pedagogiczny na miarę XXI w. – uważa jej twórca Andrzej W. Janke. Stanowi również – jego zdaniem – alternatywę dla istniejących już rozwiązań (propozycji). Znaczącą rolę w jej wprowadzeniu ma edukacja nauczycielska, pedagogizacja rodziców, właściwie zaprogramowana edukacja dzieci i młodzieży<sup>14</sup>.

Regulacje prawne miały sprzyjać uspołecznieniu szkoły, zachęceniu rodziców do aktywniejszej postawy, ich zaangażowania się w pracę szkoły. Rzeczywiście, początek lat 90. zaowocował dużą aktywnością rodziców na tej płaszczyźnie. Niestety, nie trwała ona długo. Przyczyn należałoby szukać po obu stronach, ale bardziej po stronie nauczycieli, którzy nie lubili ingerencji ciała rodzicielskiego w swą pracę. W sytuacjach konfliktowych powstaje pytanie, czyja jest szkoła i kto w niej rządzi? Z tych powodów usankcjonowana prawnie obecność rodziców w szkole jest albo znikoma, albo rodziców w placówkach nie ma. Dzieje się tak ze szkodą dla obu stron. Potwierdzeniem tej opinii mogą być badania sonda-

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>12</sup> Zob. m.in.: M. Jakowicka, *op. cit.*; A. W. Maszke, *Współpraca i partnerstwo rodziców i nauczycieli*, [w:] *Kreatorzy edukacyjnego dialogu*, red. A. Karpińska, Białystok 2002, s. 80; B. Lulek, *Współpraca szkoły, rodziny i środowiska*, Rzeszów 2008, s. 9.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>14</sup> A. W. Janke, *op. cit.* s. 148.

żowe Marii Jakowickiej przeprowadzone na próbie 98 nauczycieli i tyluż rodziców<sup>15</sup>. Sprawdzano ich znajomość idei partnerstwa i stosunek do niej. Okazało się, że rodzice niewiele wiedzą na ten temat, nie mają świadomości, co wnosi ona do praktyki szkolnej i do wzajemnych relacji nauczycieli i rodziców. O wiele gorsze jest to, że aż 65% nauczycieli nie dostrzega potrzeby zmiany dotychczasowej formy kontaktów, a we wzajemnych relacjach widzą wyłącznie konkret – dziecko i jego rodzica. I nauczyciele, i rodzice nie są z gruntu zainteresowani rozszerzeniem idei partnerstwa, którą proponuje nowoczesna pedagogika. Jest to o tyle niepokojące, że doświadczenia krajów Unii Europejskiej dowodzą, że ta współpraca jest możliwa i może być owocna. Potwierdzają to także badania empiryczne prowadzone w ostatnich latach w Polsce, m.in. na Podkarpaciu.

Badania, którymi w latach 2002–2005 Barbara Lulek objęła na Podkarpaciu 300 nauczycieli, 400 rodziców i 85 przedstawicieli instytucji i organizacji lokalnych – w 12 szkołach publicznych i niepublicznych, podstawowych i gimnazjach, w mieście i na wsi – są bardzo interesujące. Ich wyniki przedstawiają przygotowanie nauczycieli do podejmowania współpracy z rodzicami. Ogromna większość z nich (95,3%) wyraziła przekonanie, że posiada odpowiednie kwalifikacje zdobyte podczas studiów (95% badanych), przez samokształcenie z wykorzystaniem literatury naukowej i czasopism pedagogicznych (69%), obserwację działań w środowisku, w którym szkoła funkcjonuje (78%). Być może to samozadowolenie sprawia, że tylko 45 badanych nauczycieli uczestniczy w konferencjach, warsztatach metodycznych, ośrodkach doskonalenia nauczycieli; 9 osób doskonalili się na studiach podyplomowych. W te działania włącza się psycholog i pedagog szkolny, którzy prowadzą zajęcia z nauczycielami z zakresu komunikacji z rodzicami<sup>16</sup>. Z badań autorki wynika też, że współpraca z nauczycielami w omawianych szkołach obejmowała 3 główne rodzaje zadań<sup>17</sup>:

1. Wzajemna wymiana informacji między nauczycielami i rodzicami o postępach dydaktycznych i wychowawczych uczniów (85% ocen pozytywnych); nauczyciele przekazują też informacje o realizowanych programach i stosowanych metodach nauczania (73%).
2. Obustronne świadczenie usług, wzajemna pomoc m.in. w rozwiązywaniu trudności dydaktyczno-wychowawczych (63% nauczycieli udziela jej zawsze).
3. Wspólne uzgadnianie wymagań wobec siebie – np. rodzice uczestniczą w zajęciach dydaktycznych (lekcje otwarte), dzielą się wiedzą z uczniami (12% rodziców bierze udział w tych przedsięwzięciach); przygotowywanie środków dydaktycznych, udział w opracowywaniu planów i programów wychowawczych.

---

<sup>15</sup> M. Jakowicka, *op. cit.* s. 106.

<sup>16</sup> B. Lulek, *op. cit.*, s. 60–61.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 74 i nast.



W szkołach, w których B. Lulek prowadziła badania, nie wykorzystuje się jednak w pełni szanse unowocześnienia edukacji, którą stworzyły wprowadzane ustawy i zmiany po roku 1989. Tylko w jednej placówce istnieje rada szkoły, mająca określone kompetencje i zadania do wykonania (opiniowanie, ocenianie, wnioskowanie, czy podejmowanie autonomicznych decyzji). W pozostałych szkołach nauczyciele, rodzice i uczniowie nie wykazują chęci powołania rady szkoły, ograniczając się jedynie do rad rodziców<sup>18</sup>. Te informacje potwierdzają również pedagodzy z krakowskich szkół, z którymi przeprowadzono wywiad swobodny.

Wizytator krakowskiego Kuratorium Oświaty ds. ewaluacji, mgr Bożena Puchała, zapytana o to, co wnoszą nowe przepisy prawne i z jakim zainteresowaniem są przyjmowane przez środowisko szkoły i rodziny oraz o aktualny stan współpracy szkoły ze środowiskiem rodzinnym ucznia, odpowiedziała, że Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 7 października 2009 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego dotyczy m.in. spraw ewaluacji zewnętrznej prowadzonej w szkołach<sup>19</sup>. W roku szkolnym 2009/2010 wizytatorzy ewaluatorzy przeprowadzili ewaluację w wybranych szkołach Małopolski. Prowadzono ją w czterech zakresach, m.in. w kwestii funkcjonowania szkoły w środowisku lokalnym, a zwłaszcza współpracy z rodzicami uczniów. Jedno z 4 wymagań stawianych szkole dotyczyło problemu „Rodzice są partnerami szkoły”. Oceniano to, czy szkoła lub placówka pozyskuje i wykorzystuje opinie rodziców na temat swej pracy oraz to, czy szkoła lub placówka wspiera rodziców w wychowaniu dzieci. Jeśli szkoła spełnia te kryteria, otrzymuje podstawowy stopień wymagań określony w przepisach. Jeśli rodzice współdecydują w sprawach szkoły lub placówki i uczestniczą w podejmowanych działaniach – szkoła otrzymuje wysoką ocenę. Przed wprowadzeniem rozporządzenia MEN również oceniano pracę szkoły, biorąc pod uwagę aspekt współpracy z rodzicami ucznia. Robiono to jednak w ramach wizytacji, bądź przy okazji mierzenia jakości pracy szkoły. Nie było natomiast ustalonych kryteriów w tym zakresie, jednolitych wymagań wobec szkół i placówek wychowawczych.

B. Puchała podkreśliła też, że po raz pierwszy w tych badaniach w tak szerokim zakresie zasięgano jednocześnie opinii nauczycieli, uczniów i rodziców, a także przedstawicieli środowiska lokalnego.

W badaniach diagnostycznych przeprowadzonych przez pracowników kuratorium wykorzystywano wiele metod i technik badawczych: ankiety, wywiady indywidualne z dyrektorem szkoły i wywiady zbiorowe – z uczniami, rodzicami, nauczycielami, podmiotami środowiska społecznego, z pracownikami niepedagogicznymi. Dokonano również analizy dokumentacji szkolnej. Kwestionariusze ankiet wypełniali nauczyciele i uczniowie *on line*, miały one charakter anoni-

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 166–168.

<sup>19</sup> Załącznik do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 7 października 2009r. w sprawie nadzoru pedagogicznego, Dz.U. Nr 168 poz. 1324.

mowy, a wypełniali je uczniowie przedostatniej i ostatniej klasy na wszystkich poziomach szkół. Rodzice natomiast wypełniali ankiety pisemnie. W kwestionariuszu ankiety silnie akcentuje się podmiotowość uczniów i rodziców. Ankiety prowadzone wśród nauczycieli, zdaniem prowadzących ewaluację, dostarczyły ciekawych informacji na temat form partnerstwa, wspierania rodziców. Dotyczyło to m.in. pracy pedagogów szkolnych, warsztatów psychologicznych rozwijających umiejętności wychowawcze, poradnictwa wychowawczego, opieki socjalnej. Z wywiadu z wizytator wynika, że nauczyciele wysoko oceniają swoje kompetencje w udzielaniu wsparcia rodzicom. Istnieją także, ich zdaniem, różnorodne formy doskonalenia wewnątrzszkolnego oraz zewnętrznego.

Wyniki ewaluacji przeprowadzonej w roku szkolnym 2009/2010 spotkały się z dużym zainteresowaniem nauczycieli. Szczegółowe wyniki były prezentowane na spotkaniach rad pedagogicznych. W opinii wizytator, jest to rzetelna diagnoza pracy szkoły i stanowi komunikaty dla szkoły bardzo interesujące, cieszące się uznaniem środowiska szkolnego. Podkreślić w tym miejscu trzeba, że poszerzonemu zakresowi ewaluacji poddane były tylko te szkoły, które same zgłosiły w niej swój udział. W następnych latach ten rodzaj ewaluacji będzie prowadzony we wszystkich szkołach.

Podobne opinie wyrażają pedagodzy z wybranych szkół krakowskich. W swej pracy wspomagającej nauczycieli wykorzystują warsztaty, spotkania tematyczne, rozwijają umiejętności wzajemnej komunikacji pomiędzy nauczycielami i uczniami oraz rodzicami. Do ich obowiązków należy również współpraca z rodzicami uczniów, indywidualne poradnictwo, prelekcje dla rodziców klas pierwszych.

Rozszerza się więc pewien ruch wokół realizacji celów wyznaczanych przez nowe trendy w edukacji. Dotyczy to nie tylko propozycji prawnych i teoretycznych, ale także działań praktycznych. W Polsce zmiany zaczęły się kilkanaście lat temu, w Europie Zachodniej trwały kilka dziesięcioleci i nie można powiedzieć, że osiągnięcia są w większości zadowalające. Trzeba mieć nadzieję, że kolejnym ministrom edukacji, szkołom, a także rodzicom i uczniom, wystarczy konsekwencji przy wprowadzaniu idei partnerstwa do praktyki edukacyjnej.



Mariusz Parlicki

**ADAPTACJA ROZWAŻAŃ NAUK O ZARZĄDZANIU  
O KULTURZE ORGANIZACYJNEJ DO TEORII I PRAKTYKI  
NAUKOWYCH DOCIEKAŃ FAMILIOLOGII**

Celem niniejszej pracy jest analiza działań zmierzających do adaptacji dorobku naukowego nauk o zarządzaniu do potrzeb intensywnie rozwijających się w ostatnich latach w Polsce nauk o rodzinie. Jest to przedsięwzięcie szczególnie istotne w obliczu starań środowiska naukowego o uznanie famioliologii za odrębną dyscyplinę naukową. Przedmiotem rozważań w niniejszej pracy jest adaptacja dla potrzeb nauk o rodzinie dorobku naukowego nauk o zarządzaniu, traktującego o kulturze organizacyjnej. Pierwszą kwestią wymagającą rozstrzygnięcia jest odpowiedź na pytanie, czy nauki o zarządzaniu mogą być pomocne w pogłębianiu wiedzy o rodzinie i czy rodzinę można traktować jako organizację.

W *Słowniku małżeństwa i rodziny* wskazano szereg dyscyplin naukowych, które są pomocne w badaniu prawdy o rodzinie. Podkreślono multidyscyplinarność tych dociekań, wynikającą z faktu, że rodzina jest podstawową rzeczywistością ludzką. Wśród dyscyplin zasilających nauki o rodzinie wymieniono socjologię, psychologię, ekonomię, nauki o polityce, etykę i teologię moralną. Wskazano, że socjologia ujmuje rodzinę pod kątem struktury społecznej i funkcji pełnionych w społeczeństwie, psychologia bada specyfikę relacji łączących osoby w rodzinie oraz oryginalny charakter więzi rodzinnej, ekonomia analizuje rodzinę pod kątem jej funkcji i podmiotowości w procesach ekonomicznych, po-

lityka zajmuje się rodziną jako podmiotem praw i zarazem przedmiotem postanowień legislacyjnych, regulujących stosunek rodziny do instytucji państwowych, a etyka i teologia moralna omawiają prawa i obowiązki moralne wynikające ze specyficznej konstytucji rodziny na gruncie teorii powołania osoby w rodzinie, jak i powołania rodziny w kontekście planu Bożego<sup>1</sup>. Należy zwrócić uwagę, że wymienioną listę dyscyplin należy uzupełnić chociażby o medycynę, pedagogikę, prawo, pracę socjalną, etnografię, antropologię kultury, a także o nauki o zarządzaniu.

Według nauk o zarządzaniu, organizacja to dwie lub więcej osób, które współpracują ze sobą w ramach określonej struktury stosunków, aby osiągnąć określony cel i/lub zbiór celów. Istotnymi elementami organizacji są więc cele, czyli zamiary; plany, zwłaszcza programy działań i zasoby niezbędne do osiągnięcia obranych celów, realizacji określonych planów<sup>2</sup>. W ujęciu systemowym organizacja to system – układ wielu elementów względnie wyodrębnionych z otoczenia, tworzących całość i wspólnie na siebie oddziałujących. Z kolei rodzina to, zdaniem F. Adamskiego,

duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną<sup>3</sup>.

T. Zalega widzi rodzinę jako kategorię czysto socjologiczną i definiuje ją jako grupę ludzi, która składa się z osób połączonych związkiem małżeńskim, rodzicielskim bądź więzami krwi lub adopcji<sup>4</sup>. Prawna definicja rodziny zawarta w Ustawie o pomocy społecznej mówi, że rodzina to osoby spokrewnione lub niespokrewnione, pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące<sup>5</sup>. Tak definiowana rodzina może i powinna być rozpatrywana nie tylko, jak to czyni socjologia, jako grupa i instytucja społeczna, ale także jako organizacja. Stworzona na gruncie nauk o zarządzaniu i proponowana w niniejszej pracy definicja rodziny, mogłaby przyjąć następującą formę: rodzina to dwie lub więcej osób spokrewnionych lub niespokrewnionych ze sobą, wspólnie zamieszkujących, gospodarujących i współpracujących w ramach faktycznego związku i określonej struktury stosunków (mąż–żona, partner–partnerka, rodzice–dzieci) dla osiągnięcia określonych celów. Tak pojmowana rodzina stanowi względnie wyodrębniony z otoczenia system, którego elementy (członkowie rodziny) wzajemnie na siebie oddziałują.

<sup>1</sup> Hasło *Rodzina w zespole nauk*, [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, [www.isnr.uksw.edu.pl/sownik/rodzina.htm#nauk](http://www.isnr.uksw.edu.pl/sownik/rodzina.htm#nauk) (15.05.2009).

<sup>2</sup> *Kierowanie*, red. J. A. F. Stoner, R. E. Freeman, D. R. Gilbert jr, Warszawa 1999, s. 20.

<sup>3</sup> F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 29.

<sup>4</sup> T. Zalega, *Gospodarstwo domowe jako podmiot konsumpcji*, [w:] *Studia i materiały*, Warszawa 2007, s. 7.

<sup>5</sup> Ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. z 2004 r. Nr 64 poz. 593, art. 6, pkt 14.

Przyjmując powyższą definicję, famiolodzy zajmujący się nauką o zarządzaniu, powinni skoncentrować się na takich problemach, jak badanie struktur rodzin jako organizacji, systemów; planowanie zadań i podejmowanie decyzji w rodzinie; analizowanie organizacji życia rodzinnego; kierowanie rodziną; motywowanie poszczególnych członków rodziny do współdziałania w osiąganiu obranych celów; doskonalenie i rozwój rodziny jako organizacji, systemu; badanie kultury rodzinnej jako kultury organizacyjnej. Wymienione obszary badawcze nie stanowią zamkniętej listy, są jedynie przykładem problemów, których badanie nie będzie możliwe, a przynajmniej będzie zubożone, bez adaptacji dorobku nauk o zarządzaniu.

Z perspektywy dociekań podjętych w niniejszej pracy szczególnie istotne jest adaptowanie do rozważań o rodzinie dorobku nauk o zarządzaniu, traktującego o kulturze organizacyjnej.

M. Kostera i S. Kownacki podkreślają, że zainteresowanie różnymi elementami kultury organizacyjnej towarzyszy naukowej refleksji o organizacjach i zarządzaniu od początków istnienia tej dyscypliny, a jednak dopiero na początku lat 80. ubiegłego wieku rozpoczęto badania całościowe i skoncentrowane na kulturze organizacyjnej<sup>6</sup>. Stoner wyjaśnił przyczynę pojawienia się tych całościowych badań podważeniem słuszności dominującego przez lata przekonania, że do zrozumienia organizacji wystarczy poznanie jej strategii i struktury i związał podjęcie tych badań z narodzinami w naukach o zarządzaniu nowego kierunku, który określił mianem dynamicznego zaangażowania. Zdaniem J. A. F. Stonera, czas i wzajemne stosunki między ludźmi zmuszają kierowników do przemyślenia tradycyjnych poglądów na temat organizacji i zarządzania. Faktem dostrzeżonym przez badacza są ciągłe, gwałtowne zmiany, zacieranie się granic między kulturami, a wobec rozwoju techniki komunikacyjnej i telekomunikacyjnej – upowszechnienie myślenia o świecie jako „globalnej wiosce”<sup>7</sup>.

Warto tu zauważyć, że te same zjawiska dostrzegane są także przez famiolodów i skłaniają ich do podejmowania nowych badań, redefiniowania tradycyjnych poglądów czy poszukiwania sposobów ich ochrony w zmieniającej się przestrzeni życiowej współczesnej rodziny.

Czas przyspieszył, a stosunki międzyludzkie w rodzinie uległy daleko idącym przeobrażeniom. Z jednej strony dzięki telefonii komórkowej, czy poczcie elektronicznej można mówić o większej intensyfikacji stosunków przy wykorzystaniu tych technologii; z drugiej, o powierzchowności tych stosunków, czy o wyparciu przez nowoczesne środki łączności relacji bezpośrednich. W artykule *Przestrzeń moralna rodziny współczesnej i relacji międzyludzkich – kryzys i nadzieja* J. Szmyd zauważył, że

---

<sup>6</sup> M. Kostera, S. Kownacki, *Kierowanie zachowaniami organizacyjnymi*, [w:] *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, red. A. K. Koźmiński, W. Piotrowski, Warszawa 1996, s. 437.

<sup>7</sup> J. A. F. Stoner, *op. cit.*, s. 186–187.

Cywilizacja Zachodu w obecnym kształcie i stadium swego rozwoju, czyli w tzw. płynnej nowoczesności, wiąże się nie tylko z głębokimi i przyspieszonymi zmianami w sferze ekonomicznej, społecznej, politycznej i ekologicznej świata współczesnego, ale także z nie mniej gruntownymi oraz szybkimi zmianami w dziedzinie duchowości, postaw, stylu życia, relacji międzyludzkich, a zwłaszcza w sferze uznawanych wartości i standardów życia moralnego<sup>8</sup>.

Zdaniem Szmyda, siłą sprawczą tych gwałtownych i nieodwracalnych przemian są: globalizacja, postęp techniczny i informatyczny, działalność massmediów i wpływ kultury masowej, komercjalizm, konsumeryzm, Internet i reklama<sup>9</sup>. Poza wyżej wymienionymi zjawiskami i trendami przyczyną, ale i skutkiem, gwałtownych przemian jest indywidualizm, relatywizm (zwłaszcza etyczny i kulturowy) i szeroko pojęty indyferentyzm (społeczny, polityczny, moralny, religijny, czy językowy).

Wskazanie przesłanek uprawniających do analizowania rodziny jako organizacji i zdiagnozowanie podobieństw przyczyn i procesów wpływających na przeobrażenia stosunków międzyludzkich w organizacjach i w rodzinie, można uznać za podstawowe argumenty przemawiające za postulowaną adaptacją rozważań o kulturze organizacyjnej do rozważań o kulturze rodzinnej.

Kultura organizacyjna definiowana jest przez J. A. F. Stonera jako zbiór ważnych pojęć, takich jak normy, wartości, postawy i przekonania, które są wspólne dla wszystkich członków organizacji<sup>10</sup>. R. W. Griffin uznał, że jest ona zestawem wartości, które pomagają członkom organizacji rozumieć za czym organizacja się opowiada, jak pracuje i co uważa za ważne<sup>11</sup>.

Z kolei M. Kostera i S. Kownacki podkreślają, że kultura organizacyjna jako zbiór dominujących wartości i norm postępowania, charakterystycznych dla danej organizacji jest podbudowana założeniami dotyczącymi natury rzeczywistości i przejawia się przez artefakty kulturowe, czyli

widoczne przejawy kultury organizacyjnej, do których zaliczają się artefakty fizyczne, tj. wytwory materialne danej kultury, artefakty behawioralne, a więc ceremonie, rytuały oraz artefakty językowe, czyli specyficzny język organizacji oraz jej mity i legendy.

Kultury organizacyjnej nie można utożsamiać z klimatem panującym w danej organizacji. Jak słusznie zauważył B. Fryzeł, podstawą kultury organizacyjnej są wartości, przekonania i założenia, którymi kierują się członkowie organizacji, natomiast klimat organizacyjny dotyczy tych aspektów otoczenia, postrzeganych w sposób świadomy przez członków organizacji<sup>12</sup>. Każda organi-

---

<sup>8</sup> J. Szmyd, *Przestrzeń moralna rodziny współczesnej i relacji międzyludzkich – kryzys i nadzieja*, [w:] *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, red. G. Makiello-Jarza, Kraków 2008, s. 9.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> J. A. F. Stoner, *op. cit.*, s. 186.

<sup>11</sup> R. W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1997, s. 116.

<sup>12</sup> B. Fryzeł, *Kultura korporacyjna. Poglądy, teorie, zarządzanie*, Kraków 2005, s. 77.

zacja posiada specyficzną, niepowtarzalną kulturę, która wpływa na to, co i jak dzieje się wewnątrz niej i na to, jak układają się relacje organizacji z otoczeniem. Tak pojmowana kultura organizacyjna stanowi wyróżnik organizacji i jest jednym z kluczowych czynników mających wpływ na budowanie trwałych więzi pomiędzy organizacją a jej członkami i identyfikowanie się poszczególnych członków z organizacją. Kultura organizacyjna to także istotny zasób organizacji, który powinien być uwzględniany przy wyborze jej bieżących i przyszłych działań i ocenie wartości organizacji. Zauważyć należy, że kulturę rodzinną można zdefiniować adekwatnie do organizacyjnej, jako zbiór ważnych pojęć, takich jak normy, wartości, postawy i przekonania, które są wspólne dla wszystkich członków rodziny. Tak, jak w przypadku innych organizacji, kultura wpływa na relację wewnątrzrodzinne i na relacje rodziny z otoczeniem. J. Piotrowski stwierdził, że główne funkcje rodziny sprowadzają się do utrzymania ciągłości biologicznej i kulturalnej społeczeństwa, a także do zaspokajania potrzeb emocjonalnych członków rodziny itp.<sup>13</sup> Kultura jest więc nie tylko jedną z podstawowych cech wyróżniających rodzinę i wpływających na jej relacje z otoczeniem, ale także jest jej podstawową funkcją. Kultura, a ściślej mówiąc przekaz kulturowy w rodzinie, wpływa na trwałość rodziny. Co więcej, przekaz kulturowy w rodzinie i z rodziny do otoczenia wpływa na trwałość społeczeństwa czy narodu.

Jak wspomniano, lata 80. ubiegłego wieku to okres gwałtownego rozwoju, przyspieszenia badań nad kulturą organizacyjną. L. J. Krzyżanowski stwierdził, że w tym okresie pojawił się w naukach o zarządzaniu nurt, który określił mianem socjokulturowego. Badania podejmowane w tym nurcie nie dotyczą tylko samych kultur organizacyjnych, ale także społecznej odpowiedzialności i etyki biznesu, zarządzania międzykulturowego i zarządzania kulturą różnorodnością. Krzyżanowski wymienił wśród kreatorów tego nurtu: T. E. Deala i A. A. Kennedy'ego, P. J. Frosta, E. H. Scheina, G. Hofstede'a, N. J. Adlery, S. Ronena, K. Adamsa, F. Luthansa, R. H. Hodgettsa i R. K. Thompsona, W. M. Hoffmana; a na gruncie polskim: M. Pęcherskiego i J. Tudreja, C. Sikorskiego, M. Bratnickiego, R. Krysia i J. Stachowicza, J. Dietla i W. Gospodarskiego<sup>14</sup>.

Adaptacja rozważań naukowców związanych z organizacją i zarządzaniem, głównie psychologów i socjologów zarządzania, o kulturze organizacyjnej do teorii i praktyki nauk o rodzinie, wymaga przybliżenia, przynajmniej w ogólnych zarysach, ich teorii i/lub wyników badań. Ze względu na ograniczenia narzucone charakterem niniejszej pracy, uwaga będzie skoncentrowana na problemach badania poziomów kultury organizacyjnej wyodrębnionych przez E. H. Scheina i na wynikach badań G. Hofstede, które dotyczyły zależności pomiędzy kulturą

<sup>13</sup> J. Piotrowski, *Spoleczne problemy rodziny*, [w:] *Polityka spoleczna*, Warszawa 1979, s. 222–223.

<sup>14</sup> L. J. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej: paradygmaty, metafory, modele, filozofia, metodologia, dylematy, trendy*, Warszawa 1999, s. 198–199.



organizacyjną a kulturą narodową. Jak zauważył J. A. F. Stoner, kultura organizacyjna w ujęciu E. H. Scheina to

układ wspólnych, podstawowych założeń, które grupa przyswoiła sobie w trakcie rozwiązywania problemów dostosowania się do otoczenia i wewnętrznej integracji, dostatecznie dobrze funkcjonujący, by można go było uznać za zasadny, a zatem – którego należy nauczyć nowych członków jako proponowanego sposobu postrzegania, myślenia i odczuwania w odniesieniu do tych problemów<sup>15</sup>.

E. H. Schein ze względu na trwałość i widoczność kultury organizacyjnej, wyodrębnił jej trzy poziomy. Pierwszy stanowią artefakty, które Schein charakteryzuje jako struktury i procesy organizacyjne. Są one z jednej strony najbardziej widoczne, z drugiej – najmniej trwałe. Drugi poziom kultury organizacyjnej wyodrębniony przez E. H. Scheina to normy i wartości. W interpretacji A. Goliszek, ów drugi poziom tworzy aksjonormatywny ład, na który składają się charakterystyczne dla danej kultury konfiguracje wartości i wynikających z nich norm<sup>16</sup>. Na poziomie norm i wartości znajdują się strategia organizacji, jej cele i filozofia. Normy i wartości znajdujące się pośrodku poziomów wyodrębnionych przez Scheina należy uznać za względnie widoczne i względnie trwałe. Trzeci poziom to ukryte założenia. Na tym poziomie znajdują się przekonania, postrzeżenia, myśli i uczucia, które członkowie organizacji przyjmują w sposób nieświadomy i bezkrytyczny, a jednocześnie które mają kluczowy wpływ na przyjmowane przez nich wartości i wynikające z nich urzeczywistniane w działaniu normy zachowań. Są one z jednej strony najmniej widoczne, z drugiej – najbardziej trwałe.

Zasadnicze pytanie, jakie się rodzi po dokonanej powyżej charakterystyce poziomów kultury organizacyjnej wyodrębnionych przez E. H. Scheina, brzmi: „Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób można wykorzystać tę klasyfikację do badania kultury rodzin?”. Skoro wykazano w niniejszej pracy, że rodzinę można badać jako organizację, to odpowiedź na pierwszy człon pytania jest twierdząca. Pozostaje jednak problem wykorzystania zaprezentowanej hierarchii do badania kultury rodzin. Pomocna w wyjaśnieniu, jak to zrobić, jest przywołana powyżej praca A. Goliszek na temat kultur organizacyjnych gospodarstw rolnych. Autorka postuluje następujący schemat działania, który umożliwi ich poznanie. Należy przede wszystkim poznać elementy percepcyjne kultury, czyli jawne, uchwytny artefakty i przez nie dojść do poznawania elementów koncepcyjnych: norm i wartości, a następnie ukrytych założeń, tworzących podwaliny kultury organizacyjnej gospodarstwa<sup>17</sup>. Adekwatnie można postępować w przypadku dochodzenia do prawdy o kulturze rodzin. Wpierw rozpoznawać to, co najbardziej

<sup>15</sup> J. A. F. Stoner, *op. cit.* s. 189.

<sup>16</sup> A. Goliszek, *Kultura organizacyjna gospodarstw rolnych. Podstawy teoretyczne*, „Rocznik Naukowy Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2008, t. 10, z. 3, s. 157.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

widoczne, a jednocześnie najmniej trwałe – artefakty, a później normy i wartości, by wreszcie odsłonić najbardziej trwałe i ukryte przekonania, postrzeżenia, myśli i uczucia wspólne dla członków danej rodziny.

Przedstawiona powyżej charakterystyka poziomów kultury organizacyjnej należy do najbardziej znanych i uznanych, ale nie jest jedyną, którą można wykorzystać do badania kultury rodzinnej. Ciekawa i przydatna z tego punktu widzenia jest charakterystyka poziomów kultury organizacyjnej oparta na metaforze góry lodowej<sup>18</sup>. Według niej, można mówić o widocznych, jawnych aspektach kultury organizacyjnej, które stanowią wierzchołek lodowej góry: cele, technologia, struktura, zasoby, przyjęte zasady postępowania; a także o aspektach niejawnym, niewidocznym, ukrytym pod powierzchnią, stanowiących trzon góry lodowej: postrzeżenia, postawy, uczucia, wartości, oddziaływania nieformalne, czy normy grupowe.

Podsumowując badania kultur rodzinnych przy wykorzystaniu dorobku nauk o zarządzaniu, niezwykle cenne mogą okazać się spostrzeżenia będące wynikiem badań przeprowadzonych w latach 60. i 70. ubiegłego wieku przez G. Hofstede w kilkudziesięciu krajach świata wśród pracowników koncernu IBM. W książce *Zachowania ludzi w organizacji* C. Sikorski zauważył, że kultura organizacyjna definiowana jest przez Hofstede jako zbiorowe zaprogramowanie umysłowe ludzi żyjących w danym środowisku<sup>19</sup>. Umysł każdej jednostki programowany jest na trzech poziomach: indywidualnym, uniwersalnym i kolektywnym. Pierwszy poziom jest właściwy dla określonej jednostki, drugi dla ogółu ludzi, a trzeci dla określonej grupy społecznej. Wynikiem opisywanych badań było stwierdzenie, że tym co odróżnia jedne kultury organizacyjne od drugich, są charakterystyczne dla przedstawicieli danego narodu wzorce myślenia, odczuwania i zachowania. G. Hofstede porównywał kultury narodowe w czterech wymiarach: dystans władzy, kolektywizm a indywidualizm, kobiecość a męskość, unikanie niepewności.

Jak zauważył D. Gach,

dystans władzy obrazuje stosunek do zjawiska nierówności między ludźmi w danym społeczeństwie, wyraża oczekiwania i akceptację dla tej sytuacji, uzewnętrzniany przez mniej wpływowych członków instytucji lub organizacji, określa emocjonalną przestrzeń oddzielającą podwładnych od przełożonych<sup>20</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że w jednych krajach widoczne są wyraźne działania zmierzające do ograniczenia owego dystansu, podczas gdy w innych dystans ten jest w pełni akceptowany i utrwalany.

<sup>18</sup> J. A. F. Stoner, *op. cit.* s. 188–189.

<sup>19</sup> C. Sikorski, *Zachowania ludzi w organizacji*, Warszawa 2001, s. 233.

<sup>20</sup> D. Gach, *Relacje między kulturą a realizacją procesów zarządzania wiedzą w organizacjach (cz. I)*, „e-mentor. Czasopismo Internetowe Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie”, [www.e-mentor.edu.pl/artykul\\_v2.php?numer=21&id=461](http://www.e-mentor.edu.pl/artykul_v2.php?numer=21&id=461) (20.05.2009).

Drugim wymiarem jest kolektywizm a indywidualizm. D. Gach stwierdził, że w społeczeństwach kolektywnych dobro grupy jest przedkładane nad dobro jednostki, a w społeczeństwach indywidualistycznych dobro jednostki przedkładane nad dobro grupy<sup>21</sup>. Każda z tych sytuacji rodzi istotne konsekwencje dla trwałości relacji i preferowanych kultur organizacyjnych. W społeczeństwach kolektywnych ludzie zorganizowani są w silne i spójne zbiorowości, a w społeczeństwach indywidualistycznych relacje pomiędzy ludźmi są mniej nietrwałe.

Trzeci wymiar różnicujący kultury to, według G. Hofstede, kobiecość a męskość. Miarą kobiecości czy męskości danej kultury narodowej jest stopień sztywności ról płci oraz stosunek do jakości życia i ilości dóbr. Społeczeństwa męskie to takie, w którym występuje wyraźny podział ról społecznych według płci i, jak zauważa J. A. F. Stoner, nastawienie na pewność siebie, zdobywanie pieniędzy i dóbr materialnych; natomiast społeczeństwo kobiece to takie, w którym role społeczne obu płci wzajemnie się przenikają i dominuje w nim nastawienie na opiekowanie się innymi oraz na troskę o jakość życia<sup>22</sup>.

Czwartym wymiarem różnicującym kultury narodowe i implikującym różnice w kulturach organizacyjnych jest unikanie niepewności. G. Hofstede zauważył, że w różnych społeczeństwach istnieją różne nastawienia co do niepewności dotyczącej przyszłości. Jedne społeczeństwa nie unikają takiej niepewności, bo nie czują się zagrożone, podczas gdy drugie za wszelką cenę dążą do jego uniknięcia. Pierwsze z nich są spokojne o swoją przyszłość i tolerancyjne, natomiast drugie – przelężnione, mało tolerancyjne, szukające ochrony przed niepewnością jutra w regulacjach i instytucjach religijnych i prawnych. Jak słusznie zauważył J. A. F. Stoner, wykryte przez G. Hofstede różnice między poszczególnymi narodowościami czynią nierealistycznymi oczekiwania, że jakiś jeden sposób kierowania da się zastosować na całym świecie<sup>23</sup>, że metody sprawdzone w jednej kulturze społecznej, przyniosą takie same rezultaty przy zastosowaniu ich na gruncie odmiennej kultury.

E. McKenna i N. Beech stwierdzili z kolei, że

istnieją dowody na to, że Amerykanie wyznają wartości związane z indywidualizmem, Japończycy nie stronią od konformizmu i grupowej współpracy, zaś Arabowie mają tendencję do unikania konfliktów i przedkładania lojalności nad skuteczność<sup>24</sup>.

Analizując kultury rodzinne warto przyjrzeć się, jaki wpływ wywierają na nie dominujące w danym społeczeństwie nastawienia wobec dystansu władzy, kolektywizmu a indywidualizmu, kobiecości a męskości czy unikanie niepewności. Warto szukać odpowiedzi na pytanie, czy w krajach, w których dystans

---

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> J. A. F. Stoner, *op. cit.*, s. 161.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>24</sup> E. McKenna, N. Beech, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Warszawa 1997, s. 64–65.

władzy od społeczeństwa jest większy, zarysowuje się również większy dystans pomiędzy rodzicami a ich dziećmi, czy w społeczeństwach indywidualistycznych w większym stopniu niż w społeczeństwach kolektywnych uwidacznia się osłabienie więzi rodzinnych i jakie wartości są wspólne, a jakie różne dla rodzin funkcjonujących w obu typach społeczeństw, jaki wpływ na kulturę rodzinną ma preferowane w danym społeczeństwie (narodzie) nastawienie do ról społecznych, płci, wreszcie czy istnieją zasadnicze różnice pomiędzy kulturami rodzin w społeczeństwach mniej i bardziej obawiających się niepewności związanych z przyszłością. Rozszerzając stopień szczegółowości tych badań można analizować różnice w kulturach rodzinnych pomiędzy poszczególnymi geograficznymi, czy historycznymi regionami kraju.

Postulowana w niniejszej pracy adaptacja rozważań nauk o zarządzaniu o kulturze organizacyjnej do teorii i praktyki naukowych dociekań familiologii, pozwoli lepiej zrozumieć znaczenie kultury dla życia i w życiu rodziny i społeczeństwa oraz w relacjach rodzin z ich otoczeniem. Twórcze wykorzystanie dorobku naukowców zajmujących się kulturą organizacyjną do badania kultur rodzinnych z jednej strony uchroni familiologów przed „wyważaniem już otwartych drzwi”, czyli tworzeniem założeń i budowaniem teorii, które już istnieją, a z drugiej strony umożliwi bardziej dynamiczny rozwój badań nad kulturami rodzinnymi.

## Bibliografia

- F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.
- B. Fryzeł, *Kultura korporacyjna. Poglądy, teorie, zarządzanie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- D. Gach, *Relacje między kulturą a realizacją procesów zarządzania wiedzą w organizacjach (cz. 1)*, „e-mentor. Czasopismo Internetowe Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie”, [www.e-mentor.edu.pl/artukul\\_v2.php?numer=21&id=461](http://www.e-mentor.edu.pl/artukul_v2.php?numer=21&id=461) (20.05.2009).
- A. Goliszek, *Kultura organizacyjna gospodarstw rolnych. Podstawy teoretyczne*, „Rocznik Naukowy Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2008, t. 10, z. 3.
- R. W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, PWN, Warszawa 1997.
- Kierowanie*, red. J. A. F. Stoner, R. E. Freeman, D. R. Gilbert jr, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1999.
- L. J. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej: paradygmaty, metafory, modele, filozofia, metodologia, dylematy, trendy*, PWN, Warszawa 1999.
- E. McKenna, N. Beech, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Gebethner i Ska, Warszawa 1997.
- Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, [www.isnr.uksw.edu.pl/slownik/rodzina.htm#nauk](http://www.isnr.uksw.edu.pl/slownik/rodzina.htm#nauk) (15.05.2009).

- J. Piotrowski, *Spoleczne problemy rodziny*, [w:] *Polityka społeczna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1979.
- C. Sikorski, *Zachowania ludzi w organizacji*, PWN, Warszawa 2001.
- J. Szmyd, *Przestrzeń moralna rodziny współczesnej i relacji międzyludzkich – kryzys i nadzieja*, [w:] *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, red. G. Makiełło-Jarża, Kraków 2008.
- Ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. z 2004 r. Nr 64 poz. 593.
- T. Zalega, *Gospodarstwo domowe jako podmiot konsumpcji*, [w:] *Studia i materiały*, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

---

## RECENZJE

---



Artur Fabiś

**ZOFIA SZAROTA, *STARZENIE SIĘ I STAROŚĆ*  
W WYMIARZE INSTYTUCJONALNEGO WSPARCIA  
[WYDAWNICTWO UNIwersYTETU PEDAGOGICZNEGO, KRAKÓW 2010, 417 S.]**

Książka jest pracą habilitacyjną znanej w środowisku andragogów, a w szczególności gerontologów, badaczki procesów starzenia się oraz wybranych obszarów edukacji dorosłych. Trzyczęściowa struktura książki w przejrzysty sposób szereguje zawarte w niej treści. Całość publikacji otwiera wstęp uzasadniający podjęcie wybranej tematyki, ale jest w nim przede wszystkim miejsce na wyjaśnienie koncepcji i przebiegu badań, gdyż autorka zrezygnowała z wydzielenia rozdziału poświęconego metodologii badań. Celem poznawczym było zdiagnozowanie funkcji rzeczywistych pomocy społecznej świadczonej najstarszym obywatelom Krakowa.

Publikacja zawiera też abstrakt w języku angielskim i bogatą polskojęzyczną literaturę oraz netografię, po części także zagranicznych witryn internetowych, spis treści w języku polskim i angielskim oraz zestawienie tabel, wykresów i rycin.

Część pierwsza jest kompendium wiedzy na temat starzenia się w wielu aspektach. W pierwszym rozdziale autorka wyjaśnia pojęcie wieku i opisuje podstawowe zjawiska związane z procesem starzenia się człowieka z wybranych



perspektyw, takich jak zmiany demograficzne, przemiany ekonomiczne, pełnienie ról społecznych, przemiany biologiczne i psychologiczne, udział w świadczeniach socjalnych. W rozdziale drugim, oprócz kluczowych wskaźników demograficznych i ekonomicznych, przedstawiona została sytuacja człowieka starego w jego środowisku rodzinnym i lokalnym. Przeanalizowano miejsce człowieka starszego w polityce społecznej kraju, sygnalizując jednocześnie działalność międzynarodowych organizacji zrzeszonych wokół specyficznych problemów najstarszych grup społecznych. Zofia Szarota podejmuje także kwestie wykluczenia, dyskryminacji, marginalizacji osób starszych. Przybliży tematykę jakości życia w starości z jej wielorakimi uwarunkowaniami. Przywołane zostają klasyczne wzorce starzenia się zaproponowane przez B. Neugarten czy D. B. Bromleya, nie brak także odwołań do polskiej myśli gerontologicznej z równie trafnymi typologiami. Trzeci rozdział, zgodnie z zapowiedzią, choć osadzony głównie w teoriach socjologicznych i psychologicznych, porusza aspekty starzenia się stanowiące zainteresowanie nauk pedagogicznych. W rozdziale poświęconym profilaktyce gerontologicznej pojawiają się kwestie wychowania do starości, w starości i przez starość. Przedstawiona zostaje także specyfika różnorodnych aktywności ze szczególnym naciskiem na zaangażowanie się osób starych w szeroko rozumianą edukację. Nie może w związku z tym zabraknąć odwołań do takich instytucji, jak uniwersytet trzeciego wieku czy klub seniora.

Druga część książki poświęcona jest idei opieki i pomocy społecznej, egzemplifikowana krakowskimi doświadczeniami. Na uznanie zasługuje bardzo dokładny rys historyczny opieki i pomocy społecznej, który stanowi wprowadzenie do dalszych rozważań. Autorka analizuje współczesny stan opieki i wsparcia seniorów przez cele, strukturę, zadania pomocy społecznej wobec najstarszych obywateli. W tej syntezie nie mogło także zabraknąć przybliżenia profesji związanych z pracą na rzecz seniorów. Szczególnie dużo uwagi poświęcono opiekunom osób starszych, zarówno tym profesjonalnym, jak i rodzinnym.

Trzecia część stanowi przedstawienie wyników badań przeprowadzonych w Krakowie i ich wielowymiarową analizę. Badaczka łączy analizę ilościową z jakościową zebranych danych, aby poprzez oba podejścia dotrzeć do danych niezbędnych do całościowego przedstawienia systemu pomocy społecznej badanego obszaru. Dzięki temu obok statystycznych zestawień danych, praca bogata jest w szereg fragmentów narracji. Przedstawione wyniki stanowią kompleksowy wgląd w system usług wobec osób starszych. Jest to obszerny i wielowymiarowy materiał, odnoszący się do wielu aspektów życia senierek i seniorów na tle polityki społecznej i jej zadań względem najstarszych mieszkańców Krakowa. Bogactwo danych, które autorka zamieściła w publikacji stanowi źródło dalszej analizy, zaprezentowane badania mogą posłużyć także za inspirację do dalszej eksploracji podjętych obszarów badawczych, stanowić bazę do tworzenia kolejnych narzędzi badawczych.

Autorka założyła, że analiza badań własnych w odniesieniu do istniejących teorii i praktyki w pomocy społecznej na rzecz osób starszych, pozwoli wyznaczyć nowe kierunki rozwoju, a także zmodernizować i udoskonalić rozwiązania stosowane w polskim systemie pomocy społecznej. Główne proponowane zmiany, które należałoby przewidzieć w planowaniu polityki socjalnej, to wzrost nakładów na instytucje edukacyjne dla seniorów, infrastrukturę dostosowaną do potrzeb i możliwości osób starszych, opiekunów rodzinnych i domowych wraz z opieką środowiskową, ośrodki wsparcia dziennego, rodzinne domy pomocy i pomocy społecznej dla osób starszych.

Diagnoza autorki pozwala wyróżnić 10 kierunków ewolucji jakości świadczeń w ramach pomocy społecznej, a są to: profesjonalizacja kadr, pojawienie się nowych zawodów, przeniesienie akcentu ze świadczeń finansowych i materialnych na wieloaspektową pracę socjalną, kooperacja z podmiotami niepublicznymi i organizacjami pozarządowymi w zakresie zlecania im zadań, dążenie do jak najdłuższego podtrzymywania aktywności i samodzielności starzejącej się jednostki w naturalnym środowisku zamieszkania, dążenie do rozbudowy sieci placówek wsparcia dziennego i poprawę warunków lokalowych, dążenie do poprawy warunków oferowanych przez DPS-y przez realizację programów naprawczych, wsparcie rodzinnych domów pomocy, aktywizacja środowisk lokalnych do pracy na rzecz osób starych oraz aktywizacja mieszkańców placówek dziennego pobytu przez ofertę rekreacyjno-kulturalną. Zestawienie działań, których zastosowanie może przyczynić się do optymalizacji funkcjonowania seniorów w domach pomocy społecznej stanowi zwięźczenie przede wszystkim badań jakościowych. Dzięki temu można postulować:

- a) objęcie każdego z mieszkańców kompetentnym, indywidualnym i systematycznym wsparciem. Poznać jego biografię, nadzieje, obawy, stan zdrowia. Informacje te mogą stać się przydatne w udzielaniu skutecznej pomocy;
- b) zindywidualizowanie wymagań, stworzenie motywacji do aktywności, budzenie wiary we własne siły i możliwości. Animować do wielorakiej aktywności: edukacyjnej, społecznej, kulturalnej;
- c) zadbanie o strukturę organizacyjną i przestrzenną placówki, które zapewnią poczucie bezpieczeństwa i spokoju;
- d) zadbanie o architekturę pokoi mieszkalnych;
- e) nacisk na samodzielność i niezależność oraz ochronę sfery intymnej seniorów;
- f) wzmocnienie oferty terapii przyłóżkowej dla osób obłożnie chorych;
- g) zadbanie o osoby z problemami alkoholowymi i nadużywające substancje psychoaktywne.

W publikacji Zofii Szaroty odnaleźć można klasyczne treści, które stanowią podstawę podręcznikową dla studentów wielu kierunków i specjalności, pra-

gnących zdobyć podstawową i aktualną wiedzę z zakresu gerontologii społecznej. Jednocześnie książka jest nowym, pełnym ujęciem polityki społecznej wobec osób starszych, skonfrontowanym z rzeczywistością krakowskiego środowiska. Lektura autorstwa Zofii Szaroty nie tylko systematyzuje i aktualizuje treści związane z polityką społeczną na rzecz osób starszych, pogłębia także refleksję nad specyfiką wsparcia i opieki ukierunkowanych na osoby starsze.

Aleksandra Litawa

**AKTYWIZACJA, ROZWÓJ, INTEGRACJA  
- KU NIEZALEŻNEJ STAROŚCI, RED. ZOFIA SZAROTA  
[KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO EDUKACYJNE - OFICyna WY-  
DAWNICZA AFM, KRAKÓW 2011, 151 S.]**

„Dzisiejsi seniorzy [...] mogą swobodnie angażować się w nowe obszary aktywności, zwłaszcza społecznej oraz kulturalnej i intelektualnej. Uczestnictwo społeczne jest panaceum na odczuwanie samotności, nieprzydatności i poczucie zależności” (*Wstęp*, s. 7) – powyższy cytat uzasadnia konieczność podejmowania problematyki gerontologii społecznej na szerszą niż dotychczas skalę. Seria „Biblioteka Gerontologii Społecznej” wychodzi naprzeciw temu zapotrzebowaniu. *Aktywizacja, rozwój, integracja – ku niezależnej starości*, pod redakcją Zofii Szaroty, to drugi tom serii. Lektura tej publikacji pozwala spojrzeć na problem aktywnej starości z różnych perspektyw.

Na publikację składa się 9 interesujących artykułów osób na co dzień związanych z problematyką starości, zarówno teoretyków, jak i praktyków. Teksty (oparte na badaniach własnych autorów, co niewątpliwie podnosi wartość publikacji) dotyczą różnych kwestii, m.in. możliwości twórczego zagospodarowania czasu wolnego seniorów (Z. Szarota), form posługi Kościoła wobec osób starszych (D. Chechelski), wpływu Radia Maryja na osobowość słuchaczy oraz charakter i hierarchię wyznawanych przez nich wartości (K. Kielbasa), procedur przygotowania kadr w tzw. zawodach pomocowych (J. Kucharska, E. Zdebska),

roli zainteresowań i pasji w życiu człowieka starszego (A. Cudak), aktywizującej działalności klubów seniora (A. Chabior), pozazdrowotnych korzyści wynoszonych z pobytu w sanatorium (M. Porąbaniec), kapitału ludzkiego drzemiącego w przedstawicielach tej grupy wiekowej (Ł. Tomczyk), czy wreszcie innowacyjnych rozwiązań w zakresie edukacji seniorów w innych krajach (K. Foszczyńska). Udało się je jednak sprowadzić do wspólnego mianownika – niezależnej, aktywnej, rozwojowej starości.

Ludzie w podeszłym wieku to nie tylko „biorcy” i adresaci różnego rodzaju form wsparcia. Należy pamiętać, że osoba starsza również „może mieć pewne zasoby do zaoferowania” (Chechelski, s. 19). Współczesny senior może być dla społeczeństwa wartością, szczególnie jeśli chodzi o zasoby niematerialne (Tomczyk, s. 123–140). Wcześniej jednak musi sam pewne wartości w sobie odkryć. Pomóc w tym może pasja, na przykład zamięłowanie do gór. Piesza turystyka górska seniorów nie tylko pozytywnie wpływa na kondycję psychofizyczną seniorów, ale także sprawia, że świat przez nich postrzegany jest lepszy i piękniejszy (Cudak, s. 85–106).

Dużą rolę w kreowaniu aktywnej starości odgrywają inicjatywy realizowane na szczeblu gminnym, przy współpracy i zaangażowaniu różnych środowisk. Aktywność społeczna, kulturalna i edukacyjna seniora to jeden z warunków tzw. dobrej starości (Szarota, s. 37–54).

Seniorzy stają się coraz większą i bardziej znaczącą grupą społeczną. W interesie pozostałej części populacji jest odpowiednio wcześniej zadbać o to, by wiek podeszły był naturalną kontynuacją wcześniejszych etapów życia człowieka, a nie ich końcem.

W kontekście podejmowanych zagadnień zastrzeżenie budzi jednak okładka książki. Zdjęcie samotnego, wielkiego, ciemnego i ogólnie nieprzyjaznego drzewa zupełnie nie pasuje do przesłania, które niesie publikacja. Nie kojarzy się ani z aktywizacją, ani z rozwojem, ani tym bardziej z integracją.

Omawiana publikacja jest cennym źródłem wiedzy na temat różnych odsłon starości. Z pewnością zainteresuje osoby związane z gerontologią (praktycznie lub naukowo) oraz każdego, komu refleksja nad istotą życia nie jest obca.

Łukasz Tomczyk

**ARTUR FABIŚ, MARCIN MUSZYŃSKI,  
SPOŁECZNE WYMIARY STARZENIA SIĘ  
[WYDAWNICTWO WYŻSZEJ SZKOŁY ADMINISTRACJI,  
BIELSKO-BIAŁA 2011, 250 S.]**

„Biblioteka Gerontologii Społecznej” jest nowym cyklem wydawniczym, zapoczątkowanym w środowisku polskich andragogów i gerontologów społecznych, zrzeszonych przy Stowarzyszeniu Gerontologów Społecznych oraz Akademickim Towarzystwie Andragogicznym. Stworzenie nowej serii publikacji niewątpliwie związane jest z kilkoma ważnymi czynnikami, takimi jak poszukiwanie odpowiedzi na pojawiające się problemy związane ze zmianami demograficznymi oraz psychospołecznym funkcjonowaniem osób starszych. W ramach serii ukazały się do tej pory cztery tomy, redagowane m.in. przez Artura Fabisia, Zofię Szarotę i Marcina Muszyńskiego. Kolejne części przygotowywane są przez Elżbietę Dubas, Arkadiusza Wąsińskiego, Annę Zawadę oraz Łukasza Tomczyka. Więcej informacji na temat planowanych tomów oraz całej serii można znaleźć na stronie internetowej: [www.gerontolodzy.pl](http://www.gerontolodzy.pl).

Niniejszy tom jest pokłosiem konferencji zorganizowanej w 2010 r. w Zakopanem pod hasłem „Starość w przestrzeni badawczej andragogiki”. Opracowanie zawiera siedemnaście tekstów pogrupowanych według kluczy: ludzie starsi w przekazie międzypokoleniowym, kreowanie własnej starości, jakość życia w starości, perspektywa teoretyczno-metodologiczna. Pierwszą część

otwiera tekst Józefa Półturzyckiego, prezentujący znaczący dorobek polskich prekursorów andragogiki: Wandy Szuman, Elżbiety Zawackiej, Ireny Drozdowicz-Jurgielewicz, Zofii Mierzwińskiej. J. Półturzycki wprowadza czytelnika w biografie wymienionych osób, lokując ich sylwetki w ówczesnej sytuacji społecznej. Artykuł Agnieszki Stefaniak-Hrycko jest próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób obecnie żyjący seniorzy mogą generować międzypokoleniowy transfer wiedzy. Autorka podkreśla wagę transferów międzypokoleniowych jako istotny element w uczeniu się, nie tylko seniorów, ale również wnuków. Natomiast ks. Ireneusz Celary zwrócił uwagę na wspólną płaszczyznę aktywności seniorów i społeczno-religijnego aspektu wychowania dorastających wnuków. Kolejny rozdział otwiera opracowanie Marioli Świdorskiej i Małgorzaty Góralczyk-Modzelewskiej, w którym zaprezentowano styl życia słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku na przykładzie badań prowadzonych w Łodzi. Autorki skupiły się głównie na diagnozie parametrów świadczących o zdrowiu, które rzutują bezpośrednio na jakość życia. Dorota Gierszewski podjęła z kolei temat aktywności obywatelskiej seniorów w wybranych krajach europejskich zaznaczając, że jej występowanie świadczy o aktywnym stylu życia, pozbawionym marginalizacji społecznej w wymiarze indywidualnym i grupowym. Fenomenem ostatnich czasów jest coraz większa liczba seniorów oddających się aktywności fizycznej przy wykorzystaniu metody nordic walking, ową czynność dogłębnie scharakteryzowały Aleksandra Litawa oraz Małgorzata Szarota. Wojciech Świtalski ukazał rozgrywkę brydża sportowego w Łodzi w kontekście andragogiki czasu wolnego. Kapitał społeczny, w tym także kapitał ludzki, stanowi obecnie jedno z wielu znaczących zagadnień analizowanych przez polskich i zagranicznych humanistów, w nurcie tym Andrzej Klimczuk przedstawił nierówności społeczne na przykładzie Domu Pomocy Społecznej i Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Białymstoku. Tekst Anny Zawady, dotyczący estetyki starzenia się w czasach współczesnych, otwiera trzecią część publikacji, zaś wśród wielu głównych przesłań tego opracowania dominuje myśl, że młodość, witalność i atrakcyjność społeczna jako dominujące wartości, obniżają hierarchię ludzi starszych w społeczeństwie. Specyfikę komunikację wraz z jej mocnymi i słabymi aspektami w podeszłym wieku opisały Maria Kielar-Turska i Anna Świątek. Dojrzałość duchową, a także religijną oraz istotę powiązań między tymi dwoma procesami ukazała natomiast Sonia Kędziora, zaś pozytywne, bliskie relacje międzypokoleniowe w okresie starości skrupulatnie omówiła Anna Gutowska. Z kolei postrzeganie procesu starości w kulturze zdominowanej przez młodość opisała Renata Konieczna-Woźniak. Obniżenie jakości życia wraz ze skrajnym przypadkiem odreagowania na ten proces w postaci samobójstwa zaprezentowała Joanna K. Warzyński. Ostatnią część tomu rozpoczyna tekst Wioletty Bojar, Agnieszki Rossy i Andrzeja Szymańskiego, w którym przybliżono sposób uzyskiwania statystycznych zależności pomiędzy wartościami występującymi a oczekiwanymi. Złożone zagadnienie matematyczne zostało egzemplifikowane w oparciu o wywiady przeprowadzone

w MOPS Legnica. Następny tekst, Artura Fabisia, odnosi się do teorii związanej z lękiem przed śmiercią oraz strategią radzenia sobie z Tanatosem. Ostatni tekst – Marcina Muszyńskiego – wiąże wszystkie poruszone wcześniej wątki na poziomie metateoretycznym. Autor przedstawia w czytelny sposób drogę do integralności powstawania teorii w zakresie gerontologii społecznej.

W każdym tomie z serii BGS czytelnik interesujący się tematyką starzenia się i starości, jest w stanie niezależnie od osobistych zainteresowań naukowych odnaleźć teksty inspirujące do dalszych poszukiwań, objaśniające w sposób przejrzysty otaczającą rzeczywistość, a przede wszystkim podkreślające wyjątkowość życia w „złotym wieku”.





Ewelina Zdebska

**STAROŚĆ ZALEŻNA - OPIEKA I POMOC SPOŁECZNA.  
PERSPEKTYWA GERONTOLOGII SPOŁECZNEJ,  
RED. ZOFIA SZAROTA  
[KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO EDUKACYJNE - OFICYNA  
WYDAWNICZA AFM, KRAKÓW 2011, 157 S.]**

Wśród pozycji dotyczących gerontologii społecznej 3. tom serii wydawniczej „Biblioteka Gerontologii Społecznej” pod redakcją Zofii Szaroty, zatytułowany *Starość zależna – opieka i pomoc społeczna. Perspektywa gerontologii społecznej*, zajmuje miejsce szczególne. W książce poruszono trudny temat starości, która jest procesem wpisanym nieuchronnie w życie człowieka, jednak problem zaakceptowania siebie w tej roli stał się elementem dyskusji nad perspektywą starości. Autorzy artykułów (teoretycy i praktycy) charakteryzują poszczególne etapy starości, łącząc wiedzę teoretyczną z obserwacjami zawodowymi.

Wieloaspektowy charakter książki jest uzupełnieniem dotychczasowych pozycji z zakresu gerontologii społecznej, cennym źródłem wiedzy dla osób pracujących z człowiekiem starszym oraz dla studentów przygotowujących się do pracy w jednostkach pomocy społecznej. Publikacja zawiera podpowiedzi, jak pracować i wspierać człowieka starszego, a także artykuły charakteryzujące takie instytucje, jak Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej czy wciąż mało popularny rodzinny dom pomocy. Na uwagę zasługuje również opracowanie poświęcone aktywizacji fizycznej osób starszych, w którym autorki ukazują ten rodzaj wspar-

cia jako jeden z głównych wskaźników jakości życia seniorów. Nie brakuje też informacji o usługach opiekuńczych, opiece domowej i istotnej z punktu widzenia bezpieczeństwa ekonomicznego seniorów analizie świadczeń z pomocy społecznej na rzecz tej grupy oraz ich wykorzystania i przeznaczenia. Publikacja ukazuje czytelnikowi także aspekty pracy w domu pomocy społecznej dla osób starszych i przewlekle somatycznie chorych, analizując ich potrzeby, proces komunikacji oraz istotę posługi duszpasterskiej. Autorzy poruszyli również trudny, ale obecny w opiece nad osobami starszymi temat śmierci, kładąc nacisk na wsparcie psychiczne i duchowe oraz obecność specjalistów (psychologów, terapeutów, duchownych), a także osób najbliższych i wolontariuszy w jesieni życia człowieka.

Autorzy artykułów to pracownicy naukowcy, praktycy – pracownicy domów pomocy społecznej, psychologowie, którzy dzięki swoim wnikliwym badaniom i obserwacjom, zdobyli cenne doświadczenie. Starają się odpowiedzieć na pytanie o perspektywę gerontologii społecznej. Pozycja ukazuje, jak istotne są nieustanne badania i dyskusja nad starością, gdyż wciąż jest wiele do zrobienia w dziedzinie wsparcia człowieka w wieku senioralnym. Znaleźć tu można wiele podpowiedzi, uwag, opinii i przykładów, które w znaczący sposób rozszerzą wiedzę i umiejętności czytelnika. Książka może stanowić pewnego rodzaju panoramę aspektów, które ściśle wiążą się z człowiekiem starszym, zarówno w wymiarze opieki instytucjonalnej, jak i wsparcia w społeczności lokalnej. Czytelnik będzie mógł skonfrontować problemy ludzi starszych w Polsce pamiętając, że zapewnienie im odpowiednich warunków materialnych i opieki to jeden biegun pomocy i wsparcia, natomiast drugi to istotna odpowiedź na potrzeby wyższego rzędu. Całość opracowania jest wartościowa merytorycznie i metodycznie. Jest to propozycja niewątpliwie zasługująca na uwagę.